ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 58 R WTOREK, 13 MARCA 1979 R. DZIŚ STRON 8 CENA 1 ZŁ

Edward Gierek spotkał się z Leonidem Breżniewem w Moskwie

(P) Edward Gierek i Leonid Breżniew Fot. CAF — Interphoto

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego 12 bm., przybył do Moskwy z przyjacielską wizytą I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Edward Gierek.

Na lotnisku Szeremietiewo, udekorowanym flagami państwowymi PRL i ZSRR, Edwarda Gierka powitali: sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Leonid Breżniew; sekretarz KC KPZR — Konstantin Rusakow; członek KC KPZR — Boris Bugajew, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR — Anatolij Błatow i inne oficjalne osobistości. Wśród witających znajdował się ambasador PRL w ZSRR — Kazimierz Olszewski

Pożegnanie w Warszawie

Na lotnisku Okęcie w Warszawie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka żegnali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Obecny był ambasador ZSRR — Boris Aristow.

(PAP)

„Wiosna-79"

Towary dla nas

(P) 12 bm. rozpoczęły się w Poznaniu krajowe giełdy towarowe „Wiosna 79", handlowcy kontraktować będą wyroby rynkowe przemysłu kluczowego, spółdzielczości i rzemiosła na drugie półrocze br. oraz na sezon jesienno-zimowy.

Zakres oferty rynkowej obecnych giełd obejmuje głównie artykuły sezonowe. Dominują wyroby przemysłu odzieżowego, dziewiarskiego, skórzanego, chemii gospodarczej, kosmetyki, drobne artykuły gospodarstwa domowego i z grupy „1001 drobiazgów", sprzęt sportowy i turystyczny, akcesoria motoryzacyjne, zabawki i pamiątki.

Wartość oferty ok. 70 mld zł jest zbieżna z potrzebami rynku. Nie oznacza to jednak, że we wszystkich grupach towarów popyt zostanie w pełni zaspokojony.

Na obecnych giełdach obowiązuje generalna zasada, że towary eksponowane w stoiskach muszą być identyczne z tymi, które po podpisaniu umowy trafią do sklepów.

W związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka zorganizowano w specjalnym pawilonie ekspozycję wyrobów dla dzieci, obecnie wytwarzanych lub przewidzianych do produkcji. (PAP)

Światowa opinia publiczna potępia agresorów

Wojska chińskie nadal w Wietnamie

Najeźdźcy budują obiekty militarne na terenach okupowanych

HANOI (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa VNA, w ostatnich dniach wojska chińskie nadal prowadziły działania w wielu rejonach Wietnamu. Chińczycy koncentrowali swe wojska i umacniali pozycje w pobliżu miejscowości Dang Dang oraz Ti Mc.

Wojska chińskie usiłowały w kilku punktach atakować pozycje wietnamskie, lecz natrafiły silny opór ze strony oddziałów wietnamskich oraz milicji ludowej. W rejonie Lang Son agresorzy przenieśli słupy graniczne w głąb terytorium SRW.

W wielu okupowanych rejonach wojska chińskie budują obiekty o przeznaczeniu militarnym, co może wskazywać, że nie zamierzają wycofywać się z niektórych obszarów nadgranicznych Wietnamu. (P)

Miejscowość Pho Lu zamieszkana głównie przez przedstawicieli mniejszości narodowych — pisze korespondent VNA z prowincji Hoang Lien Son — była przed agresją chińską jednym z najbardziej kipiących życiem miasteczek w północnej części tej prowincji. W kilka dni po zajęciu tej miejscowości przez wojska chińskie z całej zabudowy pozostały jedynie ruiny i zgliszcza. Nie pozostał ani jeden cały budynek.

Miejscowe władze obliczają, że w Hoang Lien Son uległo zniszczeniu co najmniej 300 domów mieszkalnych, a poza tym — budynki administracyjne, szkoły, dworzec kolejowy, siedziby instytucji kulturalnych i socjalnych. Na odcinku linii kolejowej Pho Lu — Lao Cai wojska agresora zniszczyły całe torowisko. Budynek miejskiej poczty został wysadzony w powietrze, podobnie jak domy mieszkalne stojące do niedawna wzdłuż drogi prowadzącej do Cam Duong oraz pobliski most kolejowy. Używając min przeciwpancernych, agresorzy zniszczyli nawet wszystkie samochody w miejscowych zakładach naprawczych.

Korespondent VNA pisze, że wojska chińskie rozgrabiły cały majątek ruchomy, a meble spaliły na wielkich stosach. Przed odwrotem z Pho Lu żołnierze chińscy zastrzelili wszystkie zwierzęta hodowlane. (P)

Wywiad premiera Pham Van Donga

TOKIO (PAP). Premier SRW, Pham Van Dong udzielił wywiadu organowi KP Japonii, dziennikowi „Akahata". Stwierdził on, że wobec zdecydowanej walki narodu i sił zbrojnych SRW oraz energicznych protestów wszystkich miłujących pokój narodów, pekińskie koła rządzące były zmuszone złożyć oświadczenie o wycofaniu swoich wojsk z Wietnamu.

Naród wietnamski i inne narody świata uważnie obserwują czy Chińczycy wycofają całkowicie swoje wojska z terytorium Wietnamu, czy też nie. Równocześnie należy zachować czujność wobec gróźb Pekinu świadczących, że przywódcy pekińscy mogą rozpętać nowe awantury wojenne.

Premier Pham Van Dong stwierdził, że Wietnam zgodzi się na rozmowy na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych tylko wówczas, jeśli Chiny wycofają swoje wojska za linię historycznie ukształtowanej granicy, w sprawie której osiągnięto porozumienie w latach 1957—1958.

Pekin — kontynuował Pham Van Dong — usiłuje prowadzić wielkomocarstwową politykę hegemonistyczną w całej Azji Południowo-Wschodniej. Do tych właśnie celów wykorzystywał on reżim Pol Pota — Ienga Sary'ego w Kambodży, by prowokować wojnę przeciwko Wietnamowi. Knowania hegemonistów pekińskich poniosły klęskę. Naród kambodżański obalił reakcyjną klikę. Pomoc Wietnamu miała w tym wypadku postać kontr-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

List papieża do przewodniczącego Rady Państwa

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński otrzymał list papieża Jana Pawła II. W liście tym papież przekazuje podziękowanie dla władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za pozytywne ustosunkowanie się do sprawy jego przyjazdu do Polski i podkreśla doniosłej wagi treści, którym ta wizyta ma służyć.

Treść listu brzmi następująco:

„Przekazując niniejszym serdeczne podziękowanie za list z dnia 2 marca br. pragnę równocześnie dać wyraz mojej radości, że dane mi będzie w dniach od 2 do 10 czerwca przybyć do Polski, mojej Ojczyzny. Wyrażam radość, iż będzie mi dane pełnić w tym czasie doniosłą posługę wynikającą z mojego urzędu pasterskiego w Kościele.

Na ręce Pana Przewodniczącego składam podziękowanie dla władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za pozytywne ustosunkowanie się do sprawy mojego przyjazdu, jak o tym świadczy Jego tak bardzo uprzejmy list.

Motywy pokoju, współżycia i współpracy pomiędzy narodami i ustrojami są mi szczególnie bliskie: uważam je za istotne dla posłannictwa Kościoła Chrystusowego a w poszanowaniu dla człowieka, o którym Pan Przewodniczący łaskawie wspomniał w swym liście, widzę klucz do realizacji tych wielkich zadań, które stoją przed całą ludzkością.

Polska, która po doświadczeniach straszliwej drugiej wojny światowej, szczególnie potrzebuje owego pokoju przykłada wielką wagę do tych ogólnoludzkich zadań.

Pragnę, ażeby moje odwiedziny w Ojczyźnie stały się również tego wyrazem. Pragnę, aby odwiedziny te przyczyniły się do umocnienia jedności wewnętrznej moich umiłowanych rodaków, a także do ugruntowania świadomości tego miejsca, jakie naród polski zajmuje w wielkiej rodzinie narodów świata współczesnego.

Ufam na koniec, że odwiedziny te przysłużą się dalszemu rozwojowi stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem, co dla Polski nie przestaje być sprawą wielkiej doniosłości.

Dziękując raz jeszcze za cenne pismo Pana Przewodniczącego i licząc również na możliwość spotkania się z Nim w czasie pobytu w Polsce, pozostaję z wyrazami głębokiego szacunku". (PAP)

Po wyborze prezydenta Wenezueli

Gratulacje z Polski

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do Luisa Herrery Campinsa w związku z objęciem przez niego urzędu prezydenta Republiki Wenezueli. (PAP)

(Czytaj informację na str. 4).

Pakistan i Iran wycofują się z CENTO

DELHI, TEHERAN (PAP). Rzecznik pakistańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakomunikował w poniedziałek w Islamabadzie, że Pakistan postanowił wycofać się z bloku wojskowego CENTO (Organizacja Paktu Centralnego).

W poniedziałek wieczorem w Teheranie podano oficjalnie do wiadomości, że Iran występuje z bloku CENTO. Oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych Iranu nastąpiło natychmiast po ogłoszeniu w Islamabadzie identycznej decyzji Pakistanu.

Blok CENTO powstał w 1955 r. w skład jego ostatnio wchodziły Turcja, W. Brytania, Iran i Pakistan. (P)

Prezydent Carter przedłuża pobyt w Izraelu

LONDYN, PARYŻ (PAP). Rząd izraelski poinformował, że prezydent Carter postanowił opóźnić swój wyjazd z Izraela przewidziany na poniedziałek i pozostać w Jerozolimie do wtorku.

Informacja o przedłużeniu pobytu Cartera w Izraelu została podana w kilka godzin po uprzednich doniesieniach, że prezydent Carter i premier Begin postanowili nieoczekiwanie odbyć w poniedziałek dodatkowe rozmowy, oby podjąć jeszcze jedną próbę ratowania bliskowschodniej misji Cartera przed załamaniem się.

Zdaniem korespondentów agencji prasowych, niespodziewane przedłużenie pobytu Cartera w Izraelu jest wyraźnym świadectwem, iż dotychczasowe rozmowy amerykańskiego prezydenta zarówno w Egipcie, jak i Izraelu nie przyniosły istotnych postępów w przełamaniu impasu w negocjacjach nad zawarciem separatystycznego układu między Kairem a Tel Awiwem.

Przedłużenie rozmów Cartera jest też, zdaniem obserwatorów, gorączkowa próba osiągnięcia

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Trudna sytuacja na Warcie

Niższa woda na Odrze

Informacja własna

(P) Dodatnie temperatury i padające deszcze w ciągu ubiegłej doby przyczyniły się do intensywniejszego spływu wód w rzekach. W poniedziałek najgroźniej było na Warcie. Zanotowano tam gwałtowny przybór wody, której poziom przekroczył średnio o 1 m stan alarmowy.

— To jeszcze nie katastrofa, ale sytuacja jest trudna — powiedziano nam w Wojewódzkim Komitecie Przeciwpowodziowym w Koninie. — Najwyższy przybór wystąpił właśnie między Koninem a Uniejowem. Woda zrobiła 40-metrową wyrwę w lewobrzeżnym wale. Zalanych zostało wiele ha gruntów rolnych. Natychmiast też przystąpiono do ewakuacji czterech najbardziej zagrożonych wsi. Do godz. 14 mieszkańcy Janowa zostali wraz z dobytkiem przeniesieni w bezpieczne miejsce. Trzy wsie (ok. 600 osób) czekają na pomoc wojska. Już skierowano tu żołnierzy, łodzie ratunkowe oraz amfibie. Przystąpiono równocześnie do łatania przerwanego wału. Nie będzie to jednak proste ze względu na wartki prąd wody. Akcja ratunkowa trwa.

Przybór wody na Warcie spowodował również ruchy pokrywy lodowej, które przyczyniają się do powstawania zatorów. Tak było w miejscowości Leśnik, gdzie utworzył się zator lodowy długości 600 m, wywołujący dodatkowy wzrost poziomu wody w rzece. Saperzy przystąpili do jego usuwania. Drobne przecieki wałów likwiduje się natychmiast workami z piaskiem.

Równie niebezpieczny jest dopływ Warty: rzeka Ner. W poniedziałek poziom wody przekroczył tam o 60 cm stan alarmowy.

Odra powoli wydaje sie stabilizować. Co prawda nadal w jej górnym biegu woda utrzymuje się powyżej stanów alarmowych, ale za to nie notuje się już dalszych przyrostów. Fala kulminacyjna minęła Wrocław. Odwołano alarmy powodziowe dla Pszczyny, Rybnika i Gliwic. Utrzymano natomiast

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Marcowa aura

Dziś zaćmienie Księżyca

Informacja własna

(P) Zima ani myśli rezygnować. Niemal w całym kraju wystąpiły w poniedziałek opady śniegu i deszczu ze śniegiem. Nad ranem termometry wskazywały: od minus 7 st. w woj. wschodnich, do plus 3 st. na zachodzie kraju. Nowe opady śniegu uniemożliwiają drogowcom prowadzenie sprawnej akcji odśnieżnej na drogach lokalnych. Sprzęt odśnieżny kierowany jest bowiem na główne szlaki komunikacyjne. Nadal nie przejezdnych jest 110 odcinków dróg III kolejności, o długości ponad 500 km.

We wtorek nastąpi częściowe zaćmienie Księżyca. Zjawisko to można będzie w Polsce oglądać — jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne — w godzinach wieczornych. Początek zaćmienia Księżyca w Polsce o godz. 20.30. Punkt kulminacyjny nastąpi o godz. 22.09 i trwać będzie do godz. 23.48.

Synoptycy z Biura Prognoz Długoterminowych opracowali prognozę pogody dla obszaru Polski do 10 kwietnia. Okres ten będzie chłodniejszy niż zwykle. Miesięczna suma opadów utrzyma się w normie.

Przewiduje się w ciągu tego okresu 14 dni z temperaturą maksymalną powyżej plus 5 st. Opady wystąpią w ciągu 16 dni. Pokrywa śnieżna utrzyma się przez 13 dni. (lat.)

Narada aktywu ideologicznego w Przysusze

Informacja własna

(R) W Przysusze odbyła się 12 bm. narada z udziałem aktywu miasta i gminy, podczas której dokonano oceny pracy ideowo-wychowawczej w tym środowisku. W naradzie uczestniczyła sekretarz KW PZPR Krystyna Firmanty oraz kierownictwo Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej i Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego.

Szeroko omówiono m.in. działalność placówek oświatowo-wychowawczych i kulturalnych oraz wytyczono kierunki pracy zmierzające do szerszego zaktywizowania przysuskiego środowiska do realizacji programów rozwojowych miasta i gminy, kultywowania tradycji związanych z wielkim synem tej ziemi Oskarem Kolbergiem, społeczną opieką nad zabytkami i kulturą ludową. (n)

Statek towarowy „Progress-5" wystrzelono w Związku Radzieckim

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 12 marca

(P) W poniedziałek o godz. 8.47 czasu moskiewskiego w kierunku zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-32", na którym od dwóch tygodni przebywają Władimir Lachow i Walery Riumin — wystartował kolejny radziecki statek transportowy typu „Progress".

Na pokładzie „kosmicznej ciężarówki" znajdują się odpowiednie zapasy paliwa, wody i żywności dla załogi oraz aparatura i części zamienne, niezbędne dla dalszego funkcjonowania naukowo-badawczej stacji orbitalnej „Salut-6", która już od 1,5 roku pełni swą służbę w przestworzach.

Start „kosmicznej ciężarówki" oceniać należy przede wszystkim jako konkretne potwierdzenie doskonałego stanu technicznego urządzeń i systemów pokładowych stacji orbitalnej, skontrolowanych szczegółowo w ciągu ostatnich dni przez Lachowa i Riumina, dzięki czemu uzyskano pewność, iż „Salut-6" po wyniesieniu go na nieco wyższą orbitę przez silniki „Sojuza-32" zdolny jest do współpracy z kolejnymi statkami załogowymi.

Tym samym potwierdziły się więc wcześniejsze zapowiedzi radzieckich konstruktorów, iż ten typ stacji po zapewnieniu jej uzupełniających dostaw paliwa z Ziemi, aparatury i części zamiennych oraz środków żywnościowych dla zmieniających się załóg — może spełniać swą kosmiczną misję przez bardzo długi czas. Jeszcze podczas lotu Mirosława Hermaszewskiego w lipcu ub. roku mówił o tym dziennikarzom wybitny konstruktor radzieckich stacji orbitalnych, lotnik-kosmonauta ZSRR, prof. K. Fieoktistow.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Depesza Piotra Jaroszewicza do premiera Algierii

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do prezesa Rady Ministrów Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Mohameda Benahmeda Abdelghani z okazji powołania go na to stanowisko. (PAP)

Polacy na trybunach olimpijskich

— Do otwarcia XXII Igrzysk Olimpijskich w Moskwie pozostało niespełna pięćset dni. Czy wiadomo już ilu miłośników sportu z naszego kraju będzie miało okazję przyjechać do radzieckiej stolicy obserwować igrzyska, jaki będzie program ich pobytu, gdzie zostaną zakwaterowani itd.

Rozmowa ŻYCIA ze Stanisławem Nowosielskim attache olimpijskim PKOl w Moskwie

— Sprawy te są uzgadniane między WAO „Inturistem" — generalnym agentem Komitetu Organizacyjnego Olimpiady-80, a Polskim Biurem Podróży „Orbis" spełniającym rolę generalnego agenta olimpijskiego ze strony Polski. Mogę więc powiedzieć, że w sumie w okresie XXII Igrzysk Olimpijskich w Moskwie spodziewany jest przyjazd 23 tysięcy turystów z naszego kraju. Będziemy stanowili jedną z najliczniejszych grup zagranicznych na Igrzyskach.

Program pobytu w ZSRR poszczególnych grup będzie 14—16 dniowy, z tym, że sam okres pobytu w Moskwie i bezpośredniego obserwowania igrzysk będzie jednak krótszy od 5 do 9 dni, z wyjątkiem bardzo nielicznego grona naszych turystów, którzy pozostaną tu przez cały czas. Większość nie ograniczy się tylko do pobytu w stolicy Olimpiady, lecz odwiedzi także wiele miast i republik radzieckich.

Ponadto około 300 naszych miłośników żeglarstwa będzie miało okazję obserwować regaty olimpijskie w Tallinie. Czynimy starania, by tamtejsza przystań jachtowa mogła dodatkowo przyjąć 50 naszych jachtów z załogami nie uczestniczącymi w regatach.

Wszyscy polscy turyści przyjeżdżający na Igrzyska będą gośćmi „Inturistu", młodzieżowego biura „Sputnik" oraz Centralnej Rady Turystyki i Wypoczynku Radzieckich Związków Zawodowych. W Moskwie zakwaterowani zostaną oni w wytypowanych już czterech domach studenckich spełniających w dniach Olimpiady funkcję hoteli. Tu będą mieli zapewnione całodzienne wyżywienie, a także zorganizowane środki transportu na wszystkie imprezy.

— Kto w Polsce będzie organizatorem wyjazdów na Olimpiadę?

— Zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez Centralę Turystyczną „Orbis" — zajmować

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W interesie pokojowej, dobrosąsiedzkiej współpracy

Prezydent Austrii w Czechosłowacji

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 12 marca

(P) Rozpoczęta w poniedziałek, 4-dniowa, oficjalna wizyta nad Wełtawą prezydenta Austrii, dr. Rudolfa Kirchschlaegera jest pierwszą od zakończenia drugiej wojny światowej, wizytą głowy austriackiego państwa w sąsiedniej Czechosłowacji.

Już sam ten fakt ma doniosłe znaczenie dla obu narodów. Do wizyty tej dochodzi w okresie, kiedy stosunki między obu sąsiednimi państwami w środkowej Europie stanowią przykład pokojowego i przyjacielskiego współżycia narodów o różnych ustrojach społecznych, współżycia zgodnego z Aktem Końcowym z Helsinek.

Podkreślili to zresztą obaj przywódcy w swych wypowiedziach dla dziennikarzy czechosłowackich i austriackich, na krótko przed rozpoczęciem wizyty. Gustav Husak stwierdził w wywiadzie dla wydawcy dziennika „Die Presse": „Przy utrwalaniu procesu łagodzenia napięcia, specyficzne i wielce ważne miejsce zajmują stosunki bilateralne między krajami, zwłaszcza tymi, które są dla siebie sąsiadami.

Uważamy za pozytywne, że stosunki między CSRS a Austrią, zwłaszcza w ostatnim okre-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Postulaty i wnioski obywateli

Posiedzenie Prezydium WRN w Radomiu

Informacja własna

(R) 12 bm. w Radomiu odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcone rozpatrzeniu działalności Rady Spółdzielni WSS „Społem" w roku ubiegłym, ocenie realizacji postulatów i wniosków obywateli zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego, załatwiania skarg i wniosków ludności przez organa administracji państwowej oraz jednostki gospodarcze szczebla wojewódzkiego.

Obrady prowadził przewodniczący WRN I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak.

WSS „Społem" w woj. radomskim zrzesza ponad 37 tys. członków i prowadzi działalność w 347 jednostkach gospodarczych. W ub. roku przeprowadzono 138 kontroli różnych dziedzin spółdzielczej działalności, podjęto 35 uchwał i zgłoszono 10 wniosków. Według oceny członków Prezydium WRN wszystkie komisje Rady Spółdzielni pracowały prawidłowo. WSS „Społem" należycie realizowała zadania w zakresie zaspokajania potrzeb ludności.

Oceniając realizację postulatów i wniosków obywateli zgłaszanych w kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego, członkowie Prezydium WRN zwracali uwagę jakie konkretne efekty, jeśli wnioski zostały załatwione pozytywnie — przyniosły one mieszkańcom miast i gmin.

W toku kampanii wyborczej na terenie województwa radomskiego zostało zgłoszonych 2.269 postulatów i wniosków. Najwięcej, bo aż prawie 1,5 tys. wniosków dotyczyło problemów gospodarczych. Nastąpiła również dalsza poprawa w zakresie rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków zgłaszanych przez społeczeństwo.

Podczas posiedzenia uchwalono plan przygotowania sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, która odbędzie się w kwietniu br. (bw)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Możliwość wystąpienia opadów przelotnych. Temp. maks. w dzień plus 5 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne z kierunków zachodnich. (PAP)

Kolejna demonstracja kobiet irańskich

LONDYN, TEHERAN (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się w Teheranie kolejna demonstracja kobiet irańskich. Kobiety od czwartku protestują przeciwko zaleceniom ajatollaha Chomeiniego, aby pojawiając się w miejscach publicznych przywdziały zasłony na twarze. W poniedziałkowej demonstracji uczestniczyło kilka tysięcy osób. Niesiono transparenty, w których domagano się równych praw dla kobiet. Demonstracja przebiegała spokojnie.

W niedzielę dokonano egzekucji 6 osób skazanych przez sądy rewolucyjne. Wśród straconych znaleźli się b. współpracownicy szacha, a także osoby, które popełniły przestępstwa seksualne. Sądy rewolucyjne skazały również wiele osób na karę chłosty publicznej za gry hazardowe oraz za cudzołóstwo. (P)

Przepraszam tylko 3 pytania...

Nie gubić doświadczeń

Odpowiada **Czesław Banach**, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa i Ministerstwo Oświaty i Wychowania kładą ostatnio duży nacisk na rozwój postępu pedagogicznego. Jakie w związku z tym podejmujecie działania?

— Właśnie w poniedziałek odbyło się posiedzenie ZG ZNP i kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania, na którym dyskutowaliśmy wspólnie opracowany projekt uchwały. Powinna ona stanowić podstawę dalszego rozwijania postępu pedagogicznego — stałego doskonalenia systemu dydaktycznego, metodycznego i organizacyjnego. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, że taki postęp jest warunkiem właściwego funkcjonowania nowoczesnej szkoły. W związku z tym należy połączyć teorię z praktyką: wprowadzać w życie dorobek badań pedagogicznych, a także upowszechniać doświadczenia nauczycieli. Trzeba też stworzyć wśród nich atmosferę sprzyjającą akceptowaniu różnych innowacji i rozbudzić chęć współuczestniczenia w poszukiwaniach jak najnowocześniejszych rozwiązań pedagogicznych.

— Ale sama uchwała problemu nie załatwia. Potrzebna jest przecież jakaś instytucja o charakterze wykonawczym...

— Toteż decyzją uchwały ma być powołana Krajowa Rada Postępu Pedagogicznego, w skład której wejdą nauczyciele, przedstawiciele ogniw ZNP, władz oświatowych, placówek naukowych, organizacji młodzieżowych itp. Do jej właśnie zadań będzie należało inspirowanie wszystkich działań zmierzających do doskonalenia metod i organizacji pracy, pomocy naukowych, podręczników i poradników metodycznych. Rada i jej wojewódzkie ogniwa zbierać i propagować będą najlepsze doświadczenia nie tylko naukowców, ale przede wszystkim nauczycieli.

— Otwiera się więc szansa dla praktyków...

— Tak, mamy nadzieję, że dzięki działaniu Rady nie będą się gubiły praktyczne, codzienne osiągnięcia pedagogów. Stawiamy przed oświatą coraz większe zadania, coraz więcej wymagamy od nauczycieli. Musimy więc stworzyć jak najlepsze warunki dla doskonalenia ich kwalifikacji.

Ale trzeba pamiętać, że doskonalenie umiejętności pedagogicznych jest nie tylko zadaniem nauczycieli. Nie tylko od pracowników oświaty zależy, czy będziemy mieli dobrze wychowane młode pokolenie. Ważny jest klimat społeczny i jak najszersze propagowanie kultury pedagogicznej. Dlatego nasz Związek i resort oświaty zwracają się do rodziców, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i społecznych, do wszystkich sojuszników szkoły — o pomoc w krzewieniu postępu pedagogicznego. Bez tego uchwała nie przyniesie żadnych skutków, a jej treść — pozostanie na papierze.

Rozmawiała:
HALINA ZIELIŃSKA

XXX lat RWPG

Obiecujące perspektywy

Mówi Le Van Mach — radca handlowy Wietnamu w Polsce

— Co uważa Pan za najbardziej istotne osiągnięcie w dotychczasowym dorobku współpracy gospodarczej i wymiany handlowej obu naszych krajów?

— Polska Rzeczpospolita Ludowa była jednym z pierwszych krajów i jednocześnie jednym z najważniejszych partnerów, z którymi Demokratyczna Republika Wietnamu, a dzisiaj Socjalistyczna Republika Wietnamu, ustanowiła stosunki gospodarcze i handlowe. Opierając się na zasadach współpracy i przyjaźni pomiędzy dwoma krajami socjalistycznymi, kontakty te rozpoczęły się i rozwinęły w latach, w których agresorzy amerykańscy prowadzili wojnę przeciwko Wietnamowi.

W dziesięcioleciu 1965—1975, pomimo bombardowań terytorium Wietnamu, prowadzonych dzień i noc przez lotnictwo amerykańskie, w tym również portów morskich, obroty handlowe między obydwoma krajami wzrastały. W tym okresie wymiana handlowa i współpraca gospodarcza były realizowane w sposób korzystny i aktywnie przyczyniający się do naszego wspaniałego zwycięstwa nad amerykańskimi agresorami.

Od 1975 roku, po całkowitym wyzwoleniu, a następnie połączeniu dwóch stref naszego kraju — północnej i południowej, wartość transakcji między naszymi krajami szybko wzrosła, aby w 1978 r. potroić się w stosunku do 1975 r. Równocześnie wzbogaciła się zawartość programu współpracy gospodarczej. Dziś, w kilku dziedzinach, współpraca wykracza poza postanowienia układu zawartego miedzy oboma rządami na lata 1976—80.

Oprócz normalnych kontaktów handlowych, Polska zaoferowała Wietnamowi długoterminowy kredyt na zakup wyposażenia i kompletnych instalacji przemysłowych. Wiele z nich odgrywa ważną rolę w bazie przemysłowej naszego kraju, jak np. zakłady produkcji wagonów, stocznia, urządzenie do płuczki węglowej, cukrownia i inne. Wszystko to dowodzi, że współpraca gospodarcza i wymiana handlowa między naszymi krajami jest oparta na solidnej bazie i realnym potencjale.

— Które z polskich towarów są najbardziej popularne w Pana kraju i jakie produkty dostarczane przez Was zyskały sobie największe wzięcie w Polsce?

— Towary importowane do Wietnamu z Polski, to w większości maszyny, urządzenia i kompletne instalacje. Następnie towary przemysłowe, surowce, wyposażenie laboratoriów i niewielka liczba dóbr konsumpcyjnych. Ogólnie mówiąc, wszystkie te towary są bardzo interesujące dla rynku wietnamskiego, ale najbardziej popularne są u nas polskie tkaniny.

Towary eksportowane do Polski z Wietnamu, to przede wszystkim surowce, artykuły rolne i leśne, wyroby sztuki ludowej, produkty przemysłowe i artykuły konsumpcyjne. Pomiędzy nimi trzeba wymienić najbardziej interesujące dla rynku polskiego, jak np. konserwy owocowe, prażynki krewetkowe, herbata, kawa, kauczuk naturalny, rakietki do ping-ponga, produkty ceramiczne i wiele innych. Nasze wyroby artystyczne, wykonane ręcznie z drzewa i bambusa, są poszukiwane na rynku polskim.

— W jakich dziedzinach współpraca gospodarcza naszych krajów może rozwijać się najbardziej prężnie?

— Polska, kraj o nowoczesnym przemyśle, ma wielkie możliwości eksportu maszyn, urządzeń i kompletnych instalacji przemysłowych, których Wietnam, będący w trakcie odbudowy gospodarki i przemysłu, potrzebuje w wielkich ilościach.

W zamian, znajdujące się w Wietnamie znaczne zasoby siły roboczej, potencjał produkcji rolnej i lasy tropikalne, a także bogactwa mineralne, które nie są jeszcze eksploatowane, mogą być użyteczne dla Polski. Wychodząc z tych założeń, najbardziej interesująca byłaby dostawa przez Polskę wyposażenia, know-how, kompletnych instalacji przemysłowych i urządzeń poszukiwawczych, za pomocą których Wietnam będzie mógł eksploatować swoje bogactwa mineralne i leśne, przerabiać je i dostarczać część produktów do Polski. Oprócz tego Polska może przekazywać do Wietnamu urządzenia do wytwarzania wyrobów rękodzieła lub przetworów rolno-spożywczych, przesyłanych następnie do Waszego kraju. Polska będzie więc miała możliwość udoskonalenia i specjalizacji produkcji, a Wietnam — warunki do rozwoju produkcji i wykorzystania siły roboczej.

Wszystkie dziedziny współpracy pomiędzy naszymi krajami, będące w trakcie realizacji lub negocjacji (górnictwo, elektronika, przemysł maszynowy, chemiczny, przetwórstwo drzewa itd.), mogą być jeszcze dalej rozwijane. Trzeba także myśleć o innych sferach współpracy gospodarczej korzystnej dla obu stron, jak np. przetwórstwo owoców południowych, czy handel morski. Wietnam ma możliwości uprawy takich owoców jak banany, ananasy, mango itd., na które jest zapotrzebowanie w Polsce.

Polska ma też duży potencjał morski, rybołówczy i silny przemysł stoczniowy, podczas gdy Wietnam dysponuje wybrzeżem o długości 3 260 km i szerokim pasem wód terytorialnych prawie nieeksploatowanych. Wszystko to stanowi obiektywną bazę dla długoterminowej współpracy. Oczywiście zamierzenia te nie mogą być zrealizowane w krótkim czasie, ale pozwalają nam myśleć o obiecującej perpektywie.

Rozmawiał:
JERZY BACZYŃSKI

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 12 bm. na wspólnym posiedzeniu ZG ZNP i kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania określono kierunki dalszego postępu pedagogicznego w szkołach i placówkach oświaty. Dla inspirowania i upowszechniania twórczych doświadczeń nauczycieli i nowatorów — powołano Krajową Radę Postępu Pedagogicznego. W naradzie uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania Józef Tejchma oraz prezes Zarządu Głównego ZNP — Bolesław Grześ.

● We wsiach i gospodarstwach podejmuje się różnorodne działania w celu sprawnego przygotowania i przeprowadzenia prac wiosennych w rolnictwie, od czego w istotnym stopniu zależeć będzie uzyskanie w br. dalszego wzrostu produkcji rolnej. Problemy z tym związane były 12 bm. omawiane na naradzie przodujących rolników i aktywu rolnego w gminie Drobin w woj. płockim.

W naradzie wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski oraz I sekretarz KW PZPR w Płocku — Kazimierz Janiak.

● 12 bm. odbyła się w KC PZPR narada przewodniczących wojewódzkich i międzywojewódzkich klubów eksporterów. Powstają one z inspiracji wojewódzkich instancji partyjnych i przy aktywnym współudziale oddziałów terenowych PiHZ. Koncentrują one swoją działalność w płaszczyźnie społeczno-zawodowej na aktywizacji produkcji eksportowej, poprawie jej jakości i nowoczesności, podniesieniu ekonomiczno-dewizowej efektywności eksportu. W niektórych województwach utworzono kluby eksporterów do ZSRR działające pod patronatem TPPR; w innych — kluby działają pod patronatem PTE i NOT.

Dokonano wymiany doświadczeń w dotychczasowej działalności klubów, podkreślając jednocześnie ich pożyteczną rolę w zapewnieniu warunków dla pełnej realizacji zadań NPSG w zakresie handlu zagranicznego, w tym zwłaszcza w pozyskiwaniu szerokiej akceptacji społecznej dla tych zadań.

Naradzie przewodniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisław Kurowski; uczestniczył w niej także prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Janusz Burakiewicz oraz z-ca kierownika Wydziału PLHiS — Franciszek Kubiczek.

● 12 bm. w Politechnice Wrocławskiej odbyła się narada rektorów i sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR wyższych szkół technicznych. Omówiono zadania uczelni technicznych w świetle uchwał XII i XIII Plenum KC PZPR w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej, podnoszenia jakości kształcenia kadr inżynierskich, realizacji badań naukowych i wdrożeń. Wymieniono doświadczenia i przedyskutowano problemy związane z działalnością partyjną w uczelniach technicznych, z zadaniami i rozwojem kadry naukowo-dydaktycznej. Ustalono przy tym główne kierunki pracy tych uczelni do końca obecnego roku akademickiego. Przedyskutowano również kwestie związane z przygotowaniem w uczelniach technicznych planów badań naukowych na następną 5-latkę.

W naradzie wziął udział minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski. Obecni byli zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Bartnicki i Alfred Stroka.

● Tradycje i współczesność prasy lubelskiej to temat rozpoczętej 12 bm. w Lublinie dwudniowej ogólnopolskiej sesji naukowej. Odbywa się ona z udziałem prasoznawców, historyków oraz organizatorów odradzającej się po wojnie w tym mieście prasy polskiej, a także naukowców i dziennikarzy z różnych ośrodków kraju.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono podczas sesji plenarnej oraz w trzech sekcjach specjalistycznych 25 referatów i komunikatów naukowych, obrazujących prawie dwuwiekową historię i dorobek prasy lubelskiej. Szczególnie wiele uwagi poświęcono zaprezentowaniu miejsca i roli prasy konspiracyjnej na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej oraz działalności wydawniczej w Polsce Ludowej. Służą temu również otwarte w Lublinie dwie wystawy, ilustrujące m. in. rolę tego miasta w powstawaniu wielu tytułów prasowych w pierwszych miesiącach Polski Ludowej.

W obradach sesji uczestniczyli gospodarze ziemi lubelskiej z I sekretarzem KW PZPR — Władysławem Kruldem oraz przewodniczący ZG SDP Józef Barecki.

● 12 bm. odbyła się w Tarnowie narada prezesów kół ZSL i aktywu wojewódzkiego stronnictwa. Omówiono zadania członków stronnictwa w wykonywaniu planów społeczno-gospodarczego rozwoju wsi i gmin, rozwoju specjalizacji i zespołowych form gospodarowania, racjonalnego wykorzystania ziemi, wzrostu plonów i hodowli.

W naradzie uczestniczył prezes NK ZSL Stanisław Gucwa.

W interesie społecznym

Kontrole kształtowania cen przynoszą rezultaty

(P) Na XIII Plenum KC PZPR, a także w wielu późniejszych oficjalnych wystąpieniach i dokumentach podkreślano konieczność wzmocnienia kontroli cen, a zwłaszcza przeciwstawiania się wszelkim nieuzasadnionym ich podwyżkom. Ceny bowiem nie tylko ważą na budżetach rodzinnych, ale stanowią również jeden z głównych składników rachunku ekonomicznego i całego systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych.

Jest faktem, że zaledwie ok. jednej trzeciej ogółu cen ustala się na szczeblu centralnym (Rada Ministrów, Państwowa Komisja Cen i resorty). Dotyczy to wszystkich towarów o podstawowym znaczeniu dla społeczeństwa. Pozostałe kształtowane są w sposób zdecentralizowany: przez zjednoczenia, kombinaty i przedsiębiorstwa oraz organizacje spółdzielcze. I w tej właśnie sferze mamy do czynienia z nieprawidłowościami.

Państwową Komisja Cen wraz ze swoimi agendami terenowymi znacznie więc nasiliła kontrolę ustalania i stosowania cen. Chodzi o to, aby wyeliminować szkodliwe praktyki sztucznego, nieuzasadnionego podnoszenia cen różnych wyrobów, praktyki sprzeczne z interesem zarówno społecznym jak i gospodarczym. Doświadczenia ub. r. będące w dużej mierze rezultatem inspirującej działalności władz politycznych i gospodarczych poszczególnych województw, świadczą o celowości i niezbędności takich kontroli, które w tym roku będą znacznie rozszerzone i pogłębione.

Z informacji uzyskanych przez PAP wynika, że np. w Łodzi okręgowy oddział PKC przeprowadził w 1978 r. kontrolę 2.200 nasuwających wątpliwości cen. Okazało się, że prawie jedna czwarta tych cen była ustalona nieprawidłowo (na zbyt wysokim poziomie). Ujawniono m. in. nierzetelne opracowywanie kalkulacji samych wniosków cenowych, „Zawyżenie" norm materiałowych i czasowych, cen surowców i materiałów, nieuwzględnianie w kalkulacji tanich odpadów użytkowych — to najczęściej powtarzające się uchybienia.

Tak np. w Zakładach Wyrobów Galanteryjnych „Wagmet" w Łodzi nie podano w kalkulacji udziału surowców wtórnych, co spowodowało m. in. podwyższenie cen detalicznych wytwarzanych tam zamków błyskawicznych średnio o 10 proc. W Łódzkich Zakładach Termotechnicznych „Elcal" do kalkulacji kosztów nagrzewnic wpisano znacznie większe niż w rzeczywistości zużycie lakieru silikonowego, co dawało ponad 900 tys. zł nieprawidłowego zysku.

W zakładach przemysłu skórzanego „Skogar" wiele wyrobów standardowych miało ceny obowiązujące tylko tzw. artykuły mody (luksusowe). Stwierdzono tam również produkcję niezgodną z pierwowzorami, na które zostały ustalone ceny: np. stosowanie tańszych o 26 zł spodów poliuretanowych do obuwia dało nieprawidłowy zysk w wysokości ponad 4 mln zł.

W wyniku wystąpień pokontrolnych okręgowego oddziału PKC, zostało zmienionych 151 cen detalicznych i 69 cen zbytu. Poza tym jednostki kontrolowane musiały — z tytułu uzyskania nieprawidłowych zysków i wskutek rozliczeń podatku obrotowego — odprowadzić w ub.r. 27,4 mln zł do budżetu państwa. Wobec odpowiedzialnych pracowników — na wniosek okręgowego oddziału PKC — zastosowano surowe sankcje służbowe.

W taki sam sposób postępuje się także w innych województwach. Oto okręgowy oddział Państwowej Komisji Cen w Opolu skontrolował w ub. r. ponad 5,5 tys. cen różnych wyrobów w przemyśle państwowym, spółdzielczym i drobnym. W rezultacie zaleceń pokontrolnych, 20 osób odpowiedzialnych za „zawyżanie" cen ukarano grzywnami, pozbawieniem premii lub przesunięciem do innych prac. Najważniejsze jednak, że dokonano zmian cen w dół 646 artykułów, w tym 496 typowo rynkowych.

I jeszcze przykład z województwa częstochowskiego. Spośród artykułów produkowanych w spółdzielczej fabryce wózków dziecięcych „Elektromet" w Poraju, okręgowy oddział Państwowej Komisji Cen w Katowicach stwierdził w ub.r. „zawyżenie" cen aż 9 wyrobów. Wskutek niewłaściwej kalkulacji oprzyrządowania, podwójnego zaliczenia wartości opakowania oraz podania mniejszej serii produkcyjnej wstępnie ustalono na wózki sportowe cenę 3.175 zł, podczas gdy cena po skorygowaniu wyniosła 2.875 zł. Podobnie — jeden wózek dziecięcy głęboki miał kosztować według wyliczeń producenta 2.566 zł, a cena zatwierdzona przez komisję cen sięgnęła tylko 2.269 zł.

Tak więc skrupulatne badanie przedkładanych przez producentów kalkulacji i wniosków cenowych przynosi niemałe efekty, hamując tendencje do czerpania nadmiernych zysków drogą nieuzasadnionego podwyższania cen. Obecnie zaś — jak wiadomo — prowadzone są prace nad projektem nowej ustawy o ustalaniu cen oraz o ich prawidłowym stosowaniu. Przewiduje się w niej m. in. utworzenie naczelnego organu administracji państwowej ze znacznie szerszymi niż dotychczas uprawnieniami we wszelkich sprawach związanych ze stanowieniem, koordynacją i kontrolą cen. (PAP)

Niższa woda na Odrze

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dla Raciborza, Wodzisławia i Tarnowskich Gór.

Górskie dopływy Odry wykazują jeszcze tendencję wzrostową. Ale już na rzekach Bóbr, Bystrzyca, Kaczawa, Nysa Kłodzka i Łużycka woda powoli opada. Odra i jej dorzecze w zasadzie w całości wolne są od lodu.

Na górnej Wiśle stan wody powoli opada i wczoraj od Oświęcimia do Puław wahał się poniżej stanów alarmowych. Natomiast środkowy bieg rzeki przekroczył stan alarmowy. Np. w Kępie Polskiej poziom wody był o blisko 2 m powyżej stanu alarmowego. Na odcinku Płock — Wyszogród nadal pracuje 6 lodołamaczy, których zadaniem jest ułatwienie spływu wodzie i lodom. **(jm)**

Saperzy bronią mostów

(R) Nadal utrzymany jest stan alarmowy w 21 gminach woj. radomskiego położonych w dorzeczu Wisły, Pilicy i Radomki. Powolny spadek poziomu wody sprawił, że sytuacja na głównych rzekach nie grozi większym niebezpieczeństwem.

W okolicach Solca Wisła jest wolna od pokrywy lodowej na długości kilkunastu kilometrów, podobnie jak częściowo Pilica w okolicach Białobrzegów. Mimo poprawy sytuacji, pod opieką saperów są mosty pod Dęblinem na Wiśle oraz w Budach Michałowskich na Pilicy.

W obawie przed zniszczeniem przez kry lodowe zdecydowano się częściowo zdemontować drewniany most w Tomczycach na Pilicy, który zostanie wyremontowany po spłynięciu lodów. **(tmz)**

CENTRUM ONKOLOGII

Na budowie Centrum Onkologii

Intensywne betonowanie

Informacja własna

(P) Na Ursynowie na budowie Centrum Onkologii prowadzi się intensywne roboty betoniarskie. W najwyższym, 13-kondygnacyjnym budynku diagnostyki betonuje się kolejny strop, a w telegamaterapii zbrojarze montują szalunki dla ciężkich betonów w dalszych komorach przeznaczonych dla aparatury promieniotwórczej.

W tym roku pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Budopol" — Warszawa rozpoczną prace przy wznoszeniu następnych, przewidzianych w trzecim etapie robót, obiektów Onkologii — bloku rentgena i zespołu sal operacyjnych, budynku curie-terapii oraz przychodni, pralni i kuchni. Już 13 marca robotnicy przystąpią do przygotowywania wykopów ziemnych pod kuchnię i pralnię. Trzeba będzie usunąć 18 tys. metrów sześciennych ziemi.

Przewidziany na ten rok plan zakłada wykonanie robót budowlano-montażowych na sumę 160 mln 700 tys. zł. Obok generalnego wykonawcy PBO — „Budopol" — Warszawa w Centrum Onkologii pracują także przedsiębiorstwa podwykonawcze Inżynieria „Warszawa" i Mazowieckie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych a od połowy roku rozpocznie roboty warszawski Mostostal. Budowniczowie Centrum starają się jak najszybciej wykończyć hotel dla pacjentów, który przez czas prowadzenia robót będzie ich hotelem robotniczym. **(ewd)**

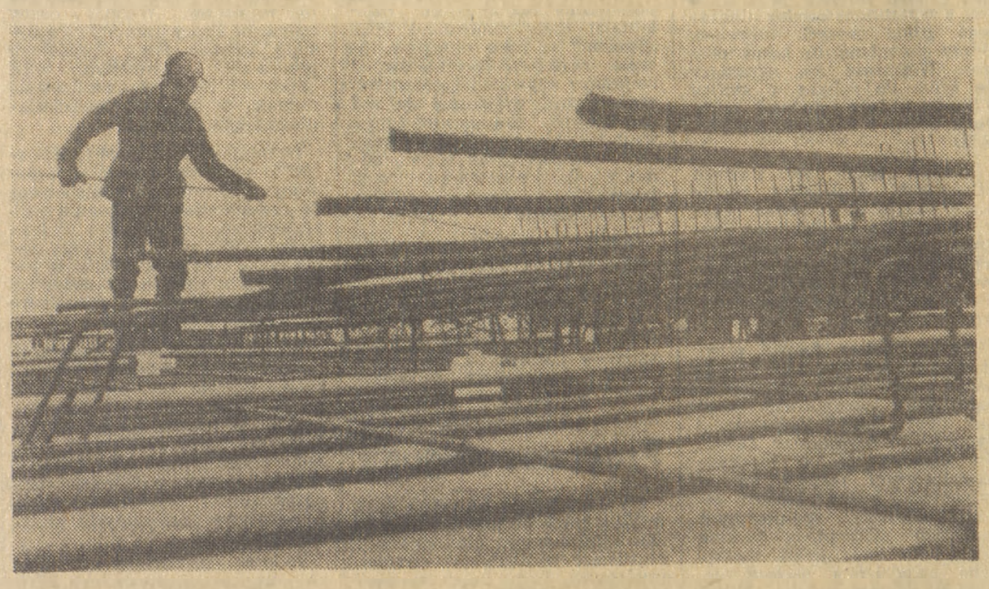

(P) Bronisław Grabala zbroi strop kolejnej kondygnacji budynku telegamaterapii.

Fot. Zdzisław Kwilecki

Polacy na trybunach olimpijskich

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

się tym będą wszystkie nasze zagraniczne biura podróży. Poza PBP „Orbis" największą rolę odgrywać będą „Sports-Tourist" i „Juwentur".

— A jak z rezerwacją biletów na stadiony? Co nasi turyści będą mogli zobaczyć w mieście Olimpiady?

— Dzięki wielkiej uprzejmości i zrozumieniu naszych potrzeb przez radzieckie kierownictwo Komitetu Organizacyjnego Olimpiady-80, wszyscy polscy turyści mają już zarezerwowane bilety co najmniej na jedną z imprez sportowych każdego dnia swego pobytu w Moskwie. Praktycznie wszystkie stadiony, hale sportowe, pływalnie, są dla nich otwarte. Do tego dochodzą jeszcze karty wstępu na liczne imprezy kulturalne i rozrywkowe towarzyszące Olimpiadzie.

Oczywiście trzeba sobie zdawać sprawę, że mimo najlepszych nawet chęci — gospodarze nie są w stanie zapewnić wszystkim turystom, każdego dnia takiej puli biletów do indywidualnego wyboru, jaka w pełni satysfakcjonowałaby zróżnicowane zainteresowania tysięcy miłośników sportu. Jednym z ograniczników jest już choćby sam okres pobytu danej grupy w mieście Igrzysk.

Pamiętajmy przecież, że w różnych terminach rozgrywane będą konkurencje w 21 dyscyplinach olimpijskich. W związku z tym podejmujemy starania, by w grafikach wyjazdów, w miarę możliwości, uwzględniać konkretne zainteresowania poszczególnych grup turystycznych i dostosować je do rozgrywanych wówczas konkurencji olimpijskich.

— Konkretnie — ile miejsc dla naszych turystów zarezerwowano na Łużnikach i na innych arenach sportowych, gdzie toczyć się będzie walka o olimpijskie medale?

— Podam niektóre tylko przykłady. Otóż 19 lipca podczas uroczystego otwarcia Igrzysk na Stadionie Łużniki, znajdzie się około 1,5 tysiąca naszych turystów. Olimpijski turniej bokserski oglądać będzie łącznie 6 tys. polskich turystów. Na konkurencje lekkoatletyczne zarezerwowanych mamy 28,5 tys. biletów, zaś na olimpijski turniej piłkarski (eliminacje, półfinały i finały) — 34 720 miejsc.

— Wiadomo, że piłka nożna — zwłaszcza jeśli nasi piłkarze zakwalifikują się do turnieju olimpijskiego — skoncentruje największe zainteresowanie polskich kibiców. Czy przewidziano na stadionach poza Moskwą, gdzie rozgrywane będą eliminacje w grupach — odpowiednią ilość miejsc dla naszych turystów?

— Sprawa udziału polskiej reprezentacji w turnieju piłkarskim rozstrzygnie się dopiero za parę miesięcy. Oczywiście wierzymy wszyscy, że nasi piłkarze zwycięsko przejdą przez eliminacje i będą grali swe pierwsze mecze na Olimpiadzie w Kijowie, Mińsku lub Leningradzie. Czynimy więc starania, by w Kijowie i Mińsku jednorazowo mogło oglądać nasze spotkania po 4 tysiące polskich kibiców piłkarskich, zaś w Leningradzie — co najmniej tysiąc. Mecze półfinałowe i finałowe rozgrywane w Moskwie zgromadzą łącznie 15-tysięczną polską widownię.

— Co poza ściśle sportowym programem pobytu, gospodarze zaoferują naszym turystom w dniach Olimpiady?

— Atrakcji będzie wiele! Przede wszystkim wyjazdy do różnych republik, do bogatych w zabytki miast i ośrodków przemysłowych RFSRR, Leningradu, Bracka i Irkucka, do republik nadbałtyckich i kurortów nad Morzem Czarnym, do radzieckiej Ukrainy, Gruzji, Armenii i Kazachstanu. Ponadto Komitet Organizacyjny Olimpiady wspólnie z biurami „Inturist" i „Sputnik" przygotowują niezwykle atrakcyjny i różnorodny program kulturalny pobytu gości olimpijskich w Moskwie. Uczestniczyć w nim będą wszystkie najwybitniejsze radzieckie zespoły baletowe, muzyczne i teatralne, cała plejada znakomitych solistów. Mogę powiedzieć, że tak wspaniałego i bogatego programu nie mieli okazji oglądać goście żadnej z poprzednich Olimpiad.

— Czy przewidywane są także przyjazdy indywidualnych turystów z Polski?

— Wszystkie dotychczasowe ustalenia z gospodarzami dotyczą przyjazdów zorganizowanych grup wycieczkowych. Wiąże się to z wcześniejszym zarezerwowaniem biletów na imprezy sportowe i kulturalne, z planowym wykorzystaniem bazy hotelowej, ze zorganizowaniem wyżywienia dla ogromnej, wielusettysięcznej rzeszy uczestników Olimpiady, sędziów i działaczy sportowych, dziennikarzy i turystów z całego świata. Myślę, że trzeba przede wszystkim wykorzystać szansę przyjazdu na Olimpiadę w zorganizowanych grupach turystycznych. (P)

Rozmawiał:
JERZY SIERADZIŃSKI
Stały korespondent „Życia Warszawy" w Moskwie

W 60 rocznicę utworzenia Węgierskiej Republiki Rad

(P) 21 bm. przypada 60 rocznica utworzenia Węgierskiej Republiki Rad, w którym ogromną rolę odegrała założona w październiku 1918 r. Węgierska Partia Komunistyczna. Po raz pierwszy w historii tego kraju, władza znalazła się w 1919 r. w rękach ludu, powstał rząd rewolucyjny, reprezentujący interesy większości narodu — robotników, chłopów i inteligencji.

Młoda Republika Węgierska nie wytrzymała naporu wojsk interwencyjnych, wspomaganych przez reakcję wewnętrzną. Na Węgrzech zapanował „biały terror" i 25 lat antydemokratycznych a następnie faszystowskich rządów. Ideały socjalizmu, wolności i sprawiedliwości społecznej można było dopiero w pełni zrealizować na Węgrzech po zwycięstwie ZSRR nad hitlerowskim najeźdźcą, po utworzeniu Węgierskiej Republiki Ludowej.

Z okazji 60 rocznicy Węgierskiej Republiki Rad odbyło się 12 bm. w Ambasadzie Węgierskiej w Warszawie spotkanie, w którym uczestniczył ambasador WRL w Polsce Jozsef Garamvolgyi. (PAP)

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Przebieg ewolucji człowieka

(P) Kolejny wykład doc. dr. Tadeusza Bielickiego i prof. dr. Andrzeja Wiercińskiego na temat przebiegu i czynników ewolucji człowieka dotyczył przebiegu ewolucji człowiekowatych, począwszy od Australopiteka. Australopitecki — to najdawniejsze człowiekowate znane z wykopalisk w południowej Afryce. Wiele znalezisk określa się na 1 do 3,5 mln lat.

Doc. dr Bielicki przedstawił cechy szczególne i zróżnicowanie morfologiczne znalezisk. Główne cechy wyróżniające te formy — to lokomocja dwunożna i stopochodność oraz prymitywna budowa czaszki o małej objętości, co wskazuje na rozwój mózgu na poziomie małpy człekokształtnej. Pojawiają się wówczas najprymitywniejsze kamienne narzędzia tzw. otoczakowe. Wykładowca wskazał na ekologiczne uwarunkowania początków społeczności w związku z przechodzeniem na drapieżny — łowiecki tryb życia w warunkach sawanny lub stepu.

Prof. dr Andrzej Wiercński przedstawił późniejsze znaleziska: Pitekantropy, Sinantropy, Neandertaloidy oraz omówił dalszy przebieg ewolucyjnych przekształceń w budowie czaszki w kierunku ludzkim oraz postęp w budowie narzędzi kamiennych.

Pitekantrop — to kopalny gatunek człowieka (główne znaleziska na Jawie i w Chinach), który budową kończyn i tułowia prawdopodobnie nie różnił się od człowieka dzisiejszego objętość czaszki — znacznie większą niż u Australopiteka. Występował ok. 1,5 mln do ok. 250 tys. lat temu. Był wynalazcą ognia, uprawiał myślistwo i zbieractwo.

Następnym etapem w ewolucyjnym rozwoju był człowiek neandertalski — bezpośredni poprzednik Homo sapiens. Występował on od ok. 250 tys. do ok. 50 tys. lat temu. Prawdopodobnie używał odzieży. Najobfitsze znaleziska pochodzą z południowej i zachodniej Europy oraz Azji płn.-zach.

Ważnym czynnikiem uczłowieczenia było wynalezienie ognia i opanowanie umiejętności posługiwania się nim. Umożliwiło to — wraz z rozwojem łowiectwa — objęcie stref klimatu chłodnego. Warunki te wzmogły nacisk selekcji naturalnej.

Interesujący wykład o naszych pradziejach, bogato ilustrowany przeźroczami, odbył się 12 bm. w Pałacu Staszica. Następny wykład z tego cyklu odbędzie się 19 marca, a jego tematem będą czynniki ewolucji oraz pojawienie się homo sapiens. **(ij)**

Kwiaty na grobie Bolesława Bieruta

(P) W 23 rocznicę śmierci Bolesława Bieruta — wybitnego działacza polskiego ruchu robotniczego, przywódcy PPR i PZPR, współzałożyciela i pierwszego prezydenta Krajowej Rady Narodowej, społeczeństwo Warszawy oddało hołd jego pamięci. Na grobie B. Bieruta w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego, wiązanki kwiatów złożyli weterani ruchu rewolucyjnego oraz uczniowie zespołu szkół samochodowych, noszących jego imię.

Młodzież harcerska i żołnierze WP zaciągnęli warty honorowe. (PAP)

Oszczędność paliw i energii

TADEUSZ PODWYSOCKI

JAK ZMNIEJSZYĆ ZUŻYCIE WĘGLA?

NIE da się usunąć w tym roku wszystkich napięć, jakie zarysowały się w gospodarce paliwowo-energetycznej. Nie ma co liczyć na zbilansowanie potrzeb i możliwości zaopatrzenia kraju w węgiel i energię elektryczną. Chociaż z drugiej strony w 1979 roku przewiduje się znaczny wzrost produkcji węgla kamiennego — w porównaniu z rokiem ubiegłym — bo o 4 proc., a energii elektrycznej o 5,2 proc. Zakłada się, że w bieżącym roku gospodarka narodowa otrzyma 132 mln ton węgla oraz 14,7 mln ton koksu i ponad 81 mld kWh. Z programu gospodarczego wynika, że nastąpi wzrost zużycia węgla na zaspokojenie potrzeb produkcyjno-technologicznych o 3,2 procentu. Ale z drugiej strony trzeba będzie w 1979 r. — w porównaniu z 1978 rokiem — osiągnąć w przemyśle i budownictwie oszczędność co najmniej 2150 tys. ton węgla kamiennego. Jest to minimalny próg możliwości w gospodarce.

Wszystkie kraje uprzemysłowione mają programy obniżenia jednostkowego zużycia paliw i energii. Doszło do tego, że niektóre gałęzie przemysłu — wielce energochłonne — musiały ograniczyć swą produkcję, wyłożyć krocie dolarów na modernizację i wprowadzenie nowych technologii o wiele oszczędniejszych w zużyciu węgla, koksu czy energii elektrycznej. Jeśli chodzi o naszą gospodarkę, to problem oszczędzania węgla — w postaci kopaliny i energii przetworzonej, elektrycznej — ma szczególne znaczenie. U nas w konfrontacji z innymi krajami mamy znacznie wyższe zużycie paliw i energii pierwotnej. Jak wynika z ekspertyzy Komitetu Problemów Energetyki PAN, Polska znalazła się w gronie największych pożeraczy paliw i energii.

Nadmierne zużycie węgla i wynikająca z tego zbyt duża energochłonność gospodarki nie są zjawiskiem, które pojawiło się ostatnimi czasy. Od wielu lat sytuacja pogarszała się i nie było radykalnych działań w kierunku stymulacji oszczędzania węgla, energii elektrycznej i innych paliw. W latach sześćdziesiątych i nawet później struktura naszej gospodarki, polityka inwestycyjna nie były ukierunkowane na uznawanie prymatu racjonalnej gospodarki surowcowo-materiałowej. Zmiana w polityce gospodarczej — wysunięcie na czoło spraw oszczędnego zużycia paliw i energii utrwala się dopiero od niedawna, a w tym roku jest podstawą działania.

Modernizacja energochłonnych procesów

Można zaoszczędzić miliony ton węgla, ale aby to osiągnąć konieczne są zmiany technologii, odrzucenie przestarzałych i energochłonnych metod; jak otrzymywania stali z pieców martenowskich czy amoniaku z koksu lub cementu sposobem mokrym. Czyli oszczędność węgla i energii elektrycznej uzależniona jest od modernizacji najbardziej energochłonnych procesów wytwórczych. Taki jest zresztą nie tylko postulat ekspertów, ale i kierunek przyjęty w polityce ekonomicznej kraju.

Jednak nie jest to sprawa łatwa. Uczeni z Komitetu Problemów Energetyki PAN doszli do dość wymownej konkluzji: w dotychczasowej kilkuletniej praktyce krajów, które wprowadziły racjonalizację energii do swych programów, mimo zastosowania wielu bodźców, najtrudniej jest przeprowadzić modernizację starych urządzeń. Zasada owa z całą wyrazistością dała już znać o sobie i w naszym kraju.

Istnieje decyzja Prezydium Rządu o wprowadzeniu w życie planu poprawy gospodarki paliwowo-energetycznej w okresie 1976—1980. Program ten ma zrealizować aż 11 resortów przemysłowych i celem jest uzyskanie oszczędności 9 mln ton paliwa umownego w pięcioleciu. Jest to plan godny największej uwagi i konsekwentnego urzeczywistnienia. Składa się z około 2000 różnych przedsięwzięć modernizacyjnych, kosztem około 11 mld złotych. Miały one doprowadzić do wymiany starych niskosprawnych urządzeń energetycznych, poprawy izolacji, zainstalowania urządzeń służących do odzysku ciepła oraz wprowadzenia nowych i energooszczędnych technologii, agregatów, układów zarówno w nowych obiektach jak i modernizowanych.

Jakie są rezultaty tego programu? Otóż w 1976 roku udało się wykonać zadania nader pomyślnie i uzyskano 93 procent założonych oszczędności paliw, ale już w roku następnym osiągnięto tylko 59 procent zaplanowanych oszczędności. A przecież był i jest to w dalszym ciągu wysoce efektywny program, ogromnie opłacalny. Daje możliwość zaoszczędzenia milionów ton węgla.

Jakie są przyczyny, że nie udało się urzeczywistnić w pełni planu poprawy gospodarki paliwowo-energetycznej? Różne pojawiły się bariery. Jedna z najbardziej uciążliwych stała się niemożność zdobycia materiałów i urządzeń, maszyn i podzespołów. Także ograniczenie środków finansowych i decyzje o przeznaczaniu pieniędzy na inne cele przekreśliło realność poczynań. Bywało jednak, że przedsiębiorstwa miały środki, ale nie było komu wykonać robót modernizacyjnych.

Jeśli chcemy, aby trud górników nie poszedł na marne, aby efektywnie można było wykorzystać wielkie dobro narodowe, jakim jest węgiel, trzeba stworzyć warunki dla pełnej realizacji planu poprawy gospodarki paliwowo-energetycznej. Konieczne są decyzje uniemożliwiające zabieranie środków przeznaczonych na modernizację na inne cele. Obecnie oszczędność węgla, innych paliw i energii elektrycznej jest kwestią najwyższej wagi.

Racjonalizacja głównym czynnikiem

Znaczne straty występują w procesie wytwarzania i przesyłania energii elektrycznej i ciepła czy też samym przetwórstwie węgla na gazy sztuczne i koks. Do wyrobów najbardziej energochłonnych zalicza się w Polsce stal, cement, szkło, metale nieżelazne, celulozę, papier, amoniak, siarkę, włókna sztuczne. Doświadczenie wielu krajów wysoko uprzemysłowionych wykazuje, że w pełni opłaca się modernizacja procesów wytwarzania tych wysoce energochłonnych produktów. Zresztą, nie trzeba sięgać po przykłady zagraniczne. Mamy własne rachunki ekonomiczne i to w makroskali.

Obliczono, że gdyby dokonać modernizacji naszego hutnictwa z myślą o zmniejszeniu energochłonności, to można by zaoszczędzić około trzydziestu procent całkowitej ilości zużywanej przez tę metalurgię energii bezpośredniej. Rzecz warta wysiłku i nakładów, albowiem idzie o około piętnaście milionów ton paliwa umownego rocznie. Fachowcy powiadają: zadanie takie jest możliwe do wykonania i opłacalne, ale prawdopodobnie da się zrealizować tylko częściowo i w długim okresie (do roku 2000).

Można zaoszczędzić przy wytwarzaniu cynku od 70 do 80 proc. energii właśnie poprzez zmianę technologii. Przejście z produkcji cynku hutniczego na technologię otrzymywania cynku katodowego czyli sposobem hydroelektrolitycznym i wytopu w piecach szybowych cynku rafinowanego — oznacza w praktyce zaoszczędzenie także milionów ton węgla.

Cement otrzymuje się metodą mokrą i suchą. Suchy sposób jest bardziej nowoczesny i w RFN metodą suchą uzyskuje się ponad 80 proc. klinkieru. A u nas? Na odwrót: dominuje technologia mokra, a sucha metoda służy otrzymaniu tylko 26 proc. klinkieru. Konsekwencją takiej sytuacji jest to, że w Polsce zużycie paliw i energii przy produkcji cementu jest co najmniej dwukrotnie za wysokie. W RFN aby uzyskać kilogram cementu potrzeba 920 kcal. Tymczasem u nas, 1412 kcal na kilogram tego produktu. Gdyby w Polsce zmodernizowano przemysł cementowy i 60 proc. produkcji uzyskiwano metodą suchą, to wtedy można by rocznie zaoszczędzić około 3 mln ton paliwa umownego.

Nie mniejsze rezerwy znajdują się w przemyśle chemicznym. Wiadomo że najbardziej energochłonnym w tym przemyśle wyrobem jest amoniak. Jeśli amoniak otrzymuje się starym sposobem z węgla, to trzeba na ten proces przeznaczyć o 20—30 proc. więcej energii niż gdy ten produkt otrzymuje się przy zastosowaniu gazu ziemnego.

Jak widać z tych przykładów sedno sprawy w modernizacji i wprowadzeniu nowoczesnych technologii. Ale nie tylko w tym kierunku trzeba podążać. Można sporo zaoszczędzić węgla i energii elektrycznej, jeśli właściwie będą utrzymywane procesy technologiczne, jeśli upowszechni się staranna eksploatacja urządzeń energetycznych w przemyśle. Należyta eksploatacja obecnie pracujących urządzeń, dbałość o oprzyrządowanie, prawidłową regulację jest równie ważna i może dać duże oszczędności i to od dziś czy jutra. Konieczna jest jednak dyscyplina społeczna, troska o optymalizację procesów technologicznych, których nie możemy zastąpić bardziej nowoczesnymi.

I jeszcze jedna uwaga. Na oszczędzaniu węgla i energii elektrycznej trzeba się znać. Tymczasem w przemyśle brakuje specjalistów, energetyków, a jeśli są — to nie znajdują posłuchu. Na dobitkę wciąż uznaje się rozwój energetycznych służb remontowych jako sprawę drugorzędną. Nie ma komu wykonywać robót modernizacyjnych, które dałyby oszczędność paliw i energii. Cóż, apelami o racjonalną gospodarkę węglem i elektrycznością niewiele da się zrobić. Eksperci z Polskiej Akademii Nauk powiadają: racjonalizacja użytkowania energii musi stać się czynnikiem wiodącym, poczynając od prac planistyczno-rozwojowych, przez projektowanie i zakupy licencyjne, produkcję maszyn i urządzeń, ustalanie i doskonalenie procesów technologicznych aż do eksploatacji urządzeń i ich konserwacji.

Nic tutaj dodać.

Nowe odmiany ziemniaka. *Zakład Doświadczalny Ziemniaka w Starym Oleśnie (woj. częstochowskie) prowadzi prace nad wyhodowaniem nowych wysokoplennych i odpornych na choroby wirusowe odmian. M. in. uzyskano tu odmianę „Bołko", która cechuje się dobrymi walorami smakowymi i „Dalilę" — wczesny, wysokowydajny gatunek ziemniaka. Na zdjęciu: Gertruda Haze i Maria Trzaskowska podczas przeprowadzania testów serologicznych ziemniaka.* Fot. CAF — Okoński

W województwie ostrołęckim

Potrzeby dostrzeżone w porę

STEFAN ANCEREWICZ

DWIE decyzje podjęte w latach siedemdziesiątych miały zasadnicze znaczenie dla ludności wiejskiej: objęcie bezpłatną opieką lekarską i przyznanie prawa do rent i emerytur. Obie oznaczały dodatkowe obciążenie dla placówek resortu zdrowia i opieki społecznej, zaś przyznanie praw emerytalnych każe oczekiwać ujawnienia znacznie większych niż dotychczas potrzeb, których zaspokojenie jest zadaniem służb społecznych.

Opieka nad starszą generacją i ludźmi niepełnosprawnymi z innych przyczyn jest narastającym problemem niełatwym do rozwiązania. Zawodową służbę socjalną działającą w środowisku tworzymy od niewielu lat, a liczba miejsc w domach pomocy społecznej z reguły pozostaje w dysproporcji w stosunku do potrzeb. Jak w tej sytuacji wyjść naprzeciw spodziewanemu wzrostowi potrzeb? Odpowiedzi na to pytanie szukałem w rolniczym województwie ostrołęckim.

Posag był niezły

W zamkniętej opiece społecznej Ostrołęka wygrała na nowym podziale administracyjnym kraju. W granicach województwa znalazło się bowiem 805 miejsc w 6 domach: 4 państwowych domach pomocy społecznej, jednym należącym do „Caritasu" i jednym społecznym domu opieki prowadzonym przez siostry zakonne. To dużo jak na 360 tys. mieszkańców województwa, ale wewnętrzny podział miejsc ujawnia pewne dysproporcje. 3/4 z nich ulokowanych jest w domach dla przewlekle chorych. 1/4 w domach dla dzieci głęboko niedorozwiniętych umysłowo i umieszczenie takiego dziecka w domu opieki jest w tej chwili największym kłopotem służb socjalnych.

Województwo nie ma ani jednego domu rencistów, wybudowanie takiego domu dla rolników jest dopiero w planach wojewódzkich wydziałów: Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej, a inwestycja ma być zrobiona systemem gospodarczym. Dlaczego jednego sporego domu zamiast sugerowanych przez władze wiejskich domów, dla niewielkiej liczby osób każdy, lokowanych w adaptowanych budynkach mieszkalnych? W województwie nie ma po prostu obiektów nadających się do adaptacji w gestii Państwowego Funduszu Ziemi, ludzie oddając ziemię z reguły zatrzymują sobie zabudowania i niewielką działkę. Gospodarstwa przekazywane w całości mają na ogół budynki w stanie nie nadającym się do remontu. Jedyny obiekt nadający się do przysposobienia dla potrzeb opieki społecznej położony jest na terenie, gdzie nie ma chętnych do zamieszkania w wiejskim domu rolnika-rencisty.

Mimo wszystko — nie narzekajmy. W Ostrołęce na umieszczenie w domu pomocy społecznej czeka się maksimum dwa tygodnie (z wyjątkiem dzieci, o których wspomniałem), a często bywa, że pacjent prosto ze szpitala trafia do domu dla przewlekle chorych jeżeli istnieją po temu wskazania społeczne i lekarskie. Tak krótkim okresem wyczekiwania może się pochwalić niewiele województw w kraju. Czyżby o uprzywilejowanej sytuacji Ostrołęckiego zadecydował tylko dobry posag?

Podwójna specyfika terenu

Twierdząca odpowiedź na to pytanie byłaby krzywdząca dla ludzi, którzy służbę socjalną tworzą i za nią odpowiadają. W nowym województwie po prostu zadbano przede wszystkim o dobrą opiekę socjalną w środowisku zamieszkania.

We wszystkich 37 gminach i wiejskich ośrodkach zdrowia są zatrudnieni zawodowi pracownicy socjalni. Nie wszyscy z pełnymi ostrogami zawodowymi — to by było zbyt piękne wobec krótkiego jeszcze okresu kształcenia odpowiednich kadr — ale zajmujący się wyłącznie opieką społeczną. Dwie osoby już legitymują się dyplomami asystentów socjalnych, dziewięć uczęszcza do odpowiednich szkół a dwanaście rozpoczyna naukę w lutym br. Wszyscy są objęci stałym, systematycznym szkoleniem zawodowym w trakcie pracy, zróżnicowanym w zależności od kwalifikacji i doświadczenia.

Zawodową służbę socjalną wspiera 1200 terenowych opiekunów społecznych. Tylu ich jest po przeprowadzonej weryfikacji, a stanowią niezwykle cenną pomoc z uwagi na znajomość środowiska i poprawiające się przygotowanie do pracy dzięki równie systematycznie prowadzonym szkoleniom.

Wreszcie — by wyczerpać ilustrację liczbową — punkty opieki PCK i usługi domowe PKPS. W 1975 r. było 6 punktów opieki nad chorym w domu, pracowały w nich 44 siostry PCK zajmujące się 190 osobami. W 1978 r. odpowiednie liczby wynosiły: 13 — 127 — 311. W 1975 r. za pośrednictwem PKPS usługi domowe świadczono 1 osobie, dzisiaj 36, a łączna wartość usług wyniosła w ubiegłym roku 154 tys. zł.

To już jest coś, choć potrzeby są z pewnością znacznie większe. Zdają sobie z tego sprawę władze wojewódzkie, które założyły podwojenie do końca 1980 r. liczby punktów PCK i znaczne rozszerzenie usług domowych PKPS. Życzę pełnej realizacji tych planów, choć jestem tu trochę pesymistą, znalezienie chętnych do tego rodzaju pracy napotyka duże opory. Nie jest to tylko kwestia wynagrodzenia — jak mi powiedziano na miejscu — lecz przede wszystkim charakteru obowiązków, często uciążliwych i nie zawsze wdzięcznych.

Mimo wszystko, zwiększone potrzeby ludności wiejskiej w dziedzinie opieki społecznej można zaspokoić w pierwszym rzędzie przez umacnianie środowiskowej służby socjalnej i opieki medycznej. Wśród ludności województwa są bowiem bardzo silne więzy rodzinne i środowiskowe, starzy ludzie potrzebujący opieki bardzo niechętnie opuszczają swoje domy i rozstają się z rodziną. To jednocześnie ułatwia i utrudnia sprawę. Ułatwia, bo pozwala ograniczyć wielkość inwestycji opieki społecznej i poprzestać na wspomaganiu opieki rodzinnej. Utrudnia, bo w wielu przypadkach staruszkowie nie mają rodziny, a w sytuacji rozproszenia trudniej jest zapewnić potrzebną pomoc i opiekę niż w domu rencisty.

Delikatna materia

Doświadczenia województwa ostrołęckiego wskazują, jak skomplikowana nieraz i delikatna może być kwestia zapewnienia opieki ludziom starym i niepełnosprawnym na wsi. Nie wszędzie daje się wcielić w życie, słuszna skądinąd, koncepcja tworzenia małych, wiejskich domów rencistów w adaptowanych budynkach, co pozwala skoncentrować opiekę bez odrywania ludzi od środowiska. Utrudnia to zapewnienie należytych warunków życia wszystkim tego potrzebującym i zwiększa zadania stojące przed służbą socjalną.

Należy też liczyć się z obecnymi możliwościami inwestycyjnymi. Jestem przekonany, że rozbudowa sieci domów pomocy społecznej stanowi bezwzględną konieczność, ale wiem też, że życie potrafi dyktować swoje prawa. Wypływa stąd wniosek, że największą troską należy otoczyć środowiskową opiekę zdrowotną i socjalną, na co zresztą w Ostrołęce zwrócono już uwagę kilka lat temu. Trzeba też aktywizować w działalności opiekuńczej organizacje społeczne i to nie tylko statutowo po temu powołane.

W społeczności wiejskiej coraz mocniej ugruntowuje się świadomość większej troski o rozwój najmłodszego pokolenia. Należy dążyć, by podobną pozycję zdobyła sobie dbałość o spokojną, dobrą starość.

Zabytkom na odsiecz

PAŁAC NA WODZIE

NAZWISKO Kurozwęckich z Kurozwęk często i gęsto przewija się przez karty historii Polski XIV i XV wieku, że wspomnę tylko Krzesława z Kurozwęk, kasztelana lubelskiego lub jego syna Dobiesława, wojewodę lubelskiego i sandomierskiego, zmarłego w r. 1496, lub wcześniejszego Dobiesława z Kurozwęk, kasztelana krakowskiego, zmarłego 100 lat przedtem, Mikołaja zm. w r. 1507 czy też Piotra, kasztelana sandomierskiego, który już pod koniec lat osiemdziesiątych XV wieku sprowadził do Kurozwęk kanoników regularnych lateranskich z Krakowa.

Mieli więc Kurozwęccy i władzę, i znaczenie, a włości ich, szeroko rozsiadłe w Kielecczyźnie, daleko poza te ziemie wybiegały. Ale pisali się „z Kurozwęk" i tutaj mieli swój warowny, drewniany początkowo zamek, który później w drugiej połowie XIV wieku przekształcił się w silną, obronnie położoną wśród mokradeł warownię murowaną. Właśnie na tę drugą połowę XIV wieku przypada apogeum znaczenia panów na Kurozwękach koło Szydłowa w Ziemi Kieleckiej. Jaki to był ten nizinny zamek?

Prof. Bohdan Guerquin tak pisze na ten temat:

„...zamek wzniesiony na planie zbliżonym do owalu o powierzchni ok. 900 m kw. był zbudowany z cegły, z wieżą bramną od strony południowej. Fundamenty wieży zostały znalezione w czasie badań w 1971 r. Mury obwodowe dochodziły do 7 m wysokości (...) Zamek otaczała fosa, która częściowo zachowała się..."

Około połowy XVI wieku Kurozwęki przeszły w ręce rodziny Lanckorońskich. Wówczas to zapewne dawna budowla obronna uległa przebudowie. Obronne jej funkcje okazały się już niepotrzebne, a dawne walory utraciły aktualność. Zamek obronny zaczął się przekształcać w pałacową rezydencję.

Później przyszły do Kurozwęk czasy Męcińskich, Sołtyków... Na czasy wojewody sandomierskiego, Macieja Sołtyka, przypada generalna przebudowa kurozwęckiej rezydencji, nadająca jej kształt, w którym dotrwała do dzisiaj. Było to w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, a zaprojektowanie tej przebudowy zlecono silnie związanemu z Kielecczyzną architektowi wywodzącemu się z Gdańska, Ferdynandowi F. Naxowi. Twórczość tego królewskiego budowniczego w Kielcach była silnie związana z Kielecczyzną. Do dziś zachowały się jej efekty: pałace właśnie w Kurozwękach, w niedalekim Śladkowie, w Rusinowie i Szczekocinach. Jego też dziełem jest pałac Małachowskich w Nałęczowie. Ta naxowska budowla w Kurozwękach zachowała w sobie elementy dawnej budowli renesansowej, fragmenty nizinnego zamku gotyckiego — mieszcząc je w swym nowym wczesnoklasycystycznym kształcie.

Ta nieregularna budowla z pięknym krużgankowym dziedzińcem, której elewacje były bogato zdobione, należy do najcenniejszych, zachowanych przykładów naszej architektury. Ale jak zwykle u nas potraktowano pałac w Kurozwękach, rezydencję rodziny Popielów do r. 1945, jako dopust boski, czego następstwem była oczywiście potęgująca się z roku na rok dewastacja.

Co jakiś czas ukazywały się apele o ratunek dla tego pięknego obiektu, ale amatorów na takie przedsięwzięcie brakowało.

Efekt był taki, że w r. 1973, w czasie „giełdy zabytków", Kurozwęki były już bliskie ruiny, a w rezultacie dla potencjalnych mecenasów zakres niezbędnych robót miał objąć remont kapitalny, wzmocnienie fundamentów i konstrukcji murów, odwodnienie i osuszenie całości. Koszt remontu określono wówczas na 12 milionów złotych, ale mecenasa jak nie było tak nie było.

Mimo tych wielkich zniszczeń coś się tam z dawnej świetności zachowało. Konserwator wojewódzki w Kielcach w swej ofercie „giełdowej" stwierdzał nieśmiało, iż „Prócz bogatego detalu zachowały się elementy (podkr. moje — bst) dawnego wyposażenia wnętrz, jak złocone rokokowe boazerie, polichromie. Istnieje możliwość przywrócenia charakteru zabytkowego niektórym pomieszczeniom".

Elementy, możliwość, niektóre pomieszczenia... Tyle zostało ze świetności pałacu.

A jeszcze w r. 1957 w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce" czytaliśmy m. in. „W kilku salonach boazeria w. XVIII. Szereg drzwi na piętrze z dekoracją rokokową... W pałacu kolekcja sztychów królów polskich i sławnych ludzi, w. XVIII".

Teraz, po latach, odrabia się to, co uległo bezmyślnemu zniszczeniu. Jak wyczytałem w kieleckim „Echu Dnia" tamtejsze PKZ-ty prowadzą od roku 1976 prace zabezpieczające pałac w Kurozwękach, którego przyszłym przeznaczeniem będzie dom pracy twórczej warszawskich „Arkad". Autorka notatki przypomina przy okazji, iż pałac w Kurozwękach został upamiętniony przez Żeromskiego na kartach „Popiołów". Tam bowiem, w Kurozwękach, przebywał jakiś czas w roku 1888 na zaproszenie swego kuzyna, Józefa Saskiego, administratora kurozwęckich dóbr Popielów.

Tak widział pisarz popielową rezydencję:

„Pałac, przebudowany na fundamentach starego zamczyska, otaczały zbiorniki spleśniałej wody. Mury jego były kilkułokciowej grubości, szczególnie na dole, gdzie pozostały izby sklepione jak w więzieniu. Gruube, ukośne szkarpy, niby potworne nogi, grzęzły w podstępnych wodach, starej, głębokiej, obmurowanej fosy. Piętro dopiero z korynckimi kolumnami i architrawem, ozdobionym sztukateriami, było dziełem czasów nowszych".

O tych piwnicach tak czytamy w „Katalogu zabytków":

„Przyziemie dawnego zameczku, obecne piwnice sklepione kolebkowo, w jednej sklepienie oparte na filarze...".

Tak więc, po latach kurozwęcki „pałac na wodzie" doczeka się renesansu. Doczeka się odnowy ten pałac, w którym przeżywali swe wielkie miłości zarówno sam Żeromski — do Heleny Pancerówny, jak i jego twór literacki — Rafał Olbromski do Heleny.

Doczeka się też — jak słychać — odnowy piękny park pałacowy, którego przedwojenny kształt nadany został przez ogrodnika francuskiego, Augustyna Denizot, modnego pod koniec ub. wieku twórcy — jakbyśmy to dziś nazwali — terenów zielonych. (B. St.)

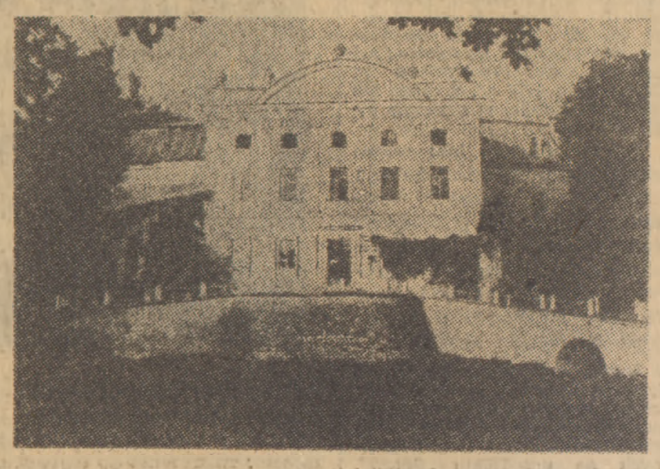

Fronton pałacu w Kurozwękach

Żołnierze jednostek komunikacyjnych — gospodarce

(P) Z każdym rokiem zwiększa się udział żołnierzy jednostek komunikacyjnych w pracach dla gospodarki. Od początku istnienia PRL Ludowe Wojsko Polskie w tym szczególnie wojska inżynieryjne służyły społeczeństwu i gospodarce w odbudowie i rozbudowie kraju.

Żołnierze zbudowali mosty m. in. na Sanie, w Sanoku, Przemyślu, Ulanowie, na Warcie w Śremie oraz k. Konina. Z tego okresu budownictwa mostowego istnieje w Polsce dotąd jeden z najdłuższych mostów drogowych, wielokrotnie remontowany i przebudowywany — przez Wisłę w Wyszogrodzie. Już wtedy zrodziła się idea powiązania szkolenia praktycznego z realizacją zadań dla gospodarki.

Wojsko nie tylko przychodzi z pomocą w sytuacjach wymagających żołnierskich rąk; systematycznie udostępnia nowe technologie powstałe w pracowniach naukowców w zielonych mundurach. I tak np. zastosowanie nowych technologii wykonywania fundamentów palowych oraz montaż konstrukcji przęsłowej pozwoliło zbudować najdłuższy most w Polsce w czasie 18 miesięcy.

Ogółem wojsko zbudowało kilkadziesiąt dużych obiektów mostowych o wartości wielu milionów złotych. Stosowane twórcze, nowoczesne rozwiązania, stanowią wkład specjalistów wojskowych do rozwoju teorii i praktyki mostownictwa polskiego. Absolwenci technicznych uczelni sił zbrojnych przygotowują co roku wiele prac dyplomowych służących nie tylko wojsku; ok. 30 proc. tych prac poświęconych jest zagadnieniom z różnych działów gospodarki narodowej. (PAP)

Z PRASY KRAJOWEJ

OGRODY DZIAŁKOWE DLA INWALIDÓW

Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu w 1976 roku postanowił utworzyć duży pracowniczy ogród działkowy, wyłącznie dla ludzi niepełnosprawnych. Pierwszy zorganizowany będzie przy ul. Obornickiej w Złotnikach koło Poznania. Na ponad 12-hektarowym obszarze wydzielono 215 działek. Cztery hektary zarezerwowano na dodatkową działalność wypoczynkowo-rehabilitacyjną dla wszystkich inwalidów zatrudnionych w spółdzielniach.

Przedstawiając plan zagospodarowania ogrodu działkowego, GŁOS WIELKOPOLSKI podał, że w Złotnikach zorganizowane będą turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe przede wszystkim dla ludzi, którzy ze względu na ciężkie schorzenia nie mogą korzystać np. z wczasów FWP. (m. r.)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Większość przeciwko przedawnieniu?

W czwartek początek debaty w Bundestagu nad dalszym ściganiem zbrodni hitlerowskich

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 12 marca

(P) Dyskutowana tu od dawna kwestia dalszego ścigania lub — jak przewiduje obowiązująca ustawa — przedawnienia z końcem bieżącego roku zbrodni hitlerowskich wkracza na forum parlamentarne. W najbliższy czwartek Bundestag podejmie tzw. pierwsze czytanie wniosków zgłoszonych w tej sprawie przez frakcje.

Ze strony koalicji rządowej wpłynął wniosek opracowany z inicjatywy frakcji socjaldemokratycznej. Podpisało się pod nim ponad dwustu deputowanych SPD i 7 posłów FDP. Kilkustronicowy dokument wyraża koncepcję zaproponowaną przez przewodniczącego frakcji SPD, Herberta Wehnera i z zaangażowaniem lansowaną przez socjaldemokratycznego ministra sprawiedliwości Hansa Jochena Vogla, a polegającą na uchyleniu przedawnienia zbrodni morderstwa w ogóle — włącznie z przestępstwem pospolitym. Wniosek ów zawiera przy tym konkretny projekt ustawy o stosownej zmianie dotychczasowych przepisów w sprawie ścigania.

Drugim punktem wyjścia do dyskusji i — następnie — decyzji parlamentarnej jest przekazany oddzielnie, ze względów partyjno-politycznych, lecz zmierzający w tym samym kierunku, wniosek 30-osobowej grupy deputowanych chadeckich. W sumie więc ogromna większość frakcji SPD oraz zdecydowana mniejszość deputowanych frakcji CDU/CSU i FDP opowiadają się za uchyleniem 30-letniego terminu przedawnienia zbrodni morderstwa, co zakłada zarazem uchylenie ustanowionych w 1969 r. przepisów o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich.

Zdaniem ekspertów ta okrężna droga do decyzji pozwalającej RFN uniknąć międzynarodowego blamażu gwarantuje inicjatorom osiągnięcie zamierzonego celu. Jak wynika z podpisów pod wnioskami (jeden z nich jest podpisem kanclerza Schmidta), formalnie nie zarysowała się wprawdzie oczekiwana większość. Jest ona jednak zapewniona, albowiem część deputowanych przegapiła po prostu termin podpisywania.

Jak twierdzi poniedziałkowy „Koelner Stadt Anzeiger", powołujący się na autorytatywne źródła, istnieje wręcz możliwość uzyskania większości absolutnej — tzw. kanclerskiej. Pozwoliłoby to obronić projekt ustawy o uchyleniu przedawnienia nawet wówczas, jeżeli zostałby on odrzucony przez izbę krajów, czyli Bundesrat.

Na to zresztą nie zanosi się. Jak wynika z wypowiedzi udzielonej przez premiera Nadrenii-Palatynatu, Bernharda Vogla (CDU) również w Bundesracie opozycja chadecka dążyć będzie do rozstrzygnięcia, podyktowanego nie kryteriami walki międzypartyjnej, lecz „głosem sumienia". Odzwierciedla to — dodajmy — dość zgodną tendencję na bońskiej scenie politycznej, aby delikatny problem przedawnienia lub nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich rozwiązać jak najmniej boleśnie, unikając zarówno głębokiego rozstrząsania kwestii moralno-politycznych jak i prowokowania głosów oburzenia światowej opinii publicznej.

Luis Herrera Campins objął urząd prezydenta Wenezueli

CARACAS, BUENOS AIRES (PAP). 12 bm. objął swój urząd nowy prezydent Republiki Wenezueli, Luis Herrera Campins. W uroczystościach wzięły udział delegacje z kilkudziesięciu krajów, w tym polska misja specjalna z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa Edwardem Babiuchem na czele.

W skład misji wchodzą ponadto: pierwszy zastępca ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Ryszard Karski i ambasador PRL w Wenezueli, Henryk Sobieski.

Nowy prezydent uzyskał swój urząd w wyborach powszechnych z 3 grudnia ub.r. jako kandydat Partii Społeczno-Chrześcijańskiej Copei. Prowadził swą kampanię w tym zamożnym, ale obciążonym dużymi kontrastami społecznymi kraju, pod hasłami walki z marnotrawstwem oraz sprawiedliwszego podziału dochodu narodowego z korzyścią dla warstw najbardziej upośledzonych. Zapowiedział też, że jego rząd poświęci szczególną uwagę sprawie upowszechnienia oświaty.

53-letni Luis Herrera Campins przejmuje urząd z rąk Carlosa Andresa Pereza z Socjaldemokratycznej Partii Akcji Demokratycznej (AD), za którego rządów dokonano nacjonalizacji przemysłu naftowego. (P)

14 bm. – nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 12 marca

(P) W najbliższą środę (14 bm.) po południu odbędzie się nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, której zwołania żądali najpierw komuniści, potem socjaliści a ostatnio neogaulliści Chiraca, partia w koalicji z rządem Barre'a.

315 podpisów na 246, które wystarczały do zwołania tej sesji wpłynęło do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Jacques Chaban Delmasa. Na tej podstawie francuski prezydent zdecydował o zwołaniu nadzwyczajnej sesji, wyrażając zarówno w liście do przewodniczącego parlamentu, jak i we wcześniejszym oświadczeniu swoją niechęć do stanowiska RPR.

Trzydziestu kilku deputowanych tej formacji nie podpisało wniosku, a wybitny działacz z kierownictwa RPR, Yves Guena zrezygnował ze swego stanowiska doradcy, na które został powołany Claude Labbe, przewodniczący frakcji RPR w parlamencie.

Przywódca neogaullistów, Chirac, oświadczył, że nie złoży ani nie przyłączy się do wniosku o nieufności wobec rządu. Z kolei premier Barre stwierdził, że nie postawi kwestii zaufania na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego. Z wnioskiem takim wystąpią natomiast komuniści oraz socjaliści. Przedmiotem nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego ma być zespół spraw gospodarczych, w tym głównie problem bezrobocia.

Regulacja cen w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Zgodnie z dekretem prezydenckim, opublikowanym w prasie rumuńskiej, z dniem 12 marca br. przeprowadzono regulację cen niektórych artykułów przemysłowych powszechnego użytku, podnosząc ceny detaliczne jednych średnio o 28 poc., a równocześnie obniżając — innych, średnio o 22.6 proc.

Wzrosły m.in. ceny papieru, wyrobów z drewna, wyrobów ze szkła, niektórych typów konfekcji i obuwia, niektórych barwników i lakierów, pewnych typów pralek, rowerów, pieców kuchennych i ogrzewczych. Obniżono m.in. ceny niektórych wyrobów konfekcyjnych z włókien sztucznych. Ponadto regulacją objęto ceny leków — niektóre podniesiono, inne zaś obniżono.

Dekret o regulacji cen podkreśla konieczność zapewnienia rentowności wszelkiego rodzaju wyrobów oraz stwierdza, że wprowadzone zmiany cen są zgodne z wytycznymi planu pięcioletniego, który zakłada, że do końca 1980 r. ceny w Rumunii wzrosną o 5—6 proc., przy równoczesnym wzroście wynagrodzeń. (P)

Paryski „szczyt" przywódców dziewięciu krajów EWG

PARYŻ (PAP). W stolicy Francji rozpoczęły się 12 bm. dwudniowe obrady szefów państw i rządów dziewięciu krajów zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku. Wkrótce po rozpoczęciu posiedzenia opublikowali oni oświadczenie, informujące, że z dniem 13 bm. wchodzi w życie porozumienie o utworzeniu Zachodnioeuropejskiego Systemu Walutowego (ZSW).

Aczkolwiek nie opublikowano żadnego porządku obrad „szczytu" w Paryżu uważa się, że głównymi tematami będą problemy sytuacji gospodarczej i społecznej w krajach „dziewiątki", a w szczególności problem bezrobocia oraz kryzysu w kilku ważnych gałęziach produkcji. W krajach EWG nigdy jeszcze nie było tak wielkiej liczby bezrobotnych. Ich armia liczy obecnie 6.5 miliona ludzi.

Na posiedzeniu paryskim ma być omówiona sprawa przeciwstawienia się ofensywie japońskich koncernów na rynek EWG. W 1978 r. deficyt dziewięciu krajów EWG w handlu z Japonią sięgnął 6.4 mld dol.

Przypuszczalnie przedmiotem dyskusji będą także spory między EWG i USA, które uniemożliwiły dotąd zawarcie w ramach „tokijskiej rundy" ogólnego porozumienia w sprawie ceł i handlu (GATT) kompromisu dotyczącego obniżenia barier w wymianie handlowej.

Co się tyczy decyzji o uruchomieniu ZSW, to osiem krajów EWG postanowiło zignorować sprzeciw W. Brytanii, która — aczkolwiek nie zamierza się przyłączyć do tego systemu — usiłowała zablokować przed tygodniem zachodnioniemiecko-francuski kompromis w sprawie zlikwidowania w okresie dwóch lat tzw. wyrównawczych opłat granicznych w handlu rolnym. Londyn uzależnił swą zgodę od pomyślnego dla W. Brytanii rozwiązania kwestii cen rolnych na sezon 1979/80.

Spór między Bonn a Paryżem o opłaty graniczne uniemożliwił uruchomienie ZSW w zaplanowanym terminie, tj. z dniem 1 stycznia br.

Zachodnie agencje prasowe wymieniają wśród trudnych tematów dyskusji uczestników „szczytu" w Paryżu problematykę energetyczną. Podwyżki cen ropy naftowej zagrażają obniżeniem stopy wzrostu gospodarczego w krajach EWG. RFN nalega na dokonanie posunięć, które umożliwiłyby oszczędności w spożyciu ropy naftowej, a będąc jednym z wielkich producentów węgla, uważają, że należy zwiększyć znacznie zużycie tego paliwa.

Prasa paryska nie oczekuje, aby kolejny „szczyt" przywódców krajów EWG przyniósł ważne postanowienia. Dziennik „Le Matin de Paris" pisze, że „tych którzy mają nadzieje, iż będą rozwiązane najbardziej palące problemy gospodarcze i społeczne, spotka rozczarowanie". (P)

(Komentarz „ZSW wchodzi w życie" — czytaj na str. 5).

Demonstracja w Chile

BUENOS AIRES (PAP). W Valparaiso, chilijskim mieście leżącym na północ od Santiago, odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko masowym represjom w kraju. Uczestnicy demonstracji domagali się położenia kresu terrorowi, uwolnienia więźniów i wyjaśnienia jaki jest los 2.300 patriotów, którzy „przepadli bez wieści".

Demonstracja została rozpędzona przez policję. 14 osób aresztowano. (P)

Statek towarowy „Progress-5"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Załogę kompleksu orbitalnego W. Lachowa i W. Riumina czeka obecnie bardzo pracowity trzeci tydzień ich wspólnego lotu. Wkrótce po połączeniu przystąpią oni do rozładunku kosmicznej ciężarówki, przetaczania paliwa i instalowania dostarczonych urządzeń. Kontynuować będą także przegląd poszczególnych węzłów „Saluta" i wymianę zużytych elementów. Można spodziewać się, że zajmie im to co najmniej kilkanaście dni.

Start „Progressa-5", w rok po zakończeniu wyprawy pierwszej międzynarodowej załogi realizującej program „Interkosmos", jest równocześnie zapowiedzią nowych ekspedycji na orbitę z udziałem kolejnych kosmonautów z krajów socjalistycznych.

Powszechnie wyrażana jest opinia, że jesteśmy świadkami zapoczątkowania nowej serii długotrwałych badań i eksperymentów, w których obok Władimira Lachowa i Walerego Riumina uczestniczyć będą w tym roku jeszcze następne międzynarodowe załogi kontynuujące w kosmosie dzieło swych poprzedników.

JERZY SIERADZIŃSKI

Prace konserwacyjne na „Salucie - 6"

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, informuje: Po rozkonserwowaniu systemów pokładowych stacji „Salut-6" i przestawieniu jej na system lotu pilotowanego kosmonauci Władimir Lachow i Walery Riumin przystąpili do zaplanowanych prac technicznych i wymiany elementów. Ich konieczność jest w pełni uzasadniona: stacja znajduje się w przestrzeni kosmicznej już półtora roku (wystrzelono ją 29 września 1977 r.), z czego 250 dni funkcjonuje w systemie pilotowanym.

Podczas długiego lotu mocno zużywają się przenośne kable i inne ruchome elementy urządzeń służących do prowadzenia rozmów radiowych. Kosmonauci wymienili zakładane na głowę hełmofony, kable i przełączniki. Zwiększyło to niezawodność systemu łączności.

Załoga sprawdziła też pracę komory śluzowej, w której podczas poprzednich ekspedycji przeprowadzono kilkadziesiąt eksperymentów technologicznych na urządzeniu „Spław". Podczas eksploatacji komora obraca się, otwiera się jej luk w kosmos. Dlatego kosmonauci najpierw sprawdzili, jak funkcjonują mechanizmy obrotowe i otwierania luku, a następnie zamknęli komorę. Sprawdzanie jej hermetyczności potrwa kilka dni.

Władimir Lachow i Walery Riumin uruchomili pokładowy wideomagnetofon i urządzenie wideokontrolne. Przywieźli oni na stację nieduży blok energetyczny, za pośrednictwem którego przekazano sygnał z pokładowej kamery telewizyjnej do urządzenia wideokontrolnego.

Prace te mają duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia potrzeb dnia dzisiejszego. Profilaktyka i regeneracja urządzeń oraz aparatury umożliwią w przyszłości eksploatowanie pilotowanych zespołów orbitalnych przez długi czas i przy zapewnieniu wysokiego stopnia niezawodności.

Warto tu bowiem dodać, iż po zakończeniu 140-dniowego lotu Kowalonka i Iwanczenkowa, specjaliści radzieccy stwierdzili, iż możliwe są jeszcze dłuższe wyprawy ludzi w kosmos. Ponadto radzieccy inżynierowie i technicy pracują nad projektami stacji orbitalnych nowego typu, ewentualnie wyposażonych w wiele węzłów cumowniczych, co otworzyłoby drogę do uruchomienia na orbicie fabryk kosmicznych, jak też podjęcia jeszcze wszechstronniejszych i zakrojonych na szerszą skalę badań naukowych. (P)

Wojska chińskie nadal w Wietnamie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ataku obronnego przeciwko Pol Potowi w rejonie granicy kambodżańsko-wietnamskiej.

Naród kambodżański odniósł historyczne zwycięstwo, a kraj wszedł na drogę nowego rozwoju. Zwycięstwo położyło kres wojnie kambodżańsko-wietnamskiej rozpętanej przez Pol Pota. Przywrócono dawne stosunki solidarności między narodami obu krajów. Powstanie Ludowej Republiki Kambodży jest jednym z ważnych czynników zapewnienia pokoju i stabilizacji w Azji Południowo-Wschodniej.

Narody Wietnamu i Kambodży, które przez długi czas walczyły z kolonializmem i imperializmem, konsekwentnie zacieśniały stosunki między sobą. Naród wietnamski — stwierdził premier — umacnia nadal bojową solidarność i jest zdecydowany oddać wszystkie swoje siły obronie ojczyzny oraz wzajemnej współpracy, zmierzającej do zapewnienia obu narodom życia w warunkach rozkwitu i pokoju.

Układ podpisany między Wietnamem a Kambodżą będzie stanowił na nowym etapie dobrą podstawę do umacniania przyjaźni oraz braterskiej współpracy między oboma krajami w różnych dziedzinach. (P)

„Żenmin Żypao" o tarciach w kierownictwie chińskim

PEKIN (PAP). Organ KC KPCh, dziennik „Żenmin Żypao" przyznał 10 bm. w obszernym artykule, że w społeczeństwie chińskim nadal utrzymuje się niestabilna sytuacja polityczna, w szeregach KPCh dochodzi do walk frakcyjnych, a w kierownictwie chińskim trwa walka o władzę. Dziennik zauważa, że „pomiędzy wieloma towarzyszami dochodzi do tarć i tendencji rozłamowych".

Przyczynę utrzymywania się tarć „Żenmin Żypao" upatruje w zjawisku „frakcyjności", wzywając do krytykowania tych, którzy odmawiają przyznania się do błędów.

„Żenmin Żypao" podkreśla, że bez likwidacji „frakcyjności" nie można będzie zrealizować programu „czterech modernizacji" przemysłu, rolnictwa, nauki i obrony. Przy czym dziennik zwraca uwagę na wpływ zjawiska „frakcyjności" na armię, pisząc, że „gdy w partii nie ma zgodności poglądów, to zarówno w armii, jak i w narodzie również zgodność ta nie istnieje".

W Pekinie zauważa się, że artykuł „Żenmin Żypao" ukazał się akurat w momencie, gdy agresja przeciwko Wietnamowi ponosi porażkę na skutek oporu narodu wietnamskiego i potępienia światowej opinii publicznej. Wskazuje się przy tym, że agresja przeciwko Wietnamowi zaostrzyła rozbieżności w kierownictwie chińskim. (P)

Władze Kambodży potępiają agresję ChRL

HANOI (PAP). Komitet Centralny Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży (ZFONK) oraz Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży opublikowały wspólne oświadczenie, w którym stanowczo potępiają agresywną wojnę Chin przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu.

Rozpętując tę wojnę — stwierdzają w oświadczeniu KC ZFONK i Rada Rewolucyjna — Pekin pogwałcił niezależność, suwerenność i integralność terytorialną Wietnamu, zdradził sprawę rewolucji narodu chińskiego a jednocześnie rzucił wyzwanie siłom pokoju i postępu społecznego na całym świecie. Władze chińskie napotkały w Wietnamie bohaterski opór całego narodu i ponoszą poważne straty.

Koła rządzące Pekinu zostały zmuszone do zakomunikowania o wycofaniu swych wojsk z terytorium Wietnamu, lecz w rzeczywistości kontynuują agresję i dopuszczają się wielu zbrodni w północnych prowincjach SRW.

Komitet Centralny ZFONK, Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży oraz cały naród kambodżański w całej pełni popierają apel KC Komunistycznej Partii Wietnamu z 4 marca br. i domagają się, aby władze chińskie niezwłocznie wycofały swe wojska z terytorium SRW oraz zaprzestały agresji.

Wcielając w życie postanowienia układu o pokoju, przyjaźni i współpracy między Kambodżą a Wietnamem, Ludowa Republika Kambodży jest zdecydowana umacniać bojową solidarność i braterską przyjaźń oraz współpracę z SRW. (P)

Konferencja w Delhi

DELHI (PAP). W stolicy Indii odbyła się konferencja na temat „Wpływ agresji chińskiej w Wietnamie na sytuację w Azji". Wzięli w niej udział wpływowi indyjscy działacze polityczni i społeczni oraz ambasadorzy Wietnamu i kilku innych krajów socjalistycznych.

Uczestnicy konferencji potępili politykę hegemonizmu i szowinizmu, prowadzoną przez Chiny w Azji Południowo-Wschodniej oraz zwrócili się z apelem do wszystkich krajów niezaangażowanych i socjalistycznych, aby udzieliły poparcia moralnego, politycznego i materialnego narodowi wietnamskiemu w jego walce z agresją chińską, a także innym krajom świata, którym zagraża imperializm i ekspansjonizm.

Polskie protesty przeciwko agresji

(P) Kontynuowanie działań wojennych przez Chiny na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu oraz zbrodnie popełniane przez wojska agresora wywołują zdecydowane potępienie i protesty. Łącząc się z głosami postępowej opinii publicznej całego świata, ludzie pracy naszego kraju żądają bezzwłocznego i całkowitego opuszczenia ziemi wietnamskiej przez wojska chińskie oraz zaprzestania aktów barbarzyństwa dokonywanych przeciwko narodowi, będącemu symbolem niezłomnej walki o niezawisłość, broniącemu swojego prawa do życia w pokoju.

Podejmowane rezolucje podkreślają, że chińska agresja potwierdziła hegemonistyczne zamiary pekińskiego kierownictwa, którego polityka zagraża pokojowi w Azji Południowo-Wschodniej i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Solidaryzując się z narodem wietnamskim bohatersko walczącym w obronie swojego kraju — stwierdza rezolucja przyjęta przez pracowników krakowskich Zakładów Armatur — w zdecydowany sposób protestujemy przeciwko brutalnej agresji chińskiej soldateski. Domagamy się natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z Wietnamu.

Trwający najazd wojsk chińskich na Socjalistyczną Republikę Wietnamu oraz akty grabieży i wandalizmu dokonywane przez siły agresora spotkały się z protestem rzeszowskich kolejarzy. Agresja ta — podkreśla przyjęta przez nich rezolucja — jest pogwałceniem elementarnych zasad pokojowego współżycia. Obnaża ona jednocześnie prawdziwe oblicze chińskich przywódców i ujawnia ich hegemonistyczne dążenia.

Do głosów wzywających Chiny do natychmiastowego i całkowitego wycofania się z terytorium Wietnamu przyłączyły się m. in. załogi inowrocławskich Zakładów Chemicznych w Mątwach, bydgoskich Zakładów Radiowych „Eltra", Fabryki Sprzętu Rolniczego „Inofama", huty szkła gospodarczego „Irena", studenci i pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. (PAP)

Prezydent Austrii w Czechosłowacji

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

się, rozwijają się tak, że temu właśnie procesowi w poważnym stopniu pomagają... Z geograficznego położenia naszych krajów wypływa ich wspólny interes w dalszym pogłębianiu procesu łagodzenia napięcia w Europie".

Tematem praskich rozmów przywódców obu państw są aktualne problemy międzynarodowe i bilateralne.

W minionych latach oba kraje uczyniły sporo dla rozwoju wzajemnych stosunków. Przełamano granice nieufności, uporządkowane zostały problemy prawne, podpisano szereg umów i porozumień o współpracy. Wzajemne obroty towarowe między oboma krajami osiągnęły w roku ubiegłym wartość ponad 4 mld koron, podczas gdy w 1975 r. sięgały 2,7 mld koron.

Oba kraje są obecnie zainteresowane w rozwoju wszelkich, długotrwałych form kooperacji przemysłowej. W obecnym okresie handlowcy pracują nad oceną nowych związków kooperacyjnych między czechosłowackimi zakładami pracy a wielkimi, drobnymi i średnimi przedsiębiorstwami produkcyjnymi w Austrii. Niedawno w Wiedniu zakończono rokowania na temat dalszego wzajemnego rozszerzenia kontaktów handlowych, począwszy jeszcze od roku bieżącego. Pomyślnie rozwija się także współpraca kulturalna, naukowa i techniczna, a także w dziedzinie służby zdrowia. Zarówno jedna, jak i druga strona uważają, że osiągnięty poziom tej współpracy jest jeszcze stanowczo za niski w świetle istniejących możliwości.

Rozpatrując te wszystkie elementy wynikające z codziennego życia dwóch sąsiadów, krajów o różnych ustrojach społecznych, krajów zainteresowanych w utrzymaniu i pogłębianiu procesu łagodzenia napięcia międzynarodowego i pokojowego współżycia — już dziś można powiedzieć, że pierwsza od 34 lat wizyta austriackiego prezydenta nad Wełtawą będzie miała doniosłe znaczenie dla obu krajów.

LESZEK WYRWICZ

Prezydent Carter w Izraelu

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

choćby minimum rezultatów przez misję amerykańskiego prezydenta i uratowania dialogu Kair — Tel Awiw przed całkowitym załamaniem.

Waszyngtoński korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze, że wieści, jakie w poniedziałek rano nadeszły z Bliskiego Wschodu wyraźnie rozczarowały Amerykę. Komentatorzy telewizyjni i radiowi, relacjonując wydarzenia w Izraelu i przebieg wizyty Cartera w tym kraju, wyrażali pogląd, że ponownie, mimo wysiłków prezydenta, porozumienie między Egiptem a Izraelem nie zostanie osiągnięte.

Amerykańska pomoc dla Izraela i Egiptu?

NOWY JORK (PAP). O tym jak prezydentowi Carterowi zależy na osiągnięciu spektakularnego sukcesu na arenie międzynarodowej może świadczyć informacja, jaka ukazała się w poniedziałek w najnowszym wydaniu amerykańskiego tygodnika „Newsweek".

Tygodnik ten pisze, że po zawarciu układu pokojowego przez Izrael i Egipt, prezydent USA zamierza udzielić tym państwom przez najbliższe 4 lata pomocy gospodarczej i wojskowej w łącznej wysokości 4 mld dolarów. Nosi się także z zamiarem sprzedania po raz pierwszy Egiptowi myśliwców odrzutowych typu „Phantom 4".

„Newsweek" informuje, że przed odlotem do Kairu Carter odbył na ten temat kilkugodzinną rozmowę z czołowymi przedstawicielami Kongresu, którzy zapewnili go o swym poparciu dla tych posunięć. (P)

„Amerykanie na rzecz SALT" — nowy ruch społeczny w USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: W Waszyngtonie powołano w tych dniach do życia ruch społeczny o nazwie „Amerykanie na rzecz SALT". Celem nowo powstałej organizacji jest rozwinięcie w najbliższych tygodniach i miesiącach szerokiej kampanii na rzecz osiągnięcia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim porozumienia SALT II, a następnie na rzecz ratyfikacji tego porozumienia przez Kongres amerykański.

Przedstawiając program działania formującego się ruchu b. wiceminister obrony USA Townsend Hoopes oświadczył że walka o zawarcie i ratyfikację SALT II jest niczym innym, jak walką o pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt Stanów Zjednoczonych. Brak porozumienia SALT II stworzy sytuację nieograniczonego wyścigu zbrojeń nuklearnych, co zmusi USA do wydania w ciągu dekady lat osiemdziesiątych dodatkowo 100 mld dol.

Zabierając głos b. przedstawiciel USA przy ONZ, amb. Yost powiedział, że dość już było niefortunnych opóźnień w rokowaniach SALT. Porozumienie musi zostać podpisane i ratyfikowane do końca br. W przeciwnym wypadku będziemy świadkami gwałtownego wzrostu napięcia i skomplikowania się stosunków na forum międzynarodowym. Wzrośnie niebezpieczeństwo wojny — ostrzegł Yost.

Wystosowano apel do administracji o przyspieszenie negocjacji i do Kongresu o ratyfikację porozumienia. Ruch planuje rozwinięcie szerokiej kampanii wyjaśniającej społeczeństwu wagę porozumienia SALT. (P)

Eksplozja gazu w Paryżu. *Jak już informowaliśmy, w ub. czwartek w jednej z dzielnic mieszkaniowych Paryża nastąpił podziemny wybuch gazu. 25 osób odniosło wówczas rany. Na zdjęciu: zniszczenia po wybuchu.*

Wczoraj na świecie

● **Szef państwa nigeryjskiego gen. Olusegun Obasanjo przesłał prezydentom Tanzanii i Ugandy depesze, wzywając ich do zaprzestania wojny między obu krajami. Reuter powołując się na źródła emigrantów ugandyjskich w Nairobi podaje, że siły przeciwników prezydenta Amina doznały pierwszej poważnej porażki w Ugandzie i zostały zawrócone z marszu na Kampalę.**

● **Ze stolicy Czadu N'Djameny donoszą, że ponownie zostało naruszone porozumienie o zawieszeniu broni między wojskami prezydenta Felixa Mallouma i premiera Hissena Habre. Do miasta tego przybyły oddziały armii nigeryjskiej, aby rozdzielić strony walczące.**

● **W Kijowie odbyła się konferencja naukowa, poświęcona wybitnemu polskiemu pedagogowi i pisarzowi, Januszowi Korczakowi, którego setną rocznicę urodzin, zgodnie z decyzją UNESCO, obchodzi cała postępowa społeczność na świecie.**

● **Międzynarodowe Targi Książki odbywające się w Lipsku, należą do najstarszych tego rodzaju imprez na świecie. Zgromadziły one w tym roku 800 wydawnictw i firm księgarskich z 22 krajów oraz placówki wydawnicze działające przy wyspecjalizowanych organizacjach ONZ. Polski dorobek edytorski pokazuje w Lipsku przedsiębiorstwo Ars-Polona, reprezentujące 40 polskich wydawnictw. Ponad 1.000 tytułów, w tym wiele nowości z lat 1978—79.**

Ars-Polona wystawia również książki powstałe w rezultacie trójstronnej współpracy Polski, NRD i Węgier. Na osobnym stoisku prezentuje swoje książki wydawnictwo „Ossolineum". (PAP)

14 osób zginęło, 35 rannych

Wybuch w fabryce materiałów budowlanych w pobliżu Ammanu

AMMAN (PAP). W pobliżu Ammanu nastąpił w niedzielę wieczorem wybuch w fabryce materiałów przeznaczonych dla przemysłu budowlanego. 14 osób poniosło śmierć, a 35 zostało rannych.

Premier Jordanii powołał specjalną komisję w celu ustalenia przyczyn wybuchu. (P)

Starcia między Flamandami a Walonami

BRUKSELA (PAP). W niedzielę doszło w Belgii do starcia między Flamandami a Walonami. Francuskojęzyczni Walonowie zorganizowali demonstrację na rzecz powrotu regionu Fourons pod administrację walońską. Flamandowie zorganizowali kontrdemonstrację. Doszło do ostrego spięcia i policja interweniowała używając gazu łzawiącego.

Około tysiąca Flamandów starło się z 3 tysiącami Walonów. Jak przypomina korespondent Reutera, Fourons, leżący na granicy między Walonią a Flandrią, jest od wielu lat punktem zapalnym w sporach językowych Belgii. Fourons należy oficjalnie do obszaru flamandzkojęzycznego, ale ludność frankońska zamieszkała w tym regionie podkreśla, iż stanowi większość i domaga się przejęcia tej miejscowości przez administrację walońską.

Leżący około 90 kilometrów na wschód od Brukseli region Fourons w roku 1963 został przyłączony do flamandzkiej prowincji Limburgia. Walonowie domagają się, aby Fourons przyłączyć z powrotem do prowincji Liege. (P)

Gospodarka surowcami

Obrady UNCTAD w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz pisze: W Genewie zostały wznowione w poniedziałek obrady Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie handlu i rozwoju (UNCTAD), poświęcone poszczególnym aspektom światowej gospodarki surowcowej. Obrady te są kolejnym etapem na drodze do ustanowienia postulowanego przez kraje rozwijające się nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego.

W przekonaniu tych krajów, jednym z jego mechanizmów ma być zintegrowany program surowcowy, którego kluczowym instrumentem powinien być wspólny fundusz surowcowy. Zintegrowany program surowcowy powinien regulować światowy obrót ok. 10 surowcami (m. in. kakao, kawa, cukier, herbata, kauczuk, miedź). Głównym celem zintegrowanego programu surowcowego ma być stabilizacja rynków surowcowych poprzez zapobieganie nadmiernym wahaniom ich cen światowych.

Wśród uczestników negocjacji przeważa pogląd, że pierwszym instrumentem zintegrowanego programu surowcowego powinny być międzynarodowe porozumienia towarowe. Producenci i konsumenci powinni określić w nich poziom minimalnych i maksymalnych cen danego surowca oraz sposoby utrzymania ich wahań w tym przedziale, m.in. poprzez utworzenie rezerwy stabilizacyjnej.

Obecnie negocjacje genewskie stanowią ostatnią rundę przygotowań do V Sesji Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie handlu i rozwoju (UNCTAD), która odbędzie się w maju br. w Manili. (P)

28 bm. spotkanie prezydentów Jemenów

BAGDAD (PAP). Iracka agencja prasowa podała, że prezydenci obu państw jemeńskich spotkają się 28 bm. w Kuwejcie. Decyzję w tej sprawie podjęto na wniosek specjalnego komitetu Ligi Arabskiej, którego członkowie rozmawiali kolejno z szefami obu państw jemeńskich najpierw w Sanie a następnie w Adenie. (P)

Duży Prunerzow — solidna robota

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA JEZIERSKIEGO

Prunerzow, w marcu

(P) Winda wiezie nas na wysokość 100 m. Tyle komina w elektrowni Prunerzow II w Czechosłowacji zbudowała już załoga Piecobudowy z Krakowa. Ale to zaledwie 1/3 roboty. Komin będzie miał 300 m.

— A gdyby tak przerwano dopływ prądu — pytam — czy tkwilibyśmy w kominie i marzli jak bohaterowie jednego z odcinków serialu „Ślad na ziemi"?

— *Jest to mało prawdopodobne. Po pierwsze obok pracuje stara elektrownia Prunerzow I. Poza tym można przecież podłączyć agregat prądotwórczy, który zawsze znajdzie się na budowie — tłumaczy mistrz Józef Skwarek.*

Wychodzę na platformę już uspokojony. Stąd roztacza się widok na plac budowy elektrowni Prunerzow II, największego przedsięwzięcia wśród kontraktów realizowanych „pod klucz" przez Polskę w krajach socjalistycznych. Stanie tu 5 bloków energetycznych po 210 MW każdy.

Mogłem o tym przekonać się na dole, ale teraz widzę jak na dłoni, że wszędzie przejawia się dużą troskę o porządek. Nic się nigdzie nie poniewiera, żadnych rupieci. Rury i konstrukcje leżą równiutko, czekając na swoją kolej montażu. Można by powiedzieć, że Polacy budują tu jak Szwedzi w Warszawie.

Wcześniej rozmawiałem z dyrektorem generalnego wykonawstwa z ramienia warszawskiego Beton-Stalu, dr. inż. Andrzejem Kumorem. Zapytałem go, czy budowa którą kieruje, wyróżnia się czymś szczególnym? Dyr. Kumor zamiast odpowiedzi wyjął z szuflady biurka małą książeczkę i położył ją z dumą przede mną.

„Biblia" budowy, czyli skrócony projekt jej realizacji, pozwala spojrzeć na całość inwestycji i prześledzić jej przebieg od początku do końca. Orientuje, jakie prace powinny być wykonane w odpowiednich odcinkach czasu. Zasada jest taka, że w poszczególnych odcinkach czasu należy wykonać określone prace lub nieco większe, zużywając na to określone środki lub nieco mniejsze niż przewidziano w planie. Ten ważny dokument powstał w czasie opracowywania oferty i prowadzenia negocjacji ze stroną czechosłowacką.

— *Nie jest to rzecz powszechna na budowach — podkreśla dyr. Kumor. Nam idzie przede wszystkim o to, by elektrownia była zbudowana solidnie, a zarazem tanio. Minimum kosztów da się osiągnąć jedynie przez dobrą organizację pracy, gospodarność i idealny porządek na budowie. Staramy się być najbliżsi tego modelu. I chyba nam się to udaje. Mamy bowiem pewne zaawansowanie w stosunku do planowanego czasu. Bez ponoszenia rzecz jasna dodatkowych kosztów. Po zakończeniu prac interesująca będzie konfrontacja przebiegu budowy z tym, co wcześniej rzucono na papier.*

Poprzednią dużą budową dyr. Kumora była Elana II w Toruniu. Teraz stara się doświadczenia tam zdobyte przenieść do Prunerzowa. Ale nie tylko. Wiele czerpie z doświadczeń budowy elektrowni Kozienice i Dolna Odra. Prowadził na ten temat wiele rozmów, studiował dokumenty.

I jeszcze drugi ważny szczegół z tej budowy. Zdecydowano się na wykonanie wszystkich fundamentów budynku głównego elektrowni przed rozpoczęciem montażu konstrukcji. Takie rozwiązanie polscy budowniczowie zastosowali po raz pierwszy właśnie tutaj. Pozwala ono uniknąć wielu kłopotliwych sytuacji, gdy jednocześnie prowadzi się prace ziemne, kładzie fundamenty i wznosi konstrukcje.

Pierwsze konstrukcje budynku głównego już stoją. Montuje się je za pomocą nowoczesnych dźwigów Peiner 1300 produkcji RFN. Wkrótce nadejdą do pomocy dźwigi radzieckie BK 1000. W krążącym po budowie wierszyku, pióra jednego z pracowników można przeczytać:

„Na budynku głównym inżynier Rojowski i inżynier Małek
Roboty odwalili potężny kawałek".

Główny dyspozytor generalnego wykonawstwa inż. Michał Zieliński i główny specjalista do spraw organizacyjno-prawnych mgr Jan Babicz towarzyszą mi w zwiedzaniu budowy. Inż. Zieliński uważa, że muszę wszystko dokładnie obejrzeć. A więc nie tylko wznoszone obiekty elektrowni, ale i warsztaty, magazyny, budynki zaplecza socjalnego oraz dwie stołówki. Te ostatnie mogą wyżywić aż 3,5 tys. osób, bo tyle będzie pracowników z Polski w szczycie budowy. Obecnie załoga liczy 2,5 tys. osób. Wszystkie te obiekty wybudowano z dużą starannością, z lekkich i nowoczesnych materiałów. Po zakończeniu budowy służyć będą dalej, tyle że czeskim użytkownikom.

— Co nam daje eksport budownictwa, czy nie osłabia on potencjału krajowego firm — rzucam pytanie.

— *Na odwrót. Taka działalność przynosi wiele korzyści przedsiębiorstwom — mówi mgr Jan Babicz. Przede wszystkim możliwość pracy na budowie zagranicznej jest czynnikiem stabilizującym załogę, głównie zaś kadrę specjalistów. Nie bez znaczenia są też doświadczenia, jakie wyniesie się z takiej budowy. A doświadczenia te odnoszą się nie tylko do organizacji pracy, lecz także najnowszej techniki, która na takiej budowie musi być stosowana. Dodatkową korzyścią jest dopływ do polskich przedsiębiorstw nowoczesnych maszyn i urządzeń. Zakupuje się je z zysków osiągniętych na eksporcie. Oto na przykład dźwigi Peiner 1300 i BK 1000 po zakończeniu budowy będą pracowały w kraju.*

Rozmowa schodzi na temat spędzania wolnego czasu. Jest turystyka jest i sport. Co niedziela 8—10 autokarów wiezie pracowników na wycieczki, 200 osób gra w siatkówkę, 80 — w piłkę nożną, wędkarstwem zajmuje się 300 zapaleńców, występują dwa zespoły muzyczne, wypożyczalnia ma 100 par nart. Są odczyty, prowadzi się różnego rodzaju szkolenia, 2 razy w tygodniu wyświetlane są polskie filmy, co dwa miesiące przyjeżdża zespół estradowy z kraju. A więc i tu jest czym się pochwalić. Nic dziwnego, że słyszy się tu porzekadło, iż dyrektor Kumor na ogół ma dobry humor.

(P) Jan Babicz i Michał Zieliński z warszawskiego Beton-Stalu
Fot. Henryk Jezierski

W objęciach recesji

PAWEŁ TARNOWSKI

(P) Tego jeszcze nie było. W rozpaczliwej pogoni za jakimkolwiek, choćby częściowo rozsądnym wykorzystaniem statków, Japończycy postanowili budować z nich... portowe falochrony. Pierwszy, pocięty na segmenty tankowiec, ma zostać zatopiony w Jokohamie. Z fragmentów burt i grodzi zbiornikowca powstanie 400-metrowa osłona.

Tankowce, najbardziej dotknięte przedłużającą się recesją, służyły już wcześniej za portowe magazyny, miejskie zbiorniki nieczystości lub też zbożowe składy. Ale tak naprawdę wszystkie te rozwiązania, łącznie z najnowszym pomysłem Japończyków, i tak nie miały większego gospodarczego sensu. W połowie 1978 r. na portowych redach stały wobec braku zatrudnienia i przynosiły straty, statki o łącznej nośności 55 mln DWT. Zdolności produkcyjne wszystkich morskich stoczni dwukrotnie przekraczały przewidywane roczne zapotrzebowanie na najbliższe lata.

Kryzys w światowym shipingu musiał też, w pewnym stopniu, odbić się na producentach statków w krajach socjalistycznych. Charakterystyczne jest jednak, że wszystkie kraje RWPG znacznie lepiej zniosły występujące perturbacje, co w ewidentny sposób potwierdza wielkość portfela zamówień Polski, NRD i pozostałych państw wspólnoty.

Pod koniec ub. r. sytuacja na tyle się poprawiła, że obecnie próżnuje „tylko" 5 proc. floty światowej, czyli ok. 600 statków o łącznej nośności 30 mln DWT. Najwięcej bezczynnych jednostek należy nadal do floty szwedzkiej i norweskiej. Czy znaczy to jednak, że obecna lekka poprawa nastrojów wśród przedsiębiorstw armatorskich równa się rzeczywistemu końcowi kryzysu w żegludze i przemyśle stoczniowym świata zachodniego?

Tylko niemiecki Instytut Transportu Morskiego z Bremy był niedawno zdania, że „najgorsze mamy za sobą", a powrót do równowagi zajmie 2—3 lata. Wszyscy pozostali liczący się obserwatorzy wydarzeń czy producenci statków nie widzą końca kłopotów. Według międzynarodowej organizacji morskiej (IMIF), grupującej armatorów, bankierów, właścicieli stoczni i przedsiębiorstw naftowych obecnie mamy do czynienia już nie tylko z nadmierną, w stosunku do potrzeb, ilością tankowców, lecz także statków przewożących ładunki suche. Shipingowa recesja w krajach kapitalistycznych objęła swym zasięgiem także żeglugę liniową, wykorzystującą nowoczesne kontenerowce i statki ro-ro.

Świat ma dzisiaj zbyt wiele statków i stoczni, a — co jest zrozumiałą konsekwencją rozwoju wydarzeń — zbyt mało nowych zamówień. Według Lloyd's Register of Shippning, w końcu ubiegłego roku łącznie złożone zamówienia wynosiły zaledwie 28,1 mln BRT. Był to najniższy poziom od 13 lat i nic nie wskazywało na możliwość zmiany sytuacji.

Nie wygląda też na to, by zachodnie państwa dotknięte wieloletnim już kryzysem, zamierzały opracować, a co ważniejsze, zrealizować, jakikolwiek wspólny program obrony czy wyjścia z impasu. Byłoby to możliwe jedynie w przypadku podpisania międzynarodowego porozumienia o ograniczeniu zdolności produkcyjnych przemysłu okrętowego w poszczególnych krajach i wprowadzeniu limitów na przyjmowanie zamówień. Widoki na taką ugodę są, jak na razie, żadne.

Tymczasem trwa swoisty wyścig o pozostałe nieliczne kontrakty na budowę statków. Wygrywa ten, kto zaoferuje niższą cenę i większy kredyt. W ostatnich latach, w krajach Europy Zachodniej i nie tylko, powszechne stało się subsydiowanie przez rządy przemysłu okrętowego, który często sprzedaje taniej niż produkuje. Koszty tego typu operacji ponoszą, rzecz jasna, podatnicy, a także armatorzy, którzy istotnie tanio kupują statki, ale ze względu na nadmierną wielkość światowej floty tracą, i to sporo, na frachtach.

Co prawda, poszczególne rządy nieustannie mówią o potrzebie ograniczenia zdolności produkcyjnych swoich stoczni, gdy jednak przychodzi do realizacji programów okazuje się, że militarne, gospodarcze (groźba bezrobocia, rozwój portowych miast) i polityczne względy stają na przeszkodzie. Z trudnością do świadomości polityków przenika fakt, że żadne subsydia i podpisywanie przynoszących straty kontraktów nie uratuje nierentownych przedsiębiorstw. Jak się niedawno wyraził Ronnie Swayne, przewodniczący rady brytyjskich armatorów, „największą groźbą dla uzdrowienia sytuacji jest działalność rządów, które skłonne są budować zbędne statki i tym samym zamienić żeglugowe nieszczęście w stoczniową tragedię".

Okazuje się jednak, że w dziedzinie przemysłu okrętowego względy rynkowe w większości krajów muszą zejść na dalszy plan. W 1978 r. Szwecja, mimo ogromnych kosztów, zdecydowała się upaństwowić 3/4 przemysłu okrętowego, chroniąc go tym samym przed ostatecznym upadkiem. Jako ostatnia od nieuniknionego bankructwa uratowana została (czyli upaństwowiona) stocznia Kockums. Straty finansowe wyniosły 400 mln dolarów. W 1979 r. sięgną zapewne pół miliarda.

Po ostatnich decyzjach Jimmy Cartera duże trudności przeżywa również okrętownictwo amerykańskie. Znaczne wydatki związane ze wspomaganiem stoczni zanotowała w ub. r. Francja i RFN. Według „Financial Times" wszystkie kraje EWG przeznaczają obecnie na subsydia dla przemysłu okrętowego 1 mld dolarów rocznie, co absolutnie nie rozwiązuje sytuacji.

Ponieważ wysokie i bardzo korzystne kredyty dla armatorów także nie załatwiają sprawy, w ciągu ostatnich miesięcy w Europie Zachodniej już bardziej serio myśli się o zamknięciu niektórych przedsiębiorstw i ograniczeniu zatrudnienia. Mimo oporów związków zawodowych Wielka Brytania, Francja, RFN, chcą w ciągu najbliższych 2—5 lat zwolnić kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi. Ponadto od dłuższego czasu kraje zachodnioeuropejskie usiłują opanować chaos na rynku i dogadać się z największą potęgą stoczniową świata — Japonią.

Wysiłki te, jak na razie, nie zostały uwieńczone powodzeniem, bowiem Japonia, świadoma swych przewag, nie zamierza „dzielić się" zamówieniami i zyskami. Drobne, poczynione przez nią ustępstwa w niczym nie zmieniają ogólnego obrazu. Japończycy mają możliwość budowania o 40 proc. taniej niż stocznie zachodnioeuropejskie. Nic więc dziwnego, że prawie 60 proc. światowego tonażu pochodzi obecnie z ich przedsiębiorstw.

Wobec rozbieżności interesów największych producentów, dróg wyjścia z impasu szuka się ostatnio w programie „złomuj dwa statki, a buduj jeden", jaki przedstawiła w styczniu br. międzynarodowa organizacja morska (IMIF) zainteresowanym rządom. Jest on obliczony na zachęcenie armatorów do wcześniejszego pozbywania się swoich jednostek, w zamian za co otrzymają oni wyjątkowo korzystne warunki przy zamawianiu następnych. Jeśli program zostanie przyjęty, jego realizacja w Europie Zachodniej pochłonie, przez najbliższe trzy lata, ponad 360 mln dolarów. Japonia mimo dotychczasowych sukcesów, także opracowała własny projekt likwidacji zarówno starszych statków, jak i mniej wydajnych stoczni.

Jednocześnie zainteresowani mają nadzieję, że za 2—3 lata nastąpi wreszcie przesilenie kryzysu. Tymczasem starym stoczniowym potęgom pod samym bokiem wyrasta nowy, niebezpieczny konkurent. Są nim kraje rozwijające się. Siedem z nich (Korea Płd., Tajwan, Indie, Singapur, Brazylia, Argentyna i Peru) mają zamówienia przynajmniej na cztery lata, podczas gdy kraje OECD przeciętnie tylko na 14 miesięcy. Portfel „młodej konkurencji" już obecnie sięga 15 proc. całości światowych zamówień. Za kilka lat będzie zapewne jeszcze większy, a wówczas program „złomuj i buduj" może okazać się w Europie Zachodniej tym bardziej potrzebny.

Sposoby doskonalenia ludzkiej pamięci

Seria eksperymentów w Budapeszcie

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w marcu

(P) Uczeni wciąż dociekają jakimi sposobami można by udoskonalić ludzką pamięć i jak ten cel osiągnąć np. przy pomocy środków medycznych. Odpowiedzi na to pytanie szukają m. in. uczeni-badacze Katedry Farmakologii Instytutu Medycznego im. Semelweissa w Budapeszcie, prowadzący badania pod kierunkiem prof. Józefa Knolla.

Doświadczenia prowadzi się na szczurach. Umieszcza się je pod szklaną kopułą, a następnie na ich łapki kieruje się prąd elektryczny, aby zwierzęta pobudzić do ruchu. Jedynym nienaelektryzowanym miejscem jest specjalna kładka pod szklaną kopułą. Przez wielokrotne powtarzanie doświadczenia zwierzęta wyrabiają sobie odruch warunkowy i kiedy tylko zacznie się na nie oddziaływać prądem bezbłędnie odnajdują nienaelektryzowane miejsce. Ale niestety nie wszystkie.

Okazało się bowiem, że zwierzęta są w różnym stopniu obdarzone zmysłem zapamiętywania. Pewna ich część, mimo wielokrotnego powtarzania doświadczeń, nie jest w stanie odnaleźć drogi prowadzącej do celu. Inne natomiast opanowują zadanie w ciągu kilku sekund i w dodatku na długo je zapamiętują. Biorąc pod uwagę poziom wykonywanego zadania zwierzętom stawia się oceny, podobnie jak uczniom w szkole.

Prof. Knoll i jego współpracownicy z tych zachowań zwierząt wyprowadzili wniosek, że związane one są z różnym stopniem rozwoju zmysłów percepcji i kodowania w korze mózgu głównego. Przy współpracy ze specjalistami farmaceutycznej fabryki Hinoin wprowadzono nowe mieszanki medyczne selektywnie oddziałujące na funkcjonowanie mózgu głównego. Najciekawsze z nich określono kodowymi nazwami 1-1703 i U-111. Pierwszy z nich wpływa na podwyższenie efektywności zapamiętywania, drugi zaś na stymulację tempa pracy hormonów, których złe funkcjonowanie mogłoby przeszkadzać w zapamiętywaniu. Odpowiednie stosowanie mieszanki tych leków umożliwiło uzyskanie znacznie lepszych rezultatów eksperymentu.

Większość zwierząt poddanych doświadczeniu otrzymała oceny celujące. Niedostateczne oceny w ogóle wyeliminowano. Na podstawie rezultatów tego właśnie doświadczenia uczeni węgierscy formułują optymistyczny wniosek, że osiągnięcie polepszenia umysłowych zdolności człowieka przy pomocy środków medycznych jest w ogóle możliwe. Ich zdaniem realnym w pełni celem jest poprawa również ludzkiej pamięci, przystosowania jej do trwałej akumulacji większej niż dotychczas ilości informacji. Można to osiągnąć przy stosowaniu odpowiednich środków medycznych.

Jednakże prof. Knoll i jego współpracownicy czynią jedno zasadnicze zastrzeżenie, że ich doświadczenia otwierają tylko teoretyczne możliwości i jeszcze bardzo daleko jest do etapu, kiedy ich wyniki będą mogły znaleźć zastosowanie u ludzi.

Wypracowane do tej pory uogólnienia wykorzystywane w doświadczeniach na szczurach, które w warunkach laboratoryjnych mają do wyboru tylko jedną z dwu możliwości trudno oczywiście nawet teoretycznie odnieść do człowieka. Musi on wybierać nieraz jedną spośród tysiąca możliwości i zapamiętywać mnóstwo sytuacji.

Prof. Knoll, kierownik tych doświadczeń, twierdzi jednak, że w farmakologii wcześniej czy później muszą się znaleźć środki na podwyższenie zdolności umysłowych, usprawnienie procesów zapamiętywania i magazynowania w pamięci znacznie większej ilości informacji, które mogą być stosowane dla wszystkich rozwiniętych organizmów, w tym także dla ludzkiego. Ale chyba nieszybko to nastąpi i jeszcze długo będziemy się mozolić z własną nieidealną przecież pamięcią.

Walka o ziemię w Indiach

3500 aresztowanych w stanie Andhra

DELHI (PAP) Przeszło 60 tysięcy robotników rolnych wzięło udział w kampanii zajmowania ziem obszarniczych zorganizowanej w południowoindyjskiej prowincji Andhra wspólnie przez dwie indyjskie partie komunistyczne, KPI i KPI (marksistowska).

W trakcie kampanii robotnicy rolni zajęli ponad 8 tysięcy hektarów ziemi należącej do obszarników wbrew ustawie określającej górny pułap własności ziemskiej. Władze stanowe aresztowały 3500 uczestników akcji. W Vellaypalem policja użyła broni palnej, zabijając jednego demonstranta i raniąc kilku innych.

Kampania w Andhrze była częścią ogólnoindyjskiej akcji w obronie praw 50 milionów robotników rolnych. Domagają się oni honorowania ustaw o minimum płacy dniówkowej i rozdziału ziemi obszarniczej.

Według tygodnika KPI(m) „People's Democracy", zarobki realne indyjskich robotników rolnych spadły w okresie 1960—73 średnio o jedną trzecią. W tym samym czasie produkcja rolna Indii wzrosła o 30 procent. Bezrolni stanowią ok. 28 proc. ludności wsi indyjskiej, ale w takich prowincjach jak Andhra, ich odsetek sięga 40 proc. (P)

ZSW wchodzi w życie

(P) Po blisko dwu- i półmiesięcznej zwłoce wchodzi w życie szeroko już rozreklamowany Zachodnioeuropejski System Walutowy (ZSW). W pewnym sensie jest to zaskoczenie dla opinii publicznej. Jeszcze kilka dni temu niewielu komentatorów widziało jakiekolwiek szanse uruchomienia „superwęża" przed końcem marca.

Uruchomienie ZSW stało się możliwe dzięki nieoczekiwanemu przyjęciu przez Francję kompromisowych propozycji komisji EWG w sprawie systemu stopniowej likwidacji dopłat wyrównawczych w rolnictwie. Ten kamień niezgody, który od końca 1978 roku blokował ZSW, został ostatecznie usunięty. Według rzecznika Pałacu Elizejskiego, Pierre Hunta, strefa ustabilizowanych walut może zostać wdrożona już nawet podczas „szczytu" EWG, jaki rozpoczyna się 12 bm. w Paryżu.

Zachodnioeuropejski system walutowy rodził się z trudem wśród rozlicznych sprzeczności. Największym jego oponentem była Wielka Brytania. Zresztą nadal zachowała ona swe negatywne stanowisko, uważając, iż krok ten jest przedwczesny. Zdecydowała się, przynajmniej tymczasem, trzymać się z dala od całego przedsięwzięcia. Można było jednak, jak to sugerował zachodnioniemiecki minister rolnictwa, Josef Ertl, uznać uzgodnienia pozostałych ośmiu państw członkowskich za wystarczające i uruchomić cały system.

Przedstawiciele Komisji EWG, uznając ZSW za „najistotniejsze wydarzenie we Wspólnocie od czasu przyjęcia, sześć lat temu, Wielkiej Brytanii, Danii i Irlandii" mają nadzieję, że w zasadniczy sposób ustabilizuje on kursy walut wewnątrz EWG. Przybliży też Dziewiątkę do nadal odległego celu — pełnej integracji gospodarczej.

PAWEŁ TARNOWSKI

Ford w Europie

(P) Gdzież są owe czasy, gdy najbardziej nawet konserwatywne koła zachodnioeuropejskiego biznesu buntowały się przeciwko „najazdowi kapitału" zza Atlantyku i z przerażeniem przyjmowały „wyzwanie amerykańskie" w obawie, iż skończy się ono przekształceniem zachodniej części naszego kontynentu w przemysłową kolonię USA!

Dzisiaj aż cztery kraje walczą o przyciągnięcie w swe granice kapitału „Ford Motor Co", która — dla umocnienia swej pozycji, jako pierwszego amerykańskiego producenta samochodów w Europie (przed możniejszą General Motors) — zamierza założyć tu, kosztem 1 mld dolarów, nową fabrykę zdolną zatrudnić co najmniej 8 000 ludzi.

Kanclerz Kreisky trzykrotnie już rozmawiał z grupą czołowych menadżerów Forda, oferując im wysokie subsydia, szczodre ulgi podatkowe, a nawet darmowy teren pod budowę fabryki w Aspern koło Wiednia. Zachwalał przy tym zdyscyplinowanie austriackiej klasy robotniczej i bliskość swego kraju od rynków wschodniej Europy.

Na koniec marca zapowiedziana jest w tej samej sprawie wizyta Henry Forda u prezydenta Francji. Ford ma już na terenie Francji fabrykę skrzyń biegów w Bordeaux, a bliskość od innych fordowskich zakładów w Belgii i RFN powinna go zachęcić do umieszczenia swej nowej inwestycji właśnie we Francji. Rządowi francuskiemu zależałoby oczywiście na tym, aby zdecydował się na Lotaryngię przeżywającą teraz kryzys w przemyśle stalowym.

Wielkie awanse robi także Portugalia, oferując Fordowi liczne finansowe awantaże w zamian za zainstalowanie zakładów samochodowych w rejonie Sines, dotkniętym poważnym bezrobociem.

O względy Forda walczy wreszcie Hiszpania, choć, zajęta ostatnio sprawą wyborów, włożyła w to mniej wysiłków niż inni.

Ford podjąć ma ostateczną decyzję w połowie roku. Z rozmaitych względów (z których jednak na czoło wysuwa się konieczność walki z bezrobociem) każde z wymienionych państw pragnie, aby na nie właśnie padł jego wybór.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Norweska nafta nęci RFN

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Oslo, w marcu

(P) Gdy pod koniec stycznia br. po Europie rozeszła się wiadomość o negatywnym stanowisku większości akcjonariuszy koncernu Volvo wobec planów dalekosiężnej współpracy przemysłowej i naukowo-technicznej dyrekcji tego koncernu z przemysłem norweskim, w Ministerstwie Handlu w Oslo rozdzwoniły się telefony.

Petenci mówiący po angielsku, ale z wyraźnym akcentem niemieckim, nalegali na ustalenie możliwie krótkich terminów spotkań z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego i przemysłu Norwegii.

12 lutego na lotnisku Fornebu w Oslo wylądowała wielka delegacja gospodarcza RFN z ministrem gospodarki hrabią Otto von Lambsdorffem na czele. W skład delegacji wchodzili m.in. prezes koncernu naftowego Deminex dr Fritz Oschmann i szef superkoncernu Veba Rudolf von Bennigsen-Foerder i prezes koncernu samochodowego BMW Eberhard von Kühnheim.

Na czele delegacji gospodarzy stali: minister przemysłu Olav Haukvik, minister ds. nafty i energetyki Bjartmar Gjerde. W skład grupy przedstawicieli norweskich kół gospodarczych wchodzili m.in. dyrektor Egil Abrahamsen z Norske Veritas, dyrektor generalny Odd Narud z koncernu naftowego Norsk Hydro, prezes zbrojeniowego koncernu Kongsberg og Raufoss Bjarne Hurlen, Christian Sommerfeldt ze Związku Przemysłowców i szef banku naftowego De Norske Creditbank Lars Uno Thulin. Jednym słowem w dwudniowych rozmowach norwesko-zachodnioniemieckich — które toczyły się w atmosferze zwiększonych naftowych apetytów gości — uczestniczyli czołowi przedstawiciele sfer wielkiego kapitału Norwegii i RFN.

Rozmowy dotyczyły długoterminowych dostaw miedzi norweskiej do RFN i pomocy materialnej dla norweskich kopalń miedzi, zwiększonych dostaw części samochodowych dla przemysłu samochodowego RFN produkowanych głównie z aluminium i plastyku, współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie prac nad metanolem oraz długoterminowej współpracy między koncernem Siemens i norweskim koncernem elektrotechnicznym i elektronicznym Tandberg zagrożonym w swej egzystencji.

Strona zachodnioniemiecka w czasie rozmów wyraziła życzenie uzyskania 20 proc. udziału w 8 blokach terytorialnych, jakie władze norweskie w tym roku, w ramach tzw. czwartej rundy koncesyjnej, zamierzają przydzielić obcym towarzystwom naftowym dla prowadzenia poszukiwań ropy na swoim szelfie kontynentalnym.

Żywe zainteresowanie kół gospodarczych RFN stosunkowo drogą i mocno zasiarczoną naftą norweską nie jest nowe. Już we wrześniu ub. r. obie strony przedłożyły w Oslo wspólny raport statusowy na temat przyszłej norwesko - zachodnioniemieckiej współpracy gospodarczej. Jak podały wówczas źródła norweskie program tak szeroko zakrojonej kooperacji przemysłowej i gospodarczej między obu krajami zawiera projekty o „gigantycznym zasięgu, bez precedensu w historii stosunków Norwegii z zagranicą". Po tym zrobiło się jednak cicho wokół tych projektów. Natomiast coraz głośniej zaczęto mówić o wielkiej umowie o współpracy między rządem norweskim i przemysłowym gigantem szwedzkim — koncernem Volvo.

Nie oznaczało to jednak, że na linii Bonn — Oslo nagle nastał spokój. Wręcz przeciwnie. Po cichu i bez rozgłosu pod koniec listopada ub.r. spotkali się w Hamburgu premier Norwegii Odvar Nordli z kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem. Głównym tematem tego spotkania była przyszła współpraca militarna między obydwoma państwami.

Zaindagowany o szczegóły wizyty w Hamburgu premier Nordli po powrocie do Oslo odmówił komentarzy informując jedynie lakonicznie, że w przygotowaniu znajduje się umowa o sprzedaży Bundeswehrze niektórych rodzajów broni i sprzętu wojskowego wytwarzanych przez norweski koncern zbrojeniowy Kongsberg Vapenfabrikk og Raufoss Ammunisjonsfabrikker. Wiceminister obrony Norwegii Johan Joergen Holst okazał się jednak bardziej rozmowny wobec przedstawiciela konserwatywnego dziennika „Aftenposten".

Holst, specjalista od wojny psychologicznej, powiedział wprost, że strona norweska planuje zawarcie w RFN „ramowego porozumienia" na temat kooperacji produkcji wzajemnych dostaw oraz eksportu broni i sprzętu. Podobną umowę Norwegia podpisała już z USA.

Obecnie wszystkie posiadane przez marynarkę norweską łodzie podwodne pochodzą z RFN i Holst nie ukrywał, że tak będzie i w przyszłości. Norweskie stocznie z kolei produkują znakomite szybkie łodzie torpedowe, a fabryka w Kongsbergu — nowy typ górskiego czołgu.

Stąd też udział prezesa koncernu zbrojeniowego Kongsberg og Raufoss w rozmowach z delegacją gospodarczą RFN na początku lutego. Zresztą sam wiceminister obrony Holst w wywiadzie dla „Aftenposten" stwierdził bez ogródek, iż zacieśnianie współpracy z przemysłem zbrojeniowym RFN jest „niezmiernie pożądane" z norweskiego punktu widzenia.

Wprawdzie oficjalny plon wizyty delegacji gospodarczej z ministrem Lambsdorffem na czele w Oslo był bardzo skromny, ponieważ superkoncern Veba podpisał tylko umowę z norweską firmą Ardal og Sunndal Verk dającą kontrahentowi norweskiemu możliwości stworzenia 250 nowych miejsc pracy. Ale to co się działo za kulisami spotkania w stolicy Norwegii jest niezmiernie interesujące.

Obecnie do drzwi przemysłu norweskiego pukają przedstawiciele największych koncernów samochodowych zachodniej Europy. Tylko w lutym br. w Oslo swoją wizytę zapowiedzieli szefowie takich koncernów samochodowych jak Ford, Fiat, Citroen, BMW, Daimler-Benz. Po załamaniu się wydobycia i eksportu nafty irańskiej Europa Zachodnia gwałtownie poszukuje dziś nowych, bardziej bezpiecznych i bliskich źródeł ropy naftowej. Posiada je jedynie Norwegia, nie dysponująca jednak ani dostatecznym kapitałem, ani siłą roboczą. Ponieważ dostęp do nafty norweskiej obwarowany jest różnymi warunkami m.in. tym, że nafta jest własnością państwa norweskiego, i że rząd stoi na stanowisku zagwarantowania pełnego zatrudnienia. Zagraniczne koncerny stają teraz dosłownie w kolejce oferując różnego rodzaju formy współpracy, kooperacji przemysłowej, utworzenia wspólnych firm z eksportem produkcji na rynki trzecie włącznie.

Wykorzystując swe tradycyjnie dobre kontakty gospodarcze z państwami skandynawskimi, a z Norwegią w szczególności, jak i powiązania polityczne i rodzinne między rządzącymi partiami socjaldemokratycznymi obu krajów przemysł zachodnioniemiecki — jak się wydaje — znajduje się chwilowo w korzystniejszej sytuacji aniżeli jego konkurenci w Szwecji, Francji czy Włoszech. Stąd też koła gospodarcze RFN, jak wynika z norweskich źródeł, są w Norwegii bardziej zaawansowane w procesie tworzenia instytucjonalnych ram długofalowej współpracy gospodarczej. Realizacja tych planów zmierza również do zwiększenia prawdopodobieństwa przystąpienia Norwegii do EWG.

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Uniwersalna baza rybacka ◆ Prototypowe drobnicowce ◆ Pełny portfel zamówień

Nowe statki ze Stoczni im. Lenina

Informacja własna

(P) Gdańska Stocznia im. Lenina w ubiegłym roku przekazała do eksploatacji 21 statków o nośności 238 tys. ton, co stanowi ok. 1/3 tonażu zbudowanego w polskich stoczniach.

18 jednostek odebrali armatorzy zagraniczni, trzy statki (dwa chłodniowce i jeden półpojemnikowiec) otrzymały Polskie Linie Oceaniczne. Łącznie — licząc tonażowo — blisko 90 proc. produkcji stocznia sprzedała za granicę.

Szczególne zainteresowanie specjalistów wzbudziły konstrukcje prototypowe, w tym przede wszystkim kontenerowce komorowe o nośności 23 400 DWT oraz trawlery — przetwórnie o tonażu 1800 DWT przeznaczone dla armatora radzieckiego (typu „Iwan Boczkow"). Statki te w pełni odpowiadają najnowszym tendencjom w rozwoju transportu morskiego, technologii połowów i przetwórstwa ryb. Jednocześnie w ub. roku zakończono opracowywanie projektów kolejnych prototypowych jednostek, które zostaną wodowane w 1979 roku.

M/s „Konstytucja ZSRR", budowana na zamówienie ministerstwa gospodarki rybnej Związku Radzieckiego, otworzy serię nowych uniwersalnych baz rybackich. Do podjęcia tej produkcji Stocznia im. Lenina przygotowywała się od lat. Konstrukcję statku należało dostosować do zmieniającej się sytuacji w rybołówstwie, spowodowanej m.in. koniecznością eksploatowania odległych łowisk (w związku z wprowadzeniem przez większość krajów nadmorskich 200-milowej strefy ekonomicznej), zanikaniem pewnych gatunków ryb, potrzebą uszlachetniania przerobu surowca, a także rosnącymi wymaganiami armatorów, jeśli chodzi o właściwości żeglugowe i komfort obsługi.

Nowa baza — konserwiarnia, zaprojektowana w stoczniowym biurze konstrukcyjnym przez grupę specjalistów pod kierownictwem Stanisława Paszkowskiego, umożliwi dobowy przerób ok. 380 ton ryb. Zautomatyzowane linie przetwórstwa mogą wytwarzać w ciągu doby 220 tys. puszek konserw z makreli, 80 tys. konserw z sardyny i sajry, tyle samo puszek konserw z wątróbek rybnych, a także ryby solone, mrożone, filety, ikrę, tran leczniczy, mączkę rybną, olej techniczny. Baza, o nośności 11,5 tys. DWT, obsługiwana będzie przez 392-osobową załogę mającą do dyspozycji m.in. pomieszczenia rekreacji, blok szpitalny, klimatyzowane kabiny.

Do zwiadu rybackiego, oraz dla komunikacji i ratownictwa używany będzie śmigłowiec, dla którego przygotowano lotnisko, hangar, wieżę kontroli lotów. Czynności związane z żeglugą i produkcją zostaną, w znacznym stopniu, zautomatyzowane i zmechanizowane. Do podawania ryb zainstalowano pompy, kartony i beczki przemieszczane będą przy pomocy zespołu transporterów poziomych i pionowych. „Konstytucja ZSRR" rozpoczyna nowy etap w budowie statków rybackich, umożliwiających pełne przetwórstwo surowca, bez potrzeby zawijania do portu.

Na zamówienie armatora indyjskiego, stocznia przystąpiła do budowy, pierwszego z serii, prototypowego drobnicowca o nośności 15800 DWT. W stosunku do innych drobnicowców statek ten różni się konstrukcją kadłuba, nie wymagającą specjalnych podpór dla pokładów. Jednostka zaprojektowana przez zespół Włodzimierza Łąckiego, dostosowana jest do specyficznych wymagań hinduskiego armatora. Przy projektowaniu pomieszczeń mieszkalnych, sanitarnych, kuchni i mes, należało uwzględnić nawet różnice religijne, kulturowe i kastowe załogi, przewidziano także salę wykładową dla kadetów, mających na tej jednostce przechodzić szkolenie praktyczne.

Z innych statków budowanych obecnie w gdańskiej stoczni, zwraca uwagę, szósty już z kolei, drobnicowiec typu „Starathcden". Przeznaczony jest on głównie do przewozu ładunków ciężkich o wadze jednostkowej dochodzącej do 300 ton. Projektanci zastosowali tu specjalny system zbiorników ograniczających przechył jednostki do 13 stopni przy przeładunku ciężarów. Statek przekazany zostanie armatorowi zachodniemu prawdopodobnie w marcu br.

W budowie znajdują się również dwa „promowce" (drobnicowce ro-ro) do przewozu ładunków kontenerowych, pojazdów oraz ciężkich elementów przemysłowych. Na podwieszonym pokładzie statek może pomieścić m.in. 250 samochodów osobowych.

Ogółem, Gdańska Stocznia im. Lenina powinna przekazać w br. do eksploatacji 24 statki o tonażu 236 tys. ton. Oprócz wymienionych typów, budowane będą także chłodniowce, semikontenerowce (półpojemnikowce), trawlery — przetwórnie, transportowce rybackie.

W 1979 roku z pochyłni spłynie na wodę 800 statek zbudowany w tej stoczni. Z dotychczas budowanych 35 typów statków handlowych i 17 rybackich, większość wykonywana była na zamówienia obcych armatorów. Jednostki z Gdańska pływają obecnie we flocie 23 krajów, w samym Związku Radzieckim eksploatuje się ponad 500 statków ze Stoczni im. Lenina.

Pomimo trwającego od kilku lat głębokiego kryzysu w światowym przemyśle okrętowym, stocznia dysponuje pełnym portfelem zamówień do 1980 roku.

(bacz)

21 kwietnia br. X zjazd TPPR

(P) 21 kwietnia br. — w 34 rocznicę układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między PRL i ZSRR — odbędzie się w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ponad 800 delegatów, reprezentujących blisko 4,5-milionową organizację społeczno-polityczną, zrzeszającą przedstawicieli wszystkich środowisk naszego kraju, oceni 4-letni dorobek pracy ideowo-wychowawczej TPPR, określi główne kierunki dalszych działań, wybierze nowe naczelne władze towarzystwa.

Odbywający się w roku 35-lecia Polski Ludowej i 35 rocznicy tworzenia na ziemiach polskich pierwszych „kół przyjaźni z ZSRR", zjazd poprzedziła kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich instancjach towarzystwa. W ostatnim okresie odbywały się ponadto spotkania środowiskowe aktywistów towarzystwa z zakładów pracy, działaczy kulturalnych i na terenie wsi.

Ostatnim spotkaniem z tego cyklu była 12 bm. w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu akademickiego TPPR.

Od 15 bm. wycieczki i wczasy

Urlop z „Orbisem"

Informacja własna

(P) Tunezja i Senegal — te kraje po raz pierwszy znalazły się w tym roku w ofercie turystycznej „Orbisu". Z nowości wymienić tu warto także przedłużenie tras dalekowschodnich do Singapuru oraz rejsy „Stefanem Batorym" wokół Europy.

Najwięcej wyjazdów zaplanowano do ZSRR. Obok kilkudziesięciu programów w najbardziej atrakcyjnych regionach przygotowano też rejsy po Wołdze i Dnieprze oraz rejsy „Stefanem Batorym" do Leningradu (październik-grudzień). Już z ub.r. znane są też rejsy statkami armatora radzieckiego do portów Morza Czarnego i Śródziemnego. Wzrost liczby wyjazdów zaplanowano też do Rumunii — dzięki poprawie obsługi na wybrzeżu Morza Czarnego i uruchomieniu przez „Lot" bezpośredniego sezonowego połączenia z Constancą. Liczba wyjazdów do pozostałych krajów socjalistycznych utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Z krajów kapitalistycznych „Orbis" oferuje pobyty wypoczynkowe w Grecji, Turcji, Hiszpanii i we Włoszech. Trasy wycieczek — poza Europą — prowadzą także m.in. do Egiptu, Syrii, Kenii, Sri Lanki, Nepalu, Tajlandii, Japonii, Kanady, USA, Meksyku i na Kubę.

Na wczasach „Orbisu" w kraju wypoczywało w ub. roku 70 tys. osób. Oferta na 1979 r. zwiększona jest o ok. 10 tys. skierowań. Poza wczasami tradycyjnymi oferowane są też pobyty połączone z nauką lub doskonaleniem jazdy samochodem, wczasy „w siodle", żeglarskie oraz lecznicze.

15 mln klientów skorzystało w ub.r. z prowadzonej przez „Orbis" rezerwacji miejsc i zakupu biletów komunikacyjnych. W „Orbisie" nabyć można m.in. bilety kolejowe w relacjach krajowych i zagranicznych — m.in. na przejazdy do W. Brytanii wagonami charterowymi, na połączenia do Japonii oraz na przejazdy kolejami kanadyjskimi. Rezerwacja miejsc i sprzedaż biletów obejmuje też komunikację lotniczą, autobusową oraz morską.

W br. „Orbis" spodziewa się przyjąć ok. 680 tys. turystów zagranicznych, w tym 580 tys. — z krajów kapitalistycznych. Zagraniczny ruch turystyczny — rosnący również dzięki działalności polskich przedstawicielstw w krajach zachodnich — kierowany będzie także na mniej uczęszczane szlaki, nie tylko do najbardziej znanych miejscowości. Dużym zainteresowaniem cieszą się pobyty połączone z łowiectwem, jeździectwem, sportami wodnymi i zimowymi. W sytuacji niedostatku odpowiedniej bazy korzystne byłoby większe wykorzystanie miejsc w obiektach „pozaorbisowskich" — ośrodkach zakładów pracy, przedsiębiorstw turystycznych itp.

Od 15 bm. placówki „Orbisu" rozpoczną sprzedaż wszystkich zaplanowanych na ten rok miejsc na wycieczkach zagranicznych, skierowań wczasowych, biletów komunikacyjnych, a także sprzedaż usług turystom indywidualnym. Powinno to umożliwić wcześniejsze zaplanowanie urlopu, zmiejszenie kolejek tworzących się w „szczycie" sezonu. (M.K.)

100 rocznica urodzin Alberta Einsteina

Wystawa w Muzeum Techniki PAN

(P) 14 marca 1879 r. w Ulm w Niemczech urodził się jeden z najwybitniejszych uczonych wszechczasów — Albert Einstein (zmarł 18 kwietnia 1955). Swoimi pracami, z których podstawowe ukazały się w r. 1905, zmienił całkowicie oblicze współczesnej fizyki.

Z okazji 100 rocznicy urodzin wielkiego uczonego w Muzeum Techniki NOT w Warszawie otwarto 12 bm. wystawę obrazującą życie i dzieło Alberta Einsteina. Została ona przygotowana przy udziale wybitnych fizyków polskich — m. in. prof. Andrzeja Trautmana i prof. Andrzeja Wróblewskiego. (PAP)

Dar firmy Renault dla CZD

(P) Przebywający w Polsce prezydent i dyrektor generalny francuskiej firmy Renault Vehicules Industriels — Francois Zannotti poinformował 12 bm. przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusza Wieczorka, że firma Renault pragnie włączyć się w szeregi ofiarodawców na CZD. Darem firmy, który zostanie przekazany w najbliższym czasie, będzie ambulans reanimacyjny wyposażony przez specjalistyczną firmę francuską w najnowocześniejsze urządzenia. Będzie on służył do przewożenia dzieci znajdujących się w krytycznym stanie.

(PAP)

Dnia 8 marca 1979 r. zmarł w Bydgoszczy

red.

ROMAN CHŁODZIŃSKI

długoletni pracownik Polskiego Radia, b. dziennikarz Rozgłośni PR w Łodzi i we Wrocławiu, b. naczelny redaktor Rozgłośni PR w Bydgoszczy.

Za aktywną działalność zawodową i społeczną odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

W Zmarłym utraciliśmy cenionego i szlachetnego Człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Komitet do spraw Radia i Telewizji Polskie Radio i Telewizja

Dnia 9 marca 1979 roku zmarł

PAWEŁ MINKIEWICZ

Z żalem i poczuciem wielkiej straty żegnamy wspaniałego, szlachetnego Człowieka, niezawodnego Kolegę, znakomitego operatora filmowego, Przyjaciela nas wszystkich.

Koło Stowarzyszenia Filmowców Polskich przy Telewizji

Dnia 9 marca 1979 r. zmarł

kpt.

EDWARD RADKIEWICZ

Członek PPR i PZPR, długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza Partii oddanego sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Jednostki, Zakładowa Organizacja Partyjna i współtowarzysze pracy

Pogrzeb odbędzie się dnia 14.03.1979 r. o godz. 13.00 na Cmentarzu Komunalnym (ul. wojskowy) na Powązkach

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPO

W duchu przyjaźni i współpracy

(P) Igrzyska letniej olimpiady, które odbędą się w Moskwie w 1980 r., będą okazją do umocnienia międzynarodowej współpracy oraz wzajemnego poznania się między narodami. O tych sprawach mówi komunikat, jaki podpisany został w Lusace po wizycie w Zambii delegacji komitetu organizacyjnego olimpiady-80.

„Zambia — głosi komunikat — w całej rozciągłości popiera stanowisko ZSRR w sprawie niedopuszczenia pod żadnym pozorem do uczestnictwa w XXII letniej olimpiadzie przedstawicieli rasistowskich reżimów Południowej Afryki i Rodezji". Obie strony opowiedziały się za zdecydowaną walką z przejawami dyskryminacji, rasizmu i apartheidu w sporcie.

Przedstawiciele kierownictwa Narodowego Komitetu Olimpijskiego Zambii poinformowali członków radzieckiej delegacji o przygotowaniach sportowców republiki do olimpiady moskiewskiej, a także potwierdzili zamiar przysłania swych reprezentantów na tegoroczną letnią spartakiadę narodów w ZSRR.

Delegacja komitetu organizacyjnego moskiewskiej olimpiady przeprowadziła również rozmowy w Luandzie z przedstawicielami Rady Kultury Fizycznej i Sportu Republiki Angoli. Rozmowy dotyczyły współpracy między organizacjami sportowymi obu krajów oraz uczestnictwa angolskich sportowców w igrzyskach moskiewskich.

Na zakończenie tych rozmów podpisano komunikat, w którym obie strony wyrażają solidarność z narodami walczącymi przeciwko rasistowskim reżimom Afryki Południowej.

Przedstawiciele obu krajów przeprowadzili też rozmowy dotyczące wzajemnej wymiany ekip sportowych oraz udzielenia przez ZSRR pomocy w rozwoju kultury fizycznej i sportu w Ludowej Republice Angoli.

Andrzej Szarmach jeśli zechce, to wiele może

(P) Okazuje się, że Andrzej Szarmach, jak chce, to może. Problem w tym, że napastnik Stali Mielec musi mieć specjalną motywację, by grać dobrze i skutecznie. W niedzielę miał. Drużynę Pogoni prowadzi b. trener Stali, dr Konstanty Pawlikaniec, który w ub. sezonie posadził Szarmacha na ławce rezerwowych. To wystarczyło, że były reprezentant wziął się w garść i pokazał, co potrafi. Szkoda, że następny mecz Stali z Pogonią odbędzie się dopiero jesienią.

Latka lecą

Dwa debiuty miały miejsce w meczu Stal — Pogoń. W zespole mieleckim wystąpił po raz pierwszy pozyskany z trzecioligowych Karpat obrońca Antoni Mrowiec. W Pogoni natomiast debiutował po raz drugi — po kilkuletniej przerwie — niegdyś postrach bramkarzy — Marian Kielec. 37-letni piłkarz grał tylko w drugiej połowie. Niestety, latka lecą...

Dobrzy na błoto

Dobrze grać można także w błocie, co udowodnili w sposób dobitny piłkarze Wisły i Legii. Boisko w Krakowie przypominało bajoro, a mimo to gra była szybka, ciekawa i przyniosła aż cztery bramki. Można przypuszczać, że nasi piłkarze przyzwyczaili się do gry w błocie. Oby nie zapomnieli, jak się gra na suchej nawierzchni.

Przeciwnik Odry

Burzyński wygrał z Odrą — mówili po meczu lidera z Widzewem opolscy kibice. Bramkarz łodzian wykazał w Opolu wyjątkową formę, chwytał lub odbijał piłkę w nieprawdopodobnych wręcz sytuacjach, grał jak w transie. Mimo wielu doskonałych okazji Odrze nie udało się pokonać bramkarza rywali, co kosztowało ich jeden punkt.

Gonią Małnowicza

Tadeusz Małnowicz — lider tabeli strzelców piłkarskiej ekstraklasy, straci zapewne tę pozycję. Napastnik Ruchu Chorzów nadal pauzuje, natomiast rywale strzelają bramki i są tuż, tuż. Małnowicz ma na koncie 9 bramek, a o jedną mniej trzech piłkarzy: Kazimierz Kmiecik (Wisła), Andrzej Szarmach (Stal) i Roman Ogaza (Szombierki).

Tylko trzech

Tylko trzy żółte kartki obciążyły konto piłkarzy w drugiej kolejce. Stanowi to wyraźną poprawę w porównaniu z inauguracją. Tym razem do sędziowskich notesów trafili: Jacek Pietrzykowski (Arka), Marek Pięta (Widzew) i... bramkarz Lecha Poznań — Piotr Mowlik. Ten ostatni — za grę na czas.

Co słychać u rywali?

4 kwietnia w Chorzowie reprezentacja polskich piłkarzy zmierzy się w towarzyskim meczu z Węgrami, 18 kwietnia Polacy grać będą w Lipsku z NRD, a 2 maja nasz zespół podejmie na Stadionie Śląskim Holandię. Co słychać u naszych rywali...?

BUDAPESZT. Po 19 seriach spotkań o mistrzostwo I ligi prowadzi Ujpest Dozsa — 28 pkt., przed Honvedem Budapeszt i Ferencvarosem — po 27 ptk. W niedzielę Honved stracił niespodziewanie punkt na własnym boisku z Bekesésabą (1:1), odczuwając trudy pucharowego meczu z MSV Duisburg. Jeszcze słabiej zaprezentował się Ferencvaros, ulegając na wyjeździe MAV Alore 0:1. Na potknięciach rywali skorzystał zespół Dozsa Ujpest i po zwycięstwie nad Raba Eto 2:0 (wyjazd) objął przodownictwo.

BERLIN. Ekstraklasa NRD pauzowała, a rozegrano półfinałowe mecze o puchar kraju. Wyśmienitą formę demonstruje FC Magdeburg, gdzie gra wielu reprezentantów. Pokonał on Lok Lipsk aż 5:1, natomiat Dynamo Berlin nie bez trudu uporało się z Dynamem Drezno 1:0.

HAGA. Zespół Roda JC nadal odpiera ataki słynnych rywali — Ajaxu Amsterdam, Feyenoordu Rotterdam, PSV Eindhoven — w rozgrywkach ekstraklasy. Roda ma 3 pkt. przewagi nad Ajaxem i 7 pkt. nad PSV i Feyenoordem, ale rozegrała o 2 spotkania więcej. W minionej kolejce Roda JC wygrała na wyjeździe 3:0 z MVV, Ajax zremisował u siebie z NAC Breda 0:0, a PSV przegrał z AZ 67 w Alkmaarze 0:1. Feyenoord odłożył swój mecz. Z innych drużyn, w których grają reprezentanci, Twente Enschede uzyskał remis 3:3 w wyjazdowym spotkaniu z PEC Zwolle.

Bilety na mecze z Węgrami i Holandią

Jak informuje Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Katowicach — zamówienia na bilety na mecze reprezentacji Polski z Węgrami (4 kwietnia) i z Holandią (2 maja), które odbędą się na Stadionie Śląskim w Chorzowie, składać należy na adres OZPN (ul. Jana Matejki 3) w terminie do dnia 20 marca. Ceny kart wstępu na spotkanie z Węgrami: 60 zł normalne i 30 zł ulgowe, zaś na mecz z Holandią: 120 i 100 zł normalne, a 50 zł ulgowe.

USA — Australia 7:0 na korcie

(P) W New Haven zakończył się dziesiąty z kolei mecz tenisowy USA — Australia o tzw. World Cup. Zwyciężyli Amerykanie 7:0. Było to piąte zwycięstwo tenisistów USA w dotychczasowej rywalizacji z Australią.

Oto wyniki ostatnich gier:

Arthur Ashe — John Alexander 6:0, 6:2

Arthur Ashe — Phil Dent 6:4, 6:1

Brian Gottfried — John Alexander 6:2, 6:4

Stan Smith, Dick Stockton — Geoff Masters, Allan Stone 7:6, 6:1

Brian Gottfried, Dick Stockton — Ross Case, Geoff Masters 7:6, 6:3.

★

Na turnieju tenisowym w Waszyngtonie Brian Teacher (USA) pokonał Bernie Mittona (RPA) 6:1, 6:3, Andrew Pattison (Rodezja) — Toma Gormana (USA) 6:3, 6:4, Mike Cahill (USA) — Colina Dibleya (Australia) 3:6, 7:6, 6:4, a Tomasz Szmid (CSRS) — Zeljko Franulovicia (Jugosławia) 6:2, 6:3.

★

Zwycięzcą halowego turnieju tenisowego w Sao Paulo został Hank Pfister (USA), zwyciężając w finale Ilie Nastasego (Rumunia) — 6:3, 7:5, 7:6. W półfinale Hank Pfister pokonał Roscoe Tannera (USA) — 4:6, 6:4, 7:6, a Ilie Nastase — Guillermo Villasa (Argentyna) 6:1, 6:3.

★

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego kobiet w Filadelfii Wendy Turnbull (Australia) zwyciężyła Virginię Wade (W. Brytania) 5:7, 6:3, 6:2. W grze podwójnej triumfowały Francoise Durr (Francja) i Betty Stove (Holandia), pokonując Virginię Wade i Renee Richards (USA) 6:4, 6:2.

★

Turniej tenisowy w Fort Myers wygrała Regina Marsikova (CSRS), zwyciężając w decydującym pojedynku Janet Newberry (Australia) 6:4, 6:2.

Z narciarskich tras

Zwycięstwo Christy Kinshofer

(P) Sukcesem 18-letniej Christy Kinshofer (RFN) zakończył się w Heavenly Valley ostatni w tym sezonie slalom gigant, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. W sześciu slalomach gigantach, które odbyły się do tej pory, Ch. Kinshofer odniosła pięć zwycięstw.

Reprezentantka RFN uzyskała czas 2:19,62 i wyprzedziła Hanni Wenzel (Lichtenstein) — 2:20,19 i swoją rodaczkę Irene Epple — 2:20,62.

Dalsze miejsca:

4. Erika Hess (Szwajcaria) — 2:21,20
5. Fabrienne Serrat (Francja) — 2:23,30
6. Tamara Mc Kinney (USA) — 2:23,43
7. Daniela Zini (Włochy) — 2:23,68
8. Maria Rosa Quario (Włochy) — 2:23,78
9. Heidi Preuss (USA) — 2:24,00
10. Lea Soelkner (Austria) — 2:24,18

W klasyfikacji slalomu giganta zwyciężyła Christa Kinshofer — 125 pkt. przed Hanni Wenzel — 111 oraz ex-aequo Marie-Theres Nadig (Szwajcaria) i Ireną Epple — po 83 pkt.

Klasyfikacja Pucharu Świata: 1. Hanni Wenzel — 220 pkt., 2. Annemarie Moser-Proell (Austria) — 212, 3. Irene Epple — 191, 4. Marie-Theres Nadig — 146, 5. Cindy Nelson (USA) — 145, 6. Fabienne Serrat — 133.

★

Na zakończenie alpejskich mistrzostw Katowickiego Związku Narciarskiego odbyły się w poniedziałek na stokach Skrzycznego slalomy specjalne. Startowało ponad 70 zawodniczek i zawodników, a konkurencja odbywała się przy padającym deszczu i śniegu.

Oto wyniki:

KOBIETY: 1. Alicja Pawlusówna (MKN Bielsko) — 129,34 sek., 2. Dorota Caputówna (ROW) — 129,72, 3. Elżbieta Kurkowiakówna (Start Zak.) — 130,99, 4. Elżbieta Woźniak (Śnieżka Karpacz) — 132,96, 5. Monika Lechowska (SNPTT Zak.) — 133,13, 6. Marta Grzegrzółka (AZS Zak.) — 133,37;

MĘŻCZYŹNI: 1. Kazimierz Burzykowski (WKS Zak.) — 128,91 sek., 2. Roman Dereziński (AZS Zak.) — 130,19, 3. Jakub Przybyła (MKN Bielsko) — 131,32, 4. Wojciech Brach (Start Zak.) — 134,23, 5. Jacek Nikliński (AZS Zak.) — 134,40, 6. Jerzy Mikołajek (BBTS) — 135,31.

★

W Oberhofie zakończyły się międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach klasycznych. W konkursie skoków zwyciężył reprezentant gospodarzy Harald Duschek, który za skoki 116 i 115 m otrzymał notę 261,6 pkt. Drugie miejsce wywalczył Andreas Hille (NRD) — 250,5 (113 i 112 m) przed Jochenem Dannebergiem (NRD) — 241,8 (111 i 106 m).

★

W Sikorniku na rogatkach Krakowa ma powstać pierwszy w tym mieście stok narciarski. Nadzoru przy jego budowie podjął się najlepszy niegdyś polski narciarz — Andrzej Bachleda. W ten sposób spełniłyby się marzenia tysięcy amatorów nart, którzy niczym na Gubałówce mieliby możność jazdy na nartach o każdej porze roku, gdyż w lecie stok pokryty byłby igelitem.

Planuje się także zbudowanie wyciągów krzesełkowego i orczykowego oraz zainstalowanie oświetlenia. Wokół stoku powstaną parkingi samochodowe, punkty gastronomiczne itp.

Pod siatką

(P) W drugim dniu odbywającego się w Sosnowcu finałowego turnieju „A" ekstraklasy siatkarzy Hutnik Kraków pokonał Legię Warszawa 3:2 (12:15, 11:15, 15:9, 15:9, 15:11), a Płomień Sosnowiec wygrał z Gwardią Wrocław 3:1 (15:8, 16:14, 8:15, 15:12).

Mistrzynie świata na trzecim miejscu

(P) Dopiero trzecie miejsce zajęły mistrzynie świata, piłkarki ręczne NRD w tradycyjnym międzynarodowym turnieju w Neubrandenburgu.

Zespół NRD, po remisie z CSRS przegrał w decydującym o pierwszym miejscu meczu z drużyna ZSRR. Drugie miejsce w turnieju zajęły Węgierki, które wcześniej wygrały z ZSRR.

Wyniki najciekawszych spotkań: ZSRR — NRD 16:12 (6:5), Węgry — ZSRR 18:15 (9:6), NRD — Węgry 14:7 (8:3), CSRS — NRD 12:12 (6:7), ZSRR — CSRS 13:8 (8:3).

Tabela:

1. ZSRR	8:2	76—56
2. Węgry	8:2	74—66
3. NRD	7:3	69—51
4. CSRS	4:6	59—64
5. Dania	3:7	51—60
6. NRD (juniorki)	0:10	52—84

★

W meczach I ligi piłki ręcznej kobiet Start Elbląg pokonał Ruch Chorzów 19:18 (9:11), a AZS AWF Wrocław wygrał ze Startem Gdańsk 18:8 (11:4).

Za 2 miesiące Wyścig Pokoju

Kolarska kadra wyjechała do Włoch

(P) Po krótkiej przerwie w przygotowaniach do sezonu 1979 r., w trakcie której szosowcy przechodzili w Warszawie badania lekarskie, rozpoczynają oni cykl startów. W poniedziałek grupa kolarzy wyjechała do Włoch. Bazą naszych zawodników będzie Bergamo. Tam też startować będą w wyścigach jednoetapowych. Do Włoch wyjechało 17 kolarzy, a w ciągu najbliższych dni dołączy do tej grupy Ryszard Szurkowski, który przebywa jeszcze we Wrocławiu.

Po wspólnym pobycie we Włoszech polscy szosowcy rozdzielą się 23.III na dwie grupy. 12 kolarzy pod wodzą trenera Andrzeja Trochanowskiego wyjedzie do Algierii, gdzie startować będzie w wyścigu dookoła Annaby (25—30.III). Pozostała szóstka pod kierunkiem trenera koordynatora PZKol. — Zbigniewa Rusina, startować będzie nadal we Włoszech, m.in. w wyścigu Giro Bergamasco (11—16 kwietnia).

Tymczasem grupa algierska wróci do kraju. Wśród tej dwunastki należy upatrywać kandydatów na Wyścig Pokoju. Grupę tę czekać będą kolejne sprawdziany. Kilku kolarzy wyjedzie do Francji, gdzie wraz z zawodowcami startować będą w wyścigach Tour de Vaucluse (13—16 kwietnia) i Circuit de la Sarthe (19—22 kwietnia). Pozostali wystartują w wyścigu dookoła Dolnej Saksonii (14—21 kwietnia).

Starty w tych imprezach pozwolą naszym szkoleniowcom na ustalenie drużyny na Wyścig Pokoju. Dla reprezentantów przewidziano jeszcze jedną próbę przed majowym startem. Będzie to wyścig Ruban Granitier Breton (28 kwietnia — 1 maja).

Przed rozpoczęciem imprezy „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland" nasi najlepsi szosowcy wezmą jeszcze udział w mistrzostwach Polski w jeździe indywidualnej (w Warszawie 5 maja), a także w kryterium MON (6 maja).

Piłkarze Ursusa nie rezygnują z awansu do ekstraklasy

(P) Piłkarze Robotniczego Klubu Sportowego z Ursusa byli rewelacją jesiennej rundy rozgrywek II ligi. Drużyna, która niewiele wcześniej grała w lidze międzywojewódzkiej, pokonała w pierwszym meczu Górnika Zabrze, a później — po serii zwycięstw — przez długi czas była liderem tabeli. Przed rozpoczęciem wiosennych spotkań zajmuje II miejsce.

Poprosiliśmy trenera Ursusa — Longina Janeczka, aby opowiedział nam o przygotowaniach swojej drużyny do rozgrywek.

— Drugą połowę stycznia spędziliśmy w Dwirzynie niedaleko Kołobrzegu. Ćwiczenia, które tam odbywaliśmy, zwiększyły wytrzymałość i siłę zawodników. W lutym wyjechaliśmy na obóz do Słubic. Zamierzaliśmy przeprowadzić tam specjalistyczne treningi piłkarskie. Niestety — do nich potrzebne jest boisko. Obfite opady śniegu utrudniały nam odbywanie normalnych zajęć.

Graliśmy kilka meczów sparingowych. W Radomiu z Bronią i w Łodzi ze Startem zremisowaliśmy 1:1. Potem w Słubicach — spotkaliśmy się z Celulozą Kostrzyn (1:0 i 3:0), Stilonem Gorzów (1:0), Olimpią Poznań (1:1) i Polonią Bydgoszcz (1:0).

Do pierwszego meczu, w którym gramy w Zabrzu przeciwko Górnikowi, będziemy dobrze przygotowani. Spotkanie jest bardzo ważne — ewentualne zwycięstwo zmniejszyłoby naszą stratę do jednego punktu. Zachowalibyśmy szansę na awans do I ligi.

Z awansu nie rezygnujemy i nie stracimy nadziei nawet jeżeli w Zabrzu nie wygramy. W takim przypadku będę eksperymentował i wystawiał do zespołu młodych zawodników. Już teraz zresztą są w drużynie bardzo młodzi piłkarze. Do końca rundy wiosennej ma grać u nas najlepszy strzelec — Komosa, mimo że odbywa służbę wojskową. Gdybyśmy jednak stracili szansę awansu do ekstraklasy, może on od razu zagrać w stołecznej Legii. Mam nadzieję, że nie nastąpi to zaraz po pierwszym meczu. Ustalono, że pójdzie tam tylko wtedy, kiedy będzie miał szansę na grę w pierwszym zespole.

Do kadry przybyło trzech zawodników: Dariusz Czerniawski, 19-letni napastnik, który trenował poprzednio w naszej drużynie juniorów oraz dwaj 24-letni obrońcy — Roman Jaroszewski (wraca do Ursusa po odbyciu służby wojskowej) i Zbigniew Kosterski ze ZWAR-u Międzylesie.

Notował: WALDEMAR CHLEBOWSKI

Przebudzenie

(P) Reprezentacja Polski przegrała w hokejowych mistrzostwach świata grupy „B" drużyn do lat 20 z Francją 5:10. Wynik ten, jak i trzecie miejsce w turnieju jest dużym zaskoczeniem dla sympatyków tej dyscypliny sportu w Polsce. Przed mistrzostwami wielu działaczy zapowiadało, że drużyna polska wygra turniej w „cuglach", iż nie zabraknie przy tym rezultatów dwucyfrowych.

Początek turnieju zapowiadał taki obrót sprawy. Belgowie zostali rozgromieni 22:3, Austriacy 9:0. Trzeci mecz znów był „dwucyfrowy", ale na korzyść Francji (5:10). Był to bardzo zimny tusz. Okazało się, że zespół został bardzo źle przygotowany do mistrzostw, rola faworyta zapewne uśpiła nie tylko zawodników, ale chyba trenerów oraz działaczy.

Drużyna nie wyjechała do Francji w najsilniejszym składzie, do tego doszły kłopoty wychowawcze z niektórymi zawodnikami. Nic więc dziwnego, że w Caen doszło do kompromitującej naszą drużynę porażki.

Ale czy tylko drużynę? — wypada zapytać.

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Nowe nagrania muzyki poważnej

Płyta Andrzeja Ratusińskiego

Właśnie przy okazji słuchania takiej płyty — wiem, dlaczego wolę słuchać artystów na żywo, a nie w „konserwie", w nagraniach płytowych, taśmowych, głośnikowych... Zawsze coś tam przy tej okazji ginie, coś się zatraca ze sztuki artysty: raz jest za gładkie, wycyzelowane, wolne wprawdzie od najdrobniejszego błędu technicznego, ale wolne również od tej spontanicznej żarliwości wykonania estradowego. Czasami znów pisze się o jakimś artyście, że ma wyjątkowo piękny dźwięk — a potem zakłada się płytę na adapter i słyszy się zgoła co innego: dźwięk płaski, pozbawiony tej potężnej mocy organowej jaka charakteryzuje — w dobrym wykonaniu — dzieła Jana Sebastiana.

Andrzej Ratusiński to jeden z tych pianistów młodego pokolenia, który — choć ma kilka nagród z konkursów międzynarodowych — bez nagłej „eksplozji" pojawił się na estradach, ale rok po roku utrwala swą coraz silniejszą pozycję. Wspaniała, ale oszczędnie, bez efekciarstwa używana technika, piękny głęboki dźwięk (może najlepiej jednak dający się ocenić na estradzie koncertowej, przy bezpośrednim kontakcie z artystą) zachęca do smakowania w dziełach Bacha; głębia interpretacji i dojrzałość muzyczna, oparta na kulturze i muzykalności — to wszystko sprawia, że właśnie Ratusiński zasługuje w pełni na uwagę melomanów.

A płyta, która się ukazała (SX-1438 „MUZA") wszystkie te walory potwierdza. Jest to płyta „lisztowska", bo na jednej stronie znajdziemy organowe dzieła Bacha w opracowaniu tego węgierskiego kompozytora (Fantazja i Fuga g-moll BWV 542 oraz Preludium i Fuga a-moll BWV 543), natomiast na stronie drugiej znajdziemy już utwory Franciszka Liszta: Etiudę d-moll nr 4 „Mazepa", „Premiere Valse Oubliée", wreszcie VIII Rapsodię Węgierską fis-moll.

Posłuchajmy — a przy najbliższej okazji idźmy na recital Andrzeja Ratusińskiego. **(S)**

Okiem i uchem recenzenta

Kierdziołek i Ofierski

Przyznam że nie za wiele obiecywałem sobie po „Ajencyjnym programie satyrycznym" Jerzego Ofierskiego — autora, który od 20 lat w radiowym „Podwieczorku przy mikrofonie" przedstawia monologi stworzonego przez siebie sołtysa Kierdziołka. Jednakże wieczór w Teatrze Estrady „Buffo" — mimo nie zawsze dobrego tempa spektaklu — należał do udanych.

Leitmotivem były oczywiście opowieści sołtysa z Chłapkowic, przy czym większość z nich nie miała nic z naiwności, raz po raz uderzała ostrością spojrzenia na rozmaite zjawiska naszego życia. Skala humoru Ofierskiego okazała się daleko bogatsza niż mogłaby sugerować konwencja Kierdziołka.

W sprawnie wyreżyserowanym przez Mieczysława Waśkowskiego programie Ofierskiemu towarzyszyli Jan Kociniak i Wacław Przybylski, arie operowe śpiewała Kira Andrea Płonczyńska, na tubie koncertował Zdzisław Piernik, akompaniował Janusz Sent. Wystąpił też chór młodych bileterek, co w kontekście całego spektaklu było pomysłem zajmującym, tyle że z powodu tremy wykonawczyń dało wynik blady. **(C)**

Dni Teatru i Muzyki Węgierskiej

O źródłach sukcesów Baletu Budapeszteńskiego

z dyrektorem LÁSZLÓ SEREGIM rozmawia nasz specjalny wysłannik Paweł Chynowski

— Początkowo jako tancerz, później — naczelny choreograf, a dziś również jako dyrektor Baletu Opery Budapeszteńskiej, jest Pan współtwórcą obecnego oblicza artystycznego tego znakomitego zespołu. Cenne byłyby dla nas Pana obserwacje, doświadczenia i poglądy na temat rozwoju zespołu...

— Balet stanowi u nas część teatru operowego. Walczymy wprawdzie o oddzielenie baletu od opery, by działał w przyszłości na podobnych zasadach, co amerykański New York City Ballet, angielski Royal Ballet, czy Balet XX Wieku Bejarta. Jest to trudne do wprowadzenia w życie, ale nie tracimy nadziei. To główny cel na drodze rozwojowej naszego zespołu.

— A tymczasem?

— Nie mając pełnej autonomii, samostanowimy jednak o swojej działalności artystycznej w ramach miejsca, jakie przypada nam w teatrze. Jestem dyrektorem zespołu i podlegam dyrektorowi Opery Budapeszteńskiej. Ale nie walczymy ze sobą. Współpracujemy zawsze — w interesie baletu. Jest to już u nas tradycją. Jak wiadomo, opera nasza dysponuje dwiema scenami; w siedzibie i w Teatrze im. Erkela. Oba zespoły, operowy i baletowy, mają więc w sezonie do dyspozycji od 520 do 560 przedstawień. Na balet przypada z tego 1/5, czyli od 110 do 120 wieczorów. A zatem występujemy w sezonie średnio co 3 dni. W skali miesiąca mamy więc od 10 do 14 przedstawień baletowych. Ta ilość występów zaspokaja nasze obecne potrzeby. To bardzo ważne — podstawą rozwoju i prawidłowego funkcjonowania zespołu jest odpowiednia ilość przedstawień. Tancerz nie może wypalać się w salach baletowych; powinien to robić przede wszystkim na scenie. Odpowiednio kształtowana polityka repertuarowa powoduje, że nasi soliści nie narzekają na brak przedstawień — tańczą po 10, a nawet i więcej odpowiedzialnych partii w miesiącu. Stale utrzymujemy w repertuarze od 20 do 30 tytułów baletowych, z czego w jednym sezonie prezentujemy zwykle 14. Każdy sezon przynosi 2 premierowe wieczory baletowe, które eliminują z repertuaru starsze, „zgrane" balety.

— Sięgnijmy jednak do źródeł dzisiejszych sukcesów Waszego zespołu...

— Tradycje baletowe Budapesztu sięgają początków XIX wieku, ale o ciągłości rozwojowej dzisiejszego zespołu można mówić poczynając od lat 50-tych. Zaczęliśmy dużo inwestować w balet. Przejęliśmy wpływy i doświadczenia baletu radzieckiego, korzystając ze współpracy najwybitniejszych pedagogów i baletmistrzów ze Związku Radzieckiego. Wówczas powstał Instytut Baletowy, którego absolwenci zaczęli uzupełniać i wzmacniać szeregi naszego zespołu. Balet powiększony został do liczby ponad 100 tancerzy. Wystawialiśmy tradycyjny repertuar rosyjski i radziecki, zapraszając tak wybitnych realizatorów, jak Messerer, Ławrowski, Zacharow, Anisimowa, Gusiew, Czabukiani. To była baza, na której uformował się i doskonalił dzisiejszy zespół. Szybko zaczęliśmy zbierać owoce tych inwestycji. Dziś mamy stały dopływ tancerzy ze szkoły, własną kadrę pedagogiczną — zarówno w Instytucie, jak i w zespole, własnych repetytorów.

— Wspomniany przez Pana nurt repertuarowy nie jest jedynym w Balecie Budapeszteńskim...

— Nasze szczęście polegało na tym, że mieliśmy także i mamy własnych choreografów. Wydaje mi się niemożliwe funkcjonowanie tak dużego zespołu baletowego bez własnych choreografów. To zmarły niedawno klasyk naszego baletu, Gyula Harangozó i jemu współcześni stworzyli podstawy węgierskiej choreografii. I ja również mam zaszczyt zaliczać się do jego uczniów... Trzecim nurtem naszej polityki są starania o najwybitniejsze dzieła światowej choreografii współczesnej. To bardzo droga, walutowa inwestycja — nie na wszystko możemy sobie pozwolić. Długo ważymy każdą decyzję; kraj nasz nie jest bogaty, a jednak znajdują się fundusze w uzasadnionych przypadkach. Żywimy za to ogromną wdzięczność dla naszych mecenasów. Efekty artystyczne tych zakupów nie każą długo na siebie czekać. Mamy więc w repertuarze: „La Fille mal gardée" Fredericka Ashtona, „Etiudy" Haralda Landera, „Pas de quatre" w rekonstrukcji Antona Dolina, „Święto wiosny", „Ognistego ptaka", „Opus 5" i „Serait-ce la mort?" Maurice'a Béjarta, „Symfonię C-dur", „Serenadę" i „Apollona Musagète" George'a Balanchine'a Osobiście, jestem wielkim zwolennikiem tej tendencji repertuarowej.

— Wyczuwam, że szykuje Pan kolejne niespodzianki dla swojego zespołu...

— Jeszcze w tym sezonie pokażemy wieczór baletowy, w którym znajdą się: suita z „Rajmondy" w tradycyjnej choreografii Petipy, przekazywanej nam z pierwszej ręki — przez Piotra Gusiewa, jeden z najlepszych baletów Balanchine'a — „Agon" do muzyki Strawińskiego oraz słynne dzieło Alvina Aileya — „The River" do muzyki Duke'a Ellingtona.

— I Pana prace choreograficzne nie schodzą z budapeszteńskiego afisza. Wykonywane są także przez zespoły baletowe Berlina, Zurychu, Berlina Zachodniego, Wiednia, a nawet — dalekiej Australii. Pańska inscenizacja „Sylwii" zrobiła niedawno furorę na scenie Opery Wiedeńskiej, bijąc rekordy popularności i przynosząc Panu specjalne wyróżnienie premiera Austrii. A i na budapeszteńskim festiwalu „Interbalet-79", z wielkim sukcesem pokazał Pan dwa nowe balety do muzyki Hindemitha i Dohnányia.

— Rzeczywiście, zrobiłem parę baletów, które podobały się także za granicą. Staram się też komponować nowe prace w Budapeszcie. Ubolewam, że coraz mniej mam na to czasu, jako dyrektor zespołu...

— Jak mi wiadomo, również warszawski Teatr Wielki interesuje się realizacją którejś z Pańskich choreografii?

— Szukał mnie w tej sprawie dyr. Antoni Wicherek. Odpowiedziałem mu listownie, by skonkretyzował swoje propozycje i zaproponował terminy. Z przyjemnością podejmę pracę z warszawskim zespołem, ale będzie to możliwe nie wcześniej niż w drugiej połowie przyszłego sezonu.

— Zatem do zobaczenia w Warszawie...

Pamięci Einsteina

W stulecie urodzin twórcy teorii względności, Alberta Einsteina Polski Ośrodek SEC urządza 12 bm. o g. 18 w Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu 87/89 zebranie, na którym prof. Maciej Suffczyński wygłosi odczyt o wielkim uczonym. Następnie Mariusz Dmochowski przeczyta wspomnienia Einsteina poświęcone wybitnym fizykom polskim — Marii Skłodowskiej-Curie i Marianowi Smoluchowskiemu. **(x)**

Zagraniczne występy artystów estrady

Liczni artyści polskiej estrady prezentują się zagranicznej publiczności. Jak podaje Polska Agencja Artystyczna „Pagart", do końca marca w Związku Radzieckim występuje grupa „Andrzej i Eliza", do Leningradu i Moskwy wybiera się „Marek i Wacek", tournee po ZSRR odbędzie także inny nasz duet fortepianowy — Banasik — Zubek.

Czesław Niemen z zespołem w dniach 12—30 bm. występować będzie w Czechosłowacji, gdzie nagra płytę dla wytwórni „Supraphon". Do CSRS zaproszono ponadto „Happy End", Zdzisławę Sośnicką i „Wawele". W NRD występują lub wkrótce wyjadą na koncerty m.in. „Amazonki", „Czerwone Gitary", Krystyna Giżowska. Do NRD wyjedzie także grupa „Dwa plus Jeden", która obecnie koncertuje na Kubie, a w drugiej połowie kwietnia nagra singla dla wytwórni „Autobahn Music" w RFN.

Najpopularniejsza nasza grupa rockowa — „SBB" nagrywać będzie — wraz z Haliną Frąckowiak — w NRD, zaś w kwietniu wystąpi w RFN i w Belgii. W klubach jazzowych Belgii i Holandii grać będzie zespół Janusza Muniaka, do Holandii wyjeżdżają ponadto grupy „Old Metropolitan" i „Vistula River Brass Band". Zespół „Ossian" planuje występy w RFN, „Swing Workshop" — w Berlinie Zachodnim, „The Quartet" — w Norwegii i NRD.

Z kolei na nasze estrady zaproszono m.in. murzyńską piosenkarkę Betty Dorsey, Josefa Laufera, Vaclava Neckara, Karela Zicha, trio Jiriege Stivina (CSRS), Chris Doerk z zespołem (NRD), grupę estradową z Brasov (Rumunia), „Omegę" (Węgry) i hiszpański zespół flamenco „Luisillo" (Hiszpania). **(C)**

Z SAL WYSTAWOWYCH

WOJCIECH KRAUZE

Jonasz Stern w Warszawie

Dla każdego, kto chociaż trochę interesuje się sztuką współczesną, informacja o tym, że Jonasz Stern, weteran polskiej awangardy plastycznej, nie miał do tej pory w Warszawie własnej, indywidualnej wystawy, może wydać się nieprawdopodobna. A jednak tak jest naprawdę. Odbywająca się obecnie w Galerii „Zapiecek" wystawa malarstwa tego artysty jest pierwszym indywidualnym pokazem jego prac w stolicy. Nie jest to przy tym retrospektywny przegląd twórczości (taki pokaz planowany jest w przyszłości w „Zachęcie") lecz jedynie prezentacja kilkudziesięciu najnowszych obrazów. Obecna wystawa jest więc odrębnym pokazem kolejnego etapu artystycznych dokonań Sterna.

Wszystko to nie świadczy o tym, że twórczość tego artysty nie jest znana warszawskiej publiczności. Jego pojedyncze obrazy, czy nawet zestawy kilku prac pokazywane były na rozmaitych wystawach zbiorowych, gdzie uwydatniała się oryginalność jego plastyki w zestawieniu z dziełami innych artystów. Faktem jest jednak, że kompozycje Sterna pokazywane są jedynie przy okazji większych wystaw rocznicowych, lub problemowych. Stern miał zdecydowanie mało wystaw indywidualnych, chętnie natomiast wystawiał z gronem najbliższych przyjaciół. Jego prace oglądać można regularnie na dorocznych wystawach twórczości artystów zrzeszonych w „Grupie Krakowskiej" w siedzibie ugrupowania, w krakowskich „Krzysztoforach".

Wernisaż wystawy Sterna na „Zapiecku" ujawnił ogromną popularność artysty i jego sztuki w artystycznym środowisku Warszawy. Na spotkanie z autorem, który w sierpniu br. ukończy 75 lat, przybyło wielu jego starych i młodych przyjaciół. Powitał ich skromny, pełen młodzieńczej werwy i jak zwykle dowcipny. Zaimponował jednak nie tylko humorem, lecz także pracowitością. Dowodzi tego długa seria nowych obrazów składających się na tę pierwszą, warszawską wystawę.

Przyjmuje się na ogół, że malarstwo Sterna nie powstaje z pobudek estetycznych i tak jest rzeczywiście, chociaż na przykładzie ostatnich prac trudno byłoby tego dowieść. Stern jest konsekwentnym abstrakcjonistą, a jego obrazy, bez względu na rolę i znaczenie podtekstów, świadczą o ogromnym wyczuleniu artysty na kolor i harmonijną więź wszystkich struktur formalnych. Malarstwo to, ujęte w formę barwnych reliefów zamkniętych niekiedy w przeszklonych gablotach, wywołuje szereg najrozmaitszych skojarzeń. Zasadniczo jednak metaforyczność tej sztuki pojmuje się, jako przesłanie autora o dramatycznych procesach zachodzących w naturze.

Obrazy te kojarzą się np. z tablicami biologicznymi. Występują w nich rozłożone na najmniejsze segmenty szkielety różnych zwierząt, ryb i ptaków. Stern wykorzystuje autentyzm tego naturalnego tworzywa w kompozycjach o charakterze plastycznego parsyflażu na temat rozmaitych gablotek ze spreparowanymi okazami flory i fauny. Przedstawia widzowi na przykład aranżacje z rybich skór, plastycznie wcale nie mniej dekoracyjne od znanych nam skądinąd kolekcji motyli, o ile jednak bardziej wymowne w obrazowaniu zagrożenia środowiska i wielu innych aspektów stosunku człowieka do przyrody.

Jak bardzo artysta przejęty jest tymi zagadnieniami, jak mozolnie i jednocześnie precyzyjnie opracowuje swoje obrazy, aby podporządkować ich symbolikę i nastrój ideowym założeniom swego malarstwa, mogłem obserwować z bliska podczas ubiegłorocznego pleneru w koszalińskich Osiekach. Nadmorski krajobraz inspirował wówczas Sterna do bezpośredniego transponowania pejzażu, zgodnie zresztą z regułami własnej sztuki. Zebrane nad morzem pióra mew przytwierdzał do wysypanego na płaszczyznę obrazu piasku, a zmarszczonym w górnych partiach kompozycji płótnem sugerował bijące o brzeg fale.

Jonasz Stern jest postacią owianą artystyczną legendą, a jego życiorys mógłby posłużyć za materiał literacki do barwnej powieści.

Urodził się w 1904 r. W latach 1929—34 studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Jarockiego, Pautscha, Axentowicza i Kamockiego. Mając 26 lat, został członkiem Komunistycznej Partii Polski. W czasie studiów przystąpił do koła młodzieży komunistycznej, które z czasem przybrało nazwę „Grupy Krakowskiej". Za działalność polityczną relegowano go z akademii, a w 1938 r. oskarżonego o komunizm, osadzono w obozie dla więźniów politycznych, w Berezie Kartuskiej.

Wojna i związane z nią przeżycia to znowu odrębny rozdział biografii Jonasza Sterna. Aresztowany przez Niemców i postawiony przed plutonem egzekucyjnym, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi przypadków uszedł z życiem. Później przebywał na Węgrzech, a do Krakowa powrócił już w 1945 r.

Od pierwszych chwil po wyzwoleniu znalazł się w szeregach krakowskiej awangardy. Uczestniczył w Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Krakowie (1948—9) i w Warszawie (1957 i 1959), a od momentu reaktywowania „Grupy Krakowskiej" w 1957 r. brał udział w pokazach prac członków ugrupowania, w galerii „Krzysztofory". W 1972 r. Muzeum Narodowe w Krakowie zaprezentowało jego twórczość, od wczesnych prac z elementami kubizmu i surrealizmu, aż po sztukę o cechach abstrakcji ekspresyjnej.

Obecna wystawa na „Zapiecku" ukazuje, jak artystyczne doświadczenia Sterna służą pogłębianiu zawsze interesujących go problemów egzystencjalnych. W poetyce tej sztuki dominuje smutek przemijania, wyraża go malarz lirycznie, a nawet z nutą ciepłego humoru. Stworzył taki sposób obrazowania, który stał się oryginalnym stylem, a to przecież cechuje tylko najwybitniejszych twórców. Takim jest właśnie Jonasz Stern.

CO I GDZIE

TEATRY

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Romans z wodewilu" pocz. godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Śmiertelny pościg", franc. lat 15, godz. 17.30 i 19.30. „Przez Góry Skaliste", USA, b.o., godz. 11.30, 13.30 i 15.30.

Przyjaźń — „Ostatnie zadanie", USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Ponad strachem", franc. lat. 15, godz. 9, i 11. „Małżeństwo Orłowów" ZSRR, lat 15, godz. 13. „Mr. Majestyk", USA, lat 15, godz. 15. „Biały mazur" pol. lat 12, godz. 17.

Odeon — „Rollercoaster", USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Hel — „Godzilla contra Gigan", jap., lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Sutjeska", jug., lat 15, godz. 15.30, 17.45 i 20.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Droga do niepodległości". Wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: wystawa poplenerowa pt. „Solec nad Wisłą — 1978".

Witryny Plastyczne „Art": Kwiaty Tadeusza Hajnrycha.

Klub Empik: Wystawa akwareli artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie kanalizacyjne 400-65, Pomoc drogowa 981, Komenda MO 291-91, Pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 223-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 238-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, Informacja usługowa 267-35

BIAŁOBRZEGI

Kino Pilica: „Diabli mnie biorą" franc. lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 530, Postój taksówek 725, Zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino Śnieżka: „Lili kochaj mnie" franc. lat 15, godz. 18.

Telefony: Apteka 24, Ośrodek zdrowia 26, Postój taksówek 53, Posterunek MO 07, Restauracja Zamkowa 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GRÓJEC

Kino Odra: „Colargol zdobywcą kosmosu" pol. b.o., godz. 15. „We władzy ojca" włoski, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, posterunek MO 997, Biblioteka 23-56, Dom kultury 24-97, Ośrodek zdrowia 22-45, Postój taksówek 23-11, Przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52, Apteka 21-05 lub 21-64, Dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino Las: „Mimino" ZSRR, b.o, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 26, Dworzec PKP 47, Posterunek MO 07, Ośrodek zdrowia 76, Postój taksówek 53, Urząd gminy 193, Straż pożarna 8, gospoda 34, Kino 141, Przychodnia rejonowa 56.

IŁŻA

Kino Zamek: „Ostatnia z Bahii" brazyl. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 51, Biblioteka 266, Pogotowie energetyczne 31, Dom kultury 103, Dworzec PKP 271, Straż pożarna 215, Kawiarnia 269, Księgarnia 15, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, Apteka 29, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 17, Straż Pożarna 88, Zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, Urząd Gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, Izba porodowa 38, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, Restauracja Leśna 110, Straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino Znicz: „Obca" prod. radz. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 23-41, Kino 23-54, Muzeum regionalne 33-72, Urząd miasta i gminy 21-23, Przychodnia rejonowa 22-94, Apteka 23-22, lub 37-01, Biblioteka 21-58, restauracja GS 28-32.

LIPSKO

Kino Szarotka: „O jeden most za daleko" ang. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, Kino 194, Dworzec PKP 205, Posterunek MO 07, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 164, Straż pożarna 169, Szpital — dział pomocy doraźnej 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136 CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino Pilica: „Ziemia obiecana" pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 46, Dworzec PKP 297, Posterunek MO 7, Szpital rejonowy 55, Postój taksówek 86, urząd miasta i gminy — naczelnik 266, Straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 39, gospoda 48, kawiarnia 150, Przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino Zwycięstwo: „Dziewczyna z reklamy" USA, lat 18, godz. 19.

Kino Zwycięstwo: „Bez znieczulenia" pol. lat 15, godz. 19.

Telefony: Apteka 10, Gminna spółdzielnia 8, Kino 44, Ośroćek zdrowia 11, Posterunek MO 7, Stacja PKP 50, Straż pożarna 88, Naczelnik 146, księgarnia 61, Przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino Chemik: „Przełomy Missouri" USA, lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: Pogotowie MO 307, Pogotowie ratunkowe 309, Straż pożarna 308, Apteka 310, Księgarnia 511, Pogotowie energetyczne 306, Przychodnia rejonowa 322, Restauracja „Adria" 532, Izba porodowa 548, Urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, Posterunek energetyczny 306, Postój taksówek 268.

PRZYTYK

Telefony: Apteka 24, Posterunek energetyczny 77, Ośrodek zdrowia 69, Straż pożarna 98, gminna spółdzielnia 92, Przedszkole 66

PRZYSUCHA

Kino Zachęta: „Rocky" USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: Postrunek MO 07, Pogotowie ratunkowe 09, Straż pożarna 08, Apteka 229, Dom kultury 473, Urząd miasta i gminy 427, Ośrodek zdrowia 313, Izba porodowa 317, Dworzec PKS 62.

SKARYSZEW

Telefoy: Apteka 13, Posterunek MO 77, Straż pożarna 29, Ośrodek zdrowia 11, Urząd miasta i gminy 89, Przedszkole 79.

SZYDŁOWIEC

Kino Górnik: „Koziorożec 1" USA 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: Apteka 55, Dom kultury 246, Posterunek MO 07, Straż pożarna 08, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 353, CPN 186, PKP 56, Przedszkole 247.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—19, w soboty od 9 do 15.30. Poniedziałki — i dni poświąteczne — nieczynne.

WIERZBICA

Kino Venus: „Hostessa" NRD, lat 15, godz. 18.

Telefony: Apteka 1, Izba porodowa 11, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 19, Restauracja Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15 żłobek 2, przedszkole 25, Posterunek energetyczny 21.

WARKA

Kino Przyjaźń: „Operacja dąb" rum. b.o, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 33, Izba porodowa 133, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przychodnia rejonowa 279, Ośrodek zdrowia 21, Stacja CPN 120, PKS 69, Stanica wodna PTTK 143, Muzeum 267.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych — ekspozycja stała: Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino Świt: „Wśród nocnej ciszy" pol. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Apteka 27-20, Postój taksówek 27-08, Szpital 20-37, Restauracja „Gotardzianka" 25-52.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego".

Punkt wystawowy Muzeum Okręgowego: „Drogi zjednoczenia ruchu robotniczego na ziemi radomskiej", Malarstwo, grafika i plakat Witolda Chomicza.

RADIO

PROGARM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice „Srebrne orły" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy Kwadrans 13.01 Stara i nowa muzyka wojskowa 13.20 Comba jazzowe 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok. godz. 14.05 — Informacje dla kierowców) 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" c.d. 15.05 Korespond. z zagranicy 15.10 Studio „Gama" c.d. (ok. godz. 15.45 — Informacje dla Kierowców) 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 16.00 Tu Jedynka c.d 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Pół wieku polskiej piosenki 19.15 Z albumu przebojów 19.40 Tańce ludowe 20.05 Konc życzeń 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80 21.25 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.28 Utwory St Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Bydgoszcz na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Kielc
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 Gra Orkiestra p/k J. Komana 7.15 Piosenki Paryża 7.35 Koncert poranny 8.01 Dialogi i zbliżenia 9.30 Moto-sprawy 9.40 Dla przedszkoli 10.00 „Słońce nad gruszą" 10.30 Mistrzowie stylu swing 10.40 Sprawy codzienne 11.00 R. Schumann: — „Liederkreis" — cykl pieśni op. 39 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Muzyka 12.05 J.Haydn: — Kwartet smyczkowy e-moll op. 17 nr 4 12.25 „Rodowody poetyckie — Ewa Najwer" 12.45 Od poloneza do mazura 12.55 Gra Orkiestra PRiTV 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Zagadki muzyczne 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 H. Villa-Lobos: — IV Suita z cyklu „Bachianas Brasileiras" 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio-Moskwa 14.45 Muzyka Mozarta 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Na trąbce gra Georges Jouvin 16.10 A. Honegger: — II Symfonia na orkiestrę smyczkową z trąbką ad libitum 16.40 Muzyka operowa 17.00 Operetka, jej twórcy i wykonawcy 17.20 „Rzecz o ogniu" 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Krajobrazy 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dom i My 19.55 Katalog Wydawniczy 20.00 Redakcyjne Forum 20.30 Dzieje recytatywu, muzyką i słowem opisane 21.05 Nowe nagrania 21.40 Guillaume de Machaut: — Muzyka z poematu dydaktycznego Romede de Fortune 22.00 Tygodnik Kulturalny 22.40 Konc. polskiej muzyki współczesnej 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Wir pamięci" — odc. 9.10 Saksofon i smyczki 9.30 Nasz rok 79-ty 9.45 Konc. Józefa Haydna 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Codziennie powieść „Żółty Krzyż" — odc. 11.30 Z archiwum polskiego jazzu 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Tajemnica jeziora" — odc 14.00 Dzieła Oliviera Messiaena 15.05 Muzyka młodej generacji 15.40 Przypominamy P. J. Preby'ego 16.00 „Uzasadnienie wyroku" — reportaż 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Bielszy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Kąty widzenia 19.15 Bossa-Novy gra Charlie Byrd 19.35 Opera tygodnia R. Wagner: — „Holender Tułacz" 19.50 „Wir pamięci" — odc. 20.00 Z mojej płytoteki 20.30 Twarze i portrety 21.00 Ron Carter — wirtuoz kontrabasu 21.35 Antologia piosenki francuskiej 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Fonoteka XX wieku 23.00 „Płomień i pocałunek"— wiersze 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Jęz niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 600 sekund z Ewą Bem 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski 8.25 R. Szczedrin: — Swawolne czastuszki (stereo lok.) 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Dla kl. II—III (wych. muzyczne) 9.25 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Dla kl. VI (język polski) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla uczestników Olimpiady Artystycznej „Zagadnienie koloru w najnowszym malarstwie polskim" 11.30 D. Fischer: Dieskau: — śpiewa Mozarta (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. rosyjski 13.20 Dla kl. II—III (wych. muzyczne) 13.45 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Muzyka ludowa z Alp 15.05 „Matysiakowie" 15.40 Książki, do których wracamy „Uliczka klasztorna" 16.05 Dzieci specjalnej troski 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Klub pod znakiem zapytania 19.15 Jęz. angielski 19.30 Konc. Brandenburski Bacha (stereo ogólnopolskie) 20.15 S. Prokofjew: — „Iwan Groźny" — muzyka filmowa op. 116 (stereo ogólnopolskie) 21.50 NURT — nauczanie początkowe „Kształcenie techniczne uczniów klasy II" 22.10 Ignacy Jan Paderewski: — „Legenda" 22.15 Prądy i poglądy 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia 22.50 St. Moniuszko „Prząśniczka"

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw — Program stołecznego województwa warszawskiego
16.[illegible] Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.25 Interstudio (kolor)
17.55 Sonda (kolor)
18.20 „Śródziemnomorsk

Prezentujemy wystawę

XXXIII Salon Zimowy

XXXIII Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki eksponowano — wzorem lat sześćdziesiątych — w dwóch punktach miasta: malarstwo w salach wystaw zmiennych Muzeum Okręgowego w Radomiu, rysunek w Biurze Wystaw Artystycznych w Domu Esterki. Z prac nadesłanych na wystawę pokazano 80 obrazów i 73 rysunki. Podobnie, jak w roku ubiegłym, tytułowym hasłem tegorocznego Salonu była „Metafora we współczesnym malarstwie i rysunku".

Laureatem I Nagrody im. Jacka Malczewskiego, fundowanej przez prezydenta miasta Radomia, został Lech Okołów. Otrzymał ją za zestaw dwóch obrazów, pozornie ukazujących niezrozumiałe efektowne mechanizmy, jakby widziane w przekroju kolorowe części maszyn — budzą one jednak nieodparte wieloznaczne skojarzenia z kształtami ciała człowieka.

Przedstawione kształty — zgodnie z definicją metafory — zyskują w tych obrazach inne od dosłownego, szersze i bogatsze znaczenie, służą ujawnieniu widzenia świata i człowieka przez artystę. Najbliżej tradycji patrona głównej nagrody jest jednak Danuta Waberska, odwołuje się ona — jak często Malczewski — do mitów najgłębiej zakorzenionych w kulturze europejskiej.

Dla wielu artystów, którzy nie unikają przedstawiania świata realnego, wiedza o człowieku jest przede wszystkim wiedzą o jego miejscu wśród ludzi i mechanizmach społecznych. Obrazy młodego warszawskiego malarza, Stanisława Młodożeńca, to portrety samotnych w tłumie; tryptyk młodego malarza z Wrocławia, Roberta Mroczyńskiego, to narracja o wznoszeniu się wysiłkiem własnych rąk — obserwowanym przez podejmującego ten wysiłek z pełną świadomością. Natomiast Edward Dwurnik w rysunku „Mistrz na wsi" mówi o obecności idoli w naszym społeczeństwie.

Dobrze zaprezentowali się artyści radomscy. Leszek Kwiatkowski w niedostrzeżonym przez jury konkursowym obrazie „Pokój dziecinny IV" ukazał w sugerowanej przez arkady i pejzaż przestrzeni — świat nieustannie przenikających się wzajemnie form, skupionych wokół jakiegoś niewidocznego jądra. W swej pracy „Płomienie" Tadeusz Hajnrych wykorzystuje fakturę obrazu dla oddania dynamizmu i siły żywiołu. Zbigniew Kamiński, który otrzymał nagrodę za zestaw trzech rysunków, w gęsto zakreskowanej przestrzeni emocjonalnej umieszcza bryły geometryczne. Tytuły prac wskazują, że są to znaki determinującego nasze myślenie pojęcia czasu. Ponadto spośród mieszkających w Radomiu malarzy nagrody otrzymali: Krzysztof Mańczyński (już niemal tradycyjnie), Aleksander Olszewski i Andrzej Minajew.

O różnorodności atrakcyjnych propozycji artystycznych wystawy świadczy fakt, że obok niezwykle zdyscyplinowanych abstrakcji Mariana Czapli mogliśmy oglądać obrazki Franciszka Maśluszczaka, pełne humoru i ironii barwne opowieści o niejasnym znaczeniu, ale o ludziach dobrze nam znanych z codziennych spotkań. I jeszcze portrety Wandy Macedońskiej, które zdobyły sobie już w Radomiu znaczną popularność — kolorowe i powszechnie zrozumiałe, dzięki czytelnym symbolom i naśladującej dawne malarstwo technice.

Mimo tej różnorodności i atrakcyjności XXXIII wystawa, w której biorą udział artyści z całego kraju, była jednak wydarzeniem lokalnym. Organizatorzy Salonów liczyli, między innymi, na zainteresowanie ludzi, którzy podróżując zimą, zatrzymywali się w Radomiu by obejrzeć wystawę. W tym roku podróżujących było niewielu. Zresztą nawet w Radomiu mówiło się o niej mniej niż na to zasługiwała. Stąd inicjatywa Muzeum Okręgowego by w ostatnim dniu eksponowania wystawy, 28 lutego, zorganizować pożegnalne spotkanie z tegorocznym Salonem — dyskusję z udziałem artystów, krytyków, członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i przedstawicieli innych instytucji organizujących wystawę.

MIECZYSŁAW SZEWCZUK

Najlepsi recytatorzy szkół średnich

17 uczniów szkół średnich z woj. radomskiego wzięło udział w wojewódzkich eliminacjach X Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Polskiej i Radzieckiej, które odbyły się w Radomiu.

Najlepszych wytypowano na eliminacje międzywojewódzkie. W lipcu br. do Kielc wyjadą: Iwona Iłczewska z VI LO im. Kochanowskiego w Radomiu i Alicja Kabała — uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Pionkach. Jury wyróżniło następujących uczniów: Jarosława Małka z Zespołu Szkół Chemicznych w Pionkach, Alicję Jaworską z VI LO im. Kochanowskiego w Radomiu, Ewę Piwowarczyk z Zespołu Szkół Zawodowych w Pionkach i Izabelę Wikalińską z Liceum Ogólnokształcącego w Grójcu. **(bw)**

Kurtki, płaszcze i kamizelki z radomskiego „Przodownika"

63,5 mln zł wyniesie wartość tegorocznej produkcji Spółdzielni Pracy „Przodownik". Wśród poszukiwanych wyrobów rynkowych znajduje się odzież ze skór naturalnych, a także efektownych skór sztucznych, importowanych z Jugosławii i Belgii — płaszcze i kurtki damskie oraz marynarki i kurtki męskie.

Prawdziwym szlagierem winny być kamizelski oraz spódnice z kamizelkami, wykonywane z odpadów produkcyjnych. Pierwsza partia tej odzieży ukaże się w radomskich sklepach już w kwietniu br. **(am)**

Masz wątpliwości – zadzwoń

Dziś, 13 bm., jak w każdy wtorek, w Radomiu czynny jest telefon zaufania, przy którym dyżurują lekarze dermatolodzy. Na pytania dotyczące profilaktyki i leczenia chorób wenerycznych będzie udzielać odpowiedzi w godzinach 15—16 dr Eugeniusz Grochulski. Tel. 416-79. **(bw)**

Dzień Radomia

KONFERENCJA LEKARZY. 15 bm. zarząd oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Radomiu organizuje konferencję naukową na temat „Najnowszych problemów farmakoterapii" z uwzględnieniem leków produkcji Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa". Konferencja odbędzie się w budynku Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Struga 7. Początek godzina 9.30.

WYSTAWY. W Biurze Wystaw Artystycznych „Dom Esterki" i „Dom Gąski" eksponowana jest obecnie wystawa poplenerowa artystów plastyków okręgu ZPAP Kielce. — Radom pt. „Solec nad Wisłą-78". W Galerii „E" Janusz Duda z Lublina prezentuje portrety kobiet.

POPOŁUDNIE Z BAJKĄ. 14 bm. Klub Pracowników Łączności przy ul. Malczewskiego 5 zaprasza dzieci na kolejne „Popołudnie z bajką". Projekcja filmów rozpocznie się o godz 16.

(bw)

KRONIKA DNIA

W Radomiu na ul. Grzecznarowskiego, Wiesław Trzos, kierując Fiatem 125p, nr rej. RAA-8022, nie zachował należytej ostrożności w czasie jazdy i uderzył w filar wiaduktu. W wyniku zderzenia kierowca doznał ogólnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

★

W Jastrzębiu wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Zofii Serwy. Spalił się budynek mieszkalny kryty słomą. Straty wynoszą 35 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie przewodów elektrycznych.

★

W Kuczkach wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Stanisława Krajewskiego, a następnie ogień przeniósł się na zabudowania sąsiada — Władysława Rutki. Spaliły się dwie stodoły drewniane. Straty wynoszą 70 tys. zł, przyczyny pożaru ustala komisja. (bw)

Nie zawsze winien producent

Handlowe ryzyko

„Mamy w Radomiu Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modar", którego wyroby są niezaprzeczalnym szlagierem obecnej mody — pisze nasza Czytelniczka. — Cóż z tego, kiedy są kłopoty z kupnem tych nowości. Istnieją niby sklepy patronackie „Sylwetka" i „Nastolatka", ale oferta odzieży z „Modaru" jest tam bardzo skromna. Dostać w nich szlagier sezonu jest tak samo trudno, jak buty z „Radoskóru" w radomskim sklepie firmowym kombinatu".

★

W ub. tygodniu mieliśmy możność obejrzeć kolekcję ubiorów, jakie na najbliższy sezon wiosenno-letni oraz jesień — 79 proponują swoim klientkom ZPO „Modar". Na „męskie oko", bez sugerowania się głosami zachwytu siedzącej obok koleżanki „po piórze", należy przyznać, że w modelowej produkcji dominowały: świeżość pomysłu, znakomite połączenie kolorystyczne, wreszcie oryginalne choć nieekstrawaganckie fasony. Z trudem przyszłoby wybrać najładniejszy ubiór. Wszystkie odpowiadały kryteriom praktyczności — a zarazem elegancji. Bardzo efektownie prezentowały się spódnice z żorżety układanej w fałdy, komplety dziewczęce z drelichu w różnych odcieniach zieleni z luźnymi bluzami, eleganckie, choć proste suknie z białej elany o nieco obniżonych ramionach dla pań od „dziestu" do... „złotego wieku", sukienki z pastelowych krat, wełniane spódnice o modnej, prostej linii, spodnie z kamizelkami, bluzy z grubych wełen w kratę i wiele innych.

Nagroda za wiosenną kolekcję

Uwagę zwracała idealna wręcz koordynacja kolorystyczna tkanin — efekt żmudnej penetracji rynku tekstylnego. Przedstawiciele „Modaru" byli obecni na prawie wszystkich, co ciekawszych, pokazach tkanin na terenie kraju. Surowce dobierano tak długo, aż pozwoliły wreszcie na wykonanie zaprojektowanego wzoru. Nie ma się więc co dziwić, że kolekcja I półrocza zaproponowana przez radomskiego producenta otrzymała drugą nagrodę w skali branż.

Wracając do przytoczonego na wstępie listu Czytelniczki, wypada zadać pytanie: co z tego prawdziwego rogu obfitości przypada dla Radomia? Dyrektor „Modaru", Leszek Lipiec stwierdza, że jakkolwiek wszystkich lokalnych potrzeb zaspokoić nie sposób, to jednak radomski klient jest uprzywilejowany. W jaki sposób? Otóż lokalnych handlowców nie obowiązują limity przydziałów. Jeśli dla przykładu do Łodzi, czy Szczecina wysyła się po 200 sztuk atrakcyjnych ubiorów, 500 otrzymuje sam Radom.

Wybór wg gustów zaopatrzeniowców

Zaopatrzenie mogłoby być jeszcze pełniejsze gdyby... Właśnie. Radomscy handlowcy i chyba nie tylko branżyści z Radomia, podchodzą zbyt ostrożnie do składanych zamówień. Na wspomnianym pokazie jedna z kierowniczek sklepów z góry przekreślała szansę akceptacji wzoru przez klientki, podczas gdy koleżanka dziennikarka, aż podskakiwała z zachwytu oglądając proponowany ubiór na modelce. Można więc stwierdzić, że w dalszym ciągu tak bardzo potrzebne w handlu ryzyko nie jest podejmowane, a wypływająca z własnych gustów dezaprobata znacznie zawęża rynkową ofertę producenta.

Nie chciany szlagier

W bieżącym roku „Modar" wyprodukował sukienkę dziewczęcą z kraty, o karczku z czarnej elany i kołnierzyku-stójce. Handel radomski nie reflektował na ten wyrób. Sukienka „poszła w Polskę" i zrobiła furorę. Wreszcie lokalni handlowcy zdecydowali się. Wzięli... 30 sukienek, które w sklepie były nie dłużej niż kwadrans.

I tu chyba po odrzuceniu tzw. obiektywnych trudności zaopatrzenia w surowce, odpowiedź na pytanie: dlaczego w radomskich sklepach jest zbyt mało wyrobów z „Modaru".

Skoro już mowa o dobrym handlowaniu warto — szczególnie przed nadejściem wiosny — przypomnieć o odpowiedniej reklamie wyrobów, często niedostrzeganych na sklepowym wieszaku. Wychodźmy częściej z pokazami ubiorów na ulice, przed patronackie sklepy. Obydwa położone są przy radomskim deptaku, który nadaje się idealnie do organizowania takich właśnie imprez. Korzyści płynące z nich będą obopólne. Tym większe, jeśli pokaz wyprzedzi dostawę pierwszych ubiorów do sklepu. Trudno o lepszy sondaż opinii klientów, na której zarówno producentowi jak i handlowcom zależy chyba szczególnie.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Z drugiej ręki

Pod opieką potentata

Pod takim właśnie tytułem „Głos Pracy" zamieścił ostatnio (nr 49 z br.) na swych łamach obszerny artykuł o pomocy jakiej udziela „Radoskór" radomskim placówkom oświatowym.

Same śródtytuły: „Mecenas hojny dla wszystkich", „Nasze, czyli wspólne" i „Laury dla «Radoskóru»", zdają się świadczyć, że o patronie pisze się wyłącznie pozytywnie. I tak jest w istocie, bowiem w artykule można przeczytać o wszechstronnej, owocnej współpracy tego przedsiębiorstwa z radomskimi szkołami. A już wyjątkowo cieszy fakt, że jest to współpraca właściwie pojęta. W „Głosie Pracy" m.in. czytamy: „— Przecież nasze dzieci uczą się we wszystkich szkołach w mieście — mówi z-ca dyr. ds. ekonomicznych „Radoskóru", Waldemar Półtorak, jednocześnie przewodniczący zakładowej rady opiekuńczej. — Pomagając szkołom wpływamy na poprawę warunków dzieci naszych pracowników. Z kolei ci, mając świadomość troski zakładu o tak ważne sprawy rodzinne, ściśle się z nim identyfikują. Zresztą, czy wychowując młodzież, liczymy na jakie zyski, czy też jej wdzięczność?"

(...) Radomskie szkoły także wiedzą, że w swych kłopotach mogą liczyć na „Radoskór". Ekipy remontowo-budowlane z zakładu naprawiają, usuwają awarie tam, gdzie o to proszą. Autobusy „Radoskóru" wożą dzieci na wycieczki, niezależnie od tego, czy są one uczniami podopiecznych szkół czy zupełnie innych. W tegorocznych zabawach choinkowych, urządzanych w zakładowym domu kultury uczestniczyło 4 tys. dzieci. Ile z nich z racji rodzinnych powiązań, a ile „z zewnątrz?" Podobnie trudny byłby do ustalenia według tych kryteriów skład dzieci i młodzieży w zespołach artystycznych, kołach zainteresowań, prowadzonych przez zakładowy dom kultury. Nikt nie pyta, gdzie pracują rodzice. Po prostu przychodzą i uczestniczą w zajęciach. Podobnie dzieje się w każde wakacje, kiedy to „Radoskór" zakłada bazę „lata w mieście". (...) Długa byłaby lista placówek wychowawczych obdarzonych przez „Radoskór" prezentami w formie pomocy naukowych, mebli do gabinetów, klas, świetlic, ogromna grupa przedszkolaków, uczniów wszystkich stopni szkół, którzy w ten czy inny sposób odczuli opiekę „Radoskóru".

Zacytowany fragment publikacji pozostawmy bez komentarza, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że odnotowanie powyższego artykułu sprawiło zespołowi naszej redakcji dużą satysfakcję. **(wb)**

Ekspres Reporterów w klubie „Relaks"

W środę 14 bm. Wojewódzki Dom Kultury inauguruje nowy cykl imprez pn. „Ekspres Reporterów". Założeniem cyklu jest prezentacja ludzi zajmujących się reportażem literackim, podróżniczym, filmowym, fotograficznym. W cyklicznych spotkaniach wezmą udział wybitni reportażyści.

W pierwszej imprezie weźmie udział znana aktorka i dziennikarka Lucyna Winnicka, która będzie mówić na temat podróży na Daleki Wschód. Temat spotkania — „Filipińskie cuda".

Spotkanie odbędzie się w Spółdzielczym Klubie „Relaks". Początek o godzinie 19.30, wstęp wolny. **(bw)**

RDP w walce z wodą i przełomami

Rozpoczynają się remonty dróg

Dla służb drogowych z Rejonu Dróg Publicznych w Radomiu nastały dni wcale nie łatwiejsze od zimowych.

Napływają sygnały o znacznych szkodach na drogach. Na podstawie wstępnych danych z RDP, szacuje się, że tzw. wiosennych przełomów będzie o co najmniej 75 proc. więcej niż w ubiegłym roku.

Służby drogowe prowadzą równocześnie trzy rodzaje prac: przecieranie ciężkim sprzętem budowlanym zlodowaciałego śniegu, blokującego drogi lokalne, reperowanie lanym asfaltem uszkodzonych odcinków dróg głównych oraz walkę z wiosennymi roztopami.

Np. odcinek drogi Garbatka — Zwoleń — Lipsko jest przejezdny tylko w jednym kierunku, trzeba więc co kilka kilometrów oczyszczać ze śniegu drogę na całej jej szerokości, dla stworzenia mijanek pozwalających na utrzymanie ruchu dwukierunkowego. Ważne jest przy tym odprowadzanie wody z dróg, która nie znajdując odpływu na zamarznięte pobocza, gromadzi się pod asfaltową nawierzchnią, wypłukuje jej podkłady i może spowodować głębokie przełomy.

Zmasowaną naprawę przełomów Rejon Dróg Publicznych rozpocznie ok. 15 marca, natychmiast po odprowadzeniu wód powierzchniowych.

Dla szybkiego likwidowania szkód oraz zapobieżenia dalszym zniszczeniom niezbędne będzie czasowe ograniczenie ruchu ciężkich pojazdów samochodowych, zmniejszenie prędkości jazdy a nawet okresowe zamknięcie niektórych dróg dla ruchu.

Dotyczy to wielu odcinków dróg w naszym województwie, m.in. na trasach Radom — Przytyk — Klwów, Jedlińsk — Zawady i Radom — Kolonia Piaski.

RDP zapowiada jednak, że w trosce o punktualny dowóz pracowników, wydawane będą specjalne pozwolenia dla autobusów. Idzie bowiem o to, by mimo koniecznych remontów dróg, zakłady mogły pracować normalnie i odrabiać zaległości produkcyjne z okresu zimy.

be-de

Uroczyste nadanie imion w radomskim Pałacu Ślubów

(R) Bardzo miła uroczystość odbyła się w sobotę 10 bm. w Pałacu Ślubów w Radomiu. Dziewięcioro dzieci pracowników Związku Wojewódzkiego ZSMP zostało uroczyście przyjętych do grona mieszkańców Radomia. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz partyjno-administracyjnych województwa i miasta oraz liczna grupa młodzieży.

Uroczystego aktu nadania imienia dzieciom dokonał prezydent miasta — Bogdan Barszczyński. Rodzice dzieci: Halina i Janusz Wieczorkowie, Irena i Jerzy Rzeczyccy, Alfreda i Krzysztof Sochaccy, Małgorzata i Bogdan Jagiełło, Halina i Andrzej Topolscy, Elżbieta i Janusz Ziętkowie, Jolanta i Jerzy Krowiccy, Kazimiera i Władysław Jędrasikowie, Elwira i Lech Zawiszowie złożyli przyrzeczenie, że będą dokładać wszelkich starań, by zapewnić swym dzieciom szczęście i wychowywać na prawych Polaków. Przyrzeczenie złożyli także honorowi opiekunowie wywodzący się z różnych środowisk.

Uczestniczący w uroczystości I sekretarz KM PZPR — Eusebiusz Ciążela podkreślił doniosłość aktu pasowania dzieci na obywateli Radomia.

Dla upamiętnienia tego uroczystego momentu, rodzice otrzymali pamiątkowe medale z herbem Radomia i dokumenty stwierdzające nadanie dzieciom imion. Wręczono także wiązanki kwiatów i liczne upominki dla dzieci. **(bw)**

Na początek sezonu rajd popularny

Automobilklub Świętokrzyski inauguruje nowy sezon sportowy organizowaną 18 bm. I wojewódzką eliminacją mistrzostw okręgu w rajdach popularnych. Impreza urządzana z myślą o doskonaleniu techniki jazdy początkujących kierowców, przebiegać będzie trasą z Radomia przez Pionki, Kozienice, Zwoleń do Radomia i liczy 105 km. Przewidziano 8 prostych prób sportowych, m. in. zrywu i hamowania oraz slalomową.

Start do rajdu 18 bm. o godz. 9 sprzed siedziby Automobilklubu Świętokrzyskiego przy ul. Warszawskiej 17/21, spodziewany przyjazd na metę pierwszych załóg o godz. 13. Zgłoszenia przyjmuje Automobilklub Świętokrzyski, tel. 412-20 w. 4.

Warto przy okazji poinformować, że kolejne eliminacje odbędą się 2 i 30 września br. Najlepsi zawodnicy z trzech imprez uzyskają prawo reprezentowania Automobilklubu Świętokrzyskiego i woj. radomskiego w finale, który rozegrany zostanie w październiku br. w Starachowicach.

(am)

Śladem naszych artykułów

Szklanki już są

W notatce pt. „Między nami" pytaliśmy handlowców gdzie podziały się szklanki, z których korzystali dotychczas klienci pijalni napojów chłodzących. Oto treść odpowiedzi jaka nadeszła z radomskiej WSS

„Wprowadzenie plastykowych kubków jednorazowego użycia w pijalni wód mineralnych przy ul. Moniuszki podyktowane zostało względami sanitarno-higienicznymi. Pijalnia ta powstała z przebranżowienia sklepu bez dodatkowej i koniecznej adaptacji. W związku z powyższym brak było wydzielonego stanowiska do mycia szklanek. W III kw. br. przeprowadzimy kapitalny remont pijalni i wówczas stanowisko takie będzie wyodrębnione zgodnie z wymogami sanepidu.

Co się tyczy sklepu nr 184 — „Delikatesów" (przyp. red.) zaniechano faktycznie podawania szklanek na stoisku z napojami. Powodem był brak pełnej obsady personelu na tym stanowisku, uniemożliwiający sprawną obsługę, a jednocześnie mycie szklanek. Niemniej zobowiązano kierownika sklepu do bezwzględnego podawania szklanek klientom pijącym napoje na miejscu. Obecnie szklanki ponownie znajdują się w użyciu". **(am)**

Między jednym a drugim remontem

Łaźnia miejska otwiera swe podwoje

Jedyna w Radomiu jako tako sprawna publiczna łaźnia przy ul. Żeromskiego przechodzi obecnie remont przewodów wodociągowych i — jak zapewnia kierownictwo WPGK — zostanie oddana ponownie do użytku w połowie marca br.

Wiadomość o tym na pewno z zadowoleniem przyjmą liczni czytelnicy, lokatorzy mieszkań pozbawionych łazienek, którzy wielokrotnie interweniowali w sprawie nieczynnej przez całą zimę miejskiej łaźni.

By informacja w tej sprawie była kompletna, trzeba dodać, że w najbliższym czasie planuje się dalsze remonty w tym starym budynku, m.in. urządzeń wentylacyjnych. Oznacza to, że po kilkumiesięcznej działalności łaźnia znów przerwie swe usługi.

A szkoda — bowiem, jak wynika ze statystyki, co trzecia rodzina w naszym mieście pozbawiona jest łazienki i brak przez cały rok sprawnej łaźni miejskiej jest bardzo dotkliwy. **(be-de)**

SPORT nad Mleczną

„Zieloni" gola!

Zdjęcia, które zamieszczamy, stanowią dokument wydarzeń ubiegłego roku. W najbliższą niedzielę z trybun stadionu radomskiego popłynie znów śpiew kibiców: „Zieloni gola". Rozpocznie się zacięta walka o II-ligowe punkty tak bardzo potrzebne drużynie gospodarzy.

Sumiennie przepracował Radomiak zimę pod okiem nowego szkoleniowca, Pawła Kowalskiego. Ostatni szlif formy miał miejsce na zgrupowaniu w Sobótce k.Wrocławia w dniach od 24 lutego do 7 marca. Ocena efektów ostatniej fazy przygotowań wypadła pozytywnie. O zwyżce formy świadczą wyniki spotkań kontrolnych. Z czterech sparringów tylko jeden, z wrocławskim Śląskiem zakończył się minimalną porażką radomian 0:1. W pozostałych, rozegranych na boiskach przeciwników, „Zieloni" odnieśli zwycięstwa (1:0 z Zagłębiem Lublin, 2:0 z Moto Jelcz i 2:1 z Małąpanwią Ozimek).

Ostatnie dni piłkarze Radomiaka trenują na miejscu, a dokładnie w Jedlni-Let., gdzie niestety, warunki terenowe są znacznie gorsze niż w Sobótce: Nastroje w drużynie bardzo dobre, ale kłopotów nie brakuje.

— Zdajemy sobie sprawę, jak wiele zależy od dobrego startu i zwycięstwa nad Błękitnymi — mówi kierownik drużyny Kazimierz Zając. — Ani przez moment nie wątpimy w sukces, choć muszę przyznać, że pewien niepokój wywołuje obecna sytuacja kadrowa. Nie wystąpią w pierwszym meczu: Mrożek i Strzemiński, odsunięci od gry za żółte kartki, w dalszym ciągu nie jest w pełni sił Trzaskowski. Zawodnik ten, jak wiadomo, leczył kontuzję i nie „zaliczył" ani jednego spotkania kontrolnego. Tak więc, linia defensywna będzie poważnie osłabiona.

— Macie jednak posiłki...

— Istotnie. Udało nam się pozyskać dla naszej drużyny Pawła Zawadzkiego, zawodnika I-ligowego Widzewa Łódź

— Czy znany jest już skład drużyny na mecz z Błękitnymi?

— Jeszcze nie. O tym, kto wystąpi w premierowym spotkaniu piłkarskiej wiosny, zadecyduje trener Kowalski w najbliższych dniach.

— Jaki wynik typuje kierownik drużyny?

— Wygramy 3:1

A jak będzie w rzeczywistości, przekonamy się w najbliższą niedzielę, 18 bm. o godz. 11, na stadionie przy ul. Struga 63.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI
Zdjęcia: BRONISŁAW DUDA